



BLASKI I CIENIE

s. 23

LISTY Z WIĘZIENIA

s. 6

W wywiadzie z Natalią Pinczuk rozmawiamy o jej mężu – laureacie Pokojowej Nagrody Nobla – Alesiu Bialackim, sytuacji na Białorusi, związkach z Uniwersytetem Warszawskim i niesłabnącej nadziei.

PODRÓŻ DO ŚWIATA MITÓW

s. 26

Prof. Katarzyna Marciniak z Wydziału „Artes Liberales” UW otrzymała pierwszy w polskiej humanistyce grant ERC *Proof of Concept*. Badaczka proponuje wykorzystanie starożytnej mitologii w debacie nad współczesnością.

PÓŁ TONY Z ŻYCIA KOMPOZYTORA

s. 42

Andrzej Panufnik był wybitnym polskim kompozytorem i dyrygentem. W kwietniu do Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie trafiła podarowana przez rodzinę spuścizna twórcy zawierająca m.in. zdjęcia i cenne dokumenty.

Uniwersytet Warszawski

2/107 lipiec 2023

REDAKCJA BIURO PRASOWE UW

Olga Dorczuk
Szymon Koziółek
Daiwa Maksimowicz (zastępca redaktor
naczelnej)
Anna Modzelewska (redaktor naczelna)
Anna Stobiecka
Justyna Weber (sekretarz redakcji)
Karolina Zylak

FELIETONIŚCI

Maria Cywińska
Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka
Katarzyna Kłosińska
Jacek Sztolcman
Marcin Trepczyński
Marcin Zych

ADRES REDAKCJI

Biuro Prasowe
Uniwersytetu Warszawskiego
Krakowskie Przedmieście 26/28
00-927 Warszawa
tel. (+48 22) 55 20 656, 55 24 066
e-mail: pismo-uczelnia@uw.edu.pl
www.uw.edu.pl/pismo-uczelnia/

ZDJĘCIA

(jeśli nie zaznaczono inaczej)
Miroslaw Kaźmierczak

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD

Yulia Negrych

WYDAWCA

Wydawnictwa UW
ul. Smyczkowa 5/7, 02-678 Warszawa

NAKLAD

1500 egz.

DRUK

Drukarnia POZKAL

OKŁADKA

Na okładce przedniej:

Stacja obserwacyjna Obserwatorium Astro-
nomicznego UW w Ostrowiku.

Fot. Monika Sitek

Na okładce tylnej:

Mapka rowerowa prezentująca trasy między
kampusami UW przygotowana przez zespół
Inteligentnego Zielonego Uniwersytetu.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redago-
wania, dokonywania skrótów oraz odmowy
publikacji nadesłanych materiałów.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Słowem wstępu



Fot. Olga Dorczuk

W najnowszym wydaniu piszemy o międzynarodowym programie edukacyjnym przygotowującym młodzież szkolną do wyzwań współczesności poprzez nowatorskie wykorzystanie greckiej i rzymskiej mitologii, którego efektem ma być podręcznik w wolnym dostępie z wersją interaktywną. Na realizację tego projektu prof. Katarzyna Marciniak z Wydziału „Artes Liberales” UW otrzymała grant ERC *Proof of Concept*. To pierwszy tego typu grant w polskiej humanistyce i jednocześnie drugi grant ERC dla prof. Marciniak („Podróż do świata mitów”, s. 26).

Oprócz tego w dziale „Badania” piszemy: o badaniach prowadzonych w stacji obserwacyjnej OA UW w Ostrowiku, która we wrześniu będzie obchodzić swoje 70-lecie („Błaski i cienie”, s. 23), o tym, co można wyczytać z DNA bierek szachowych odnalezionych pod podłogą średniowiecznego domostwa w Sandomierzu („Szachy sandomierskie”, s. 32), a także o źródłach znajdujących się na skarpie w Parku Kazimierzowskim obok kampusu uczelni, które są jednymi z nielicznych w Polsce wpływów wód podziemnych na obszarze miejskim („Źródła uniwersyteckie”, s. 28).

Natomiast o tym, jakie warunki trzeba spełnić, by pozyskać środki na badania, można dowiedzieć się z tekstu „Nowe wyzwania w komercjalizacji” w dziale „Prezentacje” (s. 40). W tym samym dziale przeczytają Państwo o prezencie, jaki w kwietniu otrzymała Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie („Pół tony z życia kompozytora”, s. 42).

W dziale „Szkolnictwo” wspominamy zmarłego w maju prof. Włodzimierza Siwińskiego, wybitnego ekonomistę i rektora UW w latach 1993–1999. Za jego kadencji rozpoczęto budowę i oddano do użytku budynek Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Dobrej („Symbol i sztuka kompromisu”, s. 2). Sylwetkę zmarłego w lutym prof. Szewacha Weissa, byłego przewodniczącego Knessetu, wykładowcę i doktora honorowego UW wspominają dr hab. Elżbieta Kossewska oraz jeden z uczestników prowadzonych przez profesora zajęć („Wykład będzie kontynuowany”, s. 54).

W tym numerze publikujemy wywiad z Natalią Pinczuk, żoną uwięzionego białoruskiego opozycjonisty Alesia Bialackiego, która w marcu gościła na Uniwersytecie Warszawskim. O tym, jak wygląda sytuacja polityczna na Białorusi i czy ma jeszcze nadzieję, że kraj będzie kiedyś wolny i demokratyczny, można przeczytać w tekście „Listy z więzienia” (s. 6).

Jak zawsze, polecamy również lekturę tekstów naszych stałych felietonistów.

Zapraszamy do lektury pisma – być może przy wytrawnym letnim placku, jakim „częstuje” nas Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka z Ogrodu Botanicznego UW (s. 47) – i życzymy udanego wakacyjnego odpoczynku.

Redakcja

W numerze

SZKOLNICTWO

2. SYMBOL I SZTUKA KOMPROMISU

Daiwa Maksimowicz, Anna Stobiecka

4. DEKLARACJA WALENCKA

Anna Modzelewska

WYDARZENIA

5. STULECIE ANGLISTYKI

Szymon Koziołek

6. LISTY Z WIĘZIENIA

wywiad z Natalią Pinczuk, żoną Alesia Bialackiego

8. PRZEDSIĘBIORCA ROKU UW 2023

Tatiana Witkowska

9. STUDENCKIE ŚWIĘTO

Szymon Koziołek

10. KALEJDOSKOP

16. NOMINACJE PROFESORSKIE

17. ŚWIAT – WYDARZENIA, ODKRYCIA, WYNAŁAZKI

oprac. Anna Stobiecka

ACADEMIC MATTERS

20. RÉSUMÉ

oprac. Anna Stobiecka

BADANIA

23. BŁASKI I CIENIE

Daiwa Maksimowicz

26. PODRÓŻ DO ŚWIATA MITÓW

Karolina Żylak

28. ŹRÓDŁA UNIWERSYTECKIE

Anna Stobiecka

30. ZŁAPAĆ BURZĘ

Justyna Weber

32. SZACHY SANDOMIERSKIE

Anna Stobiecka

34. W SOCZEWCE

PREZENTACJE

38. CORAZ BLIŻEJ OTWARCIA

Karolina Żylak

39. SPORT I KULTURA

oprac. Olga Dorczuk

40. NOWE WYZWANIA W KOMERCJALIZACJI

Przemysław Dubel

42. PÓŁ TONY Z ŻYCIA KOMPOZYTORA

Daiwa Maksimowicz

44. ROWEREM MIĘDZY KAMPUSAMI

Justyna Weber

HISTORIA UW

52. PAŁAC ZAMOYSKICH W OPAŁACH

Przemysław Deles

WSPOMNIENIE

54. WYKŁAD BĘDZIE KONTYNUOWANY

Elżbieta Kossewska, Daniel Łukasz Cichorski

56. ODESZLI

FELIETONY

SZCZYPTA ZIELENI

**O NIEDOCENIONEJ ROLI
ROŚLIN, ZIELONYM TŁE
I BOTANICZNYCH IDOLACH**

Marcin Zych

S. 45

WYTRAWNY LETNI PLACEK

Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka

S. 47

CAMPO DE' FIORI

PSYCHOFANI MĄDROŚCI

Marcin Trepczyński

S. 48

WODA NA MŁYN

HYBRYDOWA MA SENS

Maria Cywińska

S. 49

NAUKA W MINUTĘ?

**ŻYCIE ZE SZTUCZNĄ
INTELIGENCJĄ**

Jacek Sztolcman

S. 50

MOC SŁÓW

KTO ZATWIERDZA SŁOWA?

Katarzyna Kłosińska

S. 51

W jednym z wywiadów prof. Włodzimierz Siwiński powiedział, że uniwersytet powinien być instytucją wzorotwórczą oraz miejscem bezinteresownego poszukiwania prawdy. Jako rektor Uniwersytetu Warszawskiego wyróżniał się wyjątkową umiejętnością budowania kompromisów i atmosfery współpracy. Za jego kadencji zaprojektowano, wybudowano i oddano do użytku nowy gmach Biblioteki Uniwersyteckiej, jeden z symboli współczesnej Warszawy. Rektor Siwiński zmarł 13 maja 2023 roku.

Był rok 1987, gdy prof. Włodzimierz Siwiński rozpoczął swoją drogę zwaną kierowaniem najlepszą uczelnią w kraju. Został wówczas prorektorem Uniwersytetu Warszawskiego i sprawował tę funkcję przez kolejnych sześć lat. W międzyczasie Polska doświadczała zmian ustrojowych. Całe społeczeństwo, w tym też środowisko akademickie, czekał czas przeobrażeń i dostosowywania modelu funkcjonowania do nowych warunków polityczno-gospodarczych. Można więc mówić o szczęściu, gdy tuż po transformacji urząd rektora UW objął człowiek o doskonałych umiejętnościach organizatorskich i wybitnym dorobku ekonomicznym. W dodatku osoba, która świetnie opanowała sztukę kompromisu i dbała o atmosferę współpracy we wspólnocie akademickiej.

Tak prof. Włodzimierza Siwińskiego wspominają pracownicy UW i jego byli studenci. Dwukrotny rektor Uniwersytetu Warszawskiego, sprawujący ten urząd w latach 1993–1999, za priorytet w działalności uczelni uważał prowadzenie badań naukowych do tzw. granic poznania i poszukiwanie oraz szerzenie prawdy w drodze do rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego kraju.

DOBRY GOSPODARZ

Prof. Włodzimierz Siwiński urodził się 24 kwietnia 1939 roku w podwarszawskim Legionowie. Wywodził się z rodziny nauczycielskiej. W 1961 roku uzyskał magisterium na Uniwersytecie Warszawskim i rozpoczął pracę naukową u boku tak wybitnych profesorów, jak Oskar Lange, Czesław Bobrowski, Witold Kula i Edward Lipiński. Siedem lat później uzyskał na UW tytuł doktora nauk ekonomicznych. W 1970 roku ukończył podyplomowe studia europejskie na Uniwersytecie Amsterdamskim, a w 1976 roku uzyskał habilitację



na Uniwersytecie Warszawskim. Dwa lata później odbywał staż na Kent State University, a po powrocie, w latach 1979–1981, sprawował funkcję prodziekana Wydziału Nauk Ekonomicznych UW. W 1981 roku został dyrektorem Ośrodka Studiów Amerykańskich UW. W 1984 roku ponownie wyjechał do USA (Indiana University). Po roku – wspólnie z prof. Romualdem Kudlińskim – wydał *Szkice o gospodarce światowej*.

Dorobek naukowy Profesora jest imponujący. Pasjonowała go zwłaszcza teoria handlu, o której pisał m.in. w publikacjach *Zasada kosztów komparatywnych i efektywność handlu zagranicznego* oraz *Kapitalizm wielonarodowy: przesłanki i bariery integracji europejskiej*. Po transformacji jego zainteresowania koncentrowały się wokół problemów otwierania się gospodarki polskiej i przystępowania do Unii Europejskiej.

Szczególne znaczenie w życiu Profesora miała niewątpliwie działalność dydaktyczna. Jego byli studenci i doktoranci podkreślali nie tylko wysoką wartość merytoryczną zajęć, ale również pogodę ducha, przyjazne usposobienie i pozytywne podejście do życia prof. Siwińskiego. Wypromował ponad 100 magistrów i dziesięć doktorów.

W 1992 roku został profesorem zwyczajnym nauk ekonomicznych. W następnym – rektorem Uniwersytetu Warszawskiego. Szczególnym wydarzeniem, które kojarzy się z jego dwiema kadencjami rektorskimi, jest rozpoczęcie budowy i oddanie do użytku nowoczesnego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej przy ul. Dobrej w Warszawie.

Prof. Siwiński działał aktywnie m.in. na rzecz umiędzynarodowienia uczelni, zintensyfikowania wymiany studenckiej i naukowej, a także



O prof. Włodzimierzu Siwińskim można przeczytać w publikacji dr. hab. Roberta Gawkowskiego *Poczet Rektorów Uniwersytetu Warszawskiego*, wydanej w serii *Monumenta Universitatis* nakładem Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego.

W 2014 roku ukazała się książka *Niedoskonała globalizacja. Czy światowy system gospodarczy wymaga gruntownych reform? Księga jubileuszowa Profesora Włodzimierza Siwińskiego* pod redakcją profesorów Andrzeja Cieślika i Jana Jakuba Michałka (WUW).

integrowania środowiska akademickiego w Polsce. Podejmował również inicjatywy związane z reformowaniem systemu szkolnictwa wyższego. Był jednym z założycieli Fundacji Rektorów Polskich. Działal w ważnych państwowych instytucjach, jak Komitet Badań Naukowych czy Państwowa Komisja Akredytacyjna, a także w międzynarodowych organizacjach zajmujących się rozwojem szkół wyższych i badań.

Jego dokonania i zasługi były wielokrotnie nagradzane. Otrzymał m.in. Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Komisji Edukacji Narodowej, austriacki Krzyż Honorowy za Naukę i Sztukę I Klasy, tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Nowojorskiego i *President's Medal for Excellence* nadany przez Indiana University.

Prof. Włodzimierz Siwiński zmarł 13 maja 2023 roku.

REKTORZE, POZOSTANIEZ W NASZEJ PAMIĘCI!

25 maja w Sali Senatu UW w Pałacu Kazimierzowskim przy Krakowskim Przedmieściu 26/28 rozpoczęły się uroczystości pożegnalne prof. Włodzimierza Siwińskiego. Księga kondolencyjna udostępniona została wcześniej osobom chcącym uhonorować Zmarłego wpisem pamiątkowym w Auli im. Oskara Langego na Wydziale Nauk Ekonomicznych UW, natomiast w dniu pogrzebu wyłożona została w Sali Złotej Pałacu Kazimierzowskiego. Wraz z wydrukowanymi wpisami z elektronicznej księgi kondolencyjnej przekazano ją następnie Rodzinie Zmarłego.

– W imieniu całej społeczności Uniwersytetu Warszawskiego mam ogromny, a zarazem smutny zaszczyt pożegnać Człowieka wielkiej klasy, mądrego i szlachetnego, który lubił i szanował ludzi. Prof. Włodzimierz Siwiński pozostawił po sobie trwały ślad człowieczeństwa, tolerancji i wyrozumiałości dla ludzi, czyli wszystko to, co jest najpiękniejsze dla Uniwersytetu i ludzkości. Byliśmy, jesteśmy

i będziemy dumni, że mieliśmy takiego profesora. Jego duch zawsze pozostanie z nami – rozpoczęła uroczystości pożegnalne prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, dodając: – Gmach Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie to w znacznej mierze dzieło prof. Siwińskiego. Pokazał on, że warto współpracować z innymi uczelniami, warto być otwartym, warto konkurować, ale także akceptować propozycje innych. Widział potrzebę wzajemności, ale też tolerancji i szacunku wobec ludzi. Uczył nas, nie tylko używając słowa, ale też poprzez przykład swojego postępowania.

Rektor UW opowiadał również, jak szerokie horyzonty prezentował prof. Włodzimierz Siwiński: – Brał udział w kształceniu kreatorów rynku, biznesu i przedsiębiorczości. Z jego inicjatywy profesorowie z uczelni amerykańskich przyjeżdżali do Polski i uczyli przyszłych menadżerów i dyrektorów polskich firm. Wspierał swoich studentów, asystentów i doktorantów, wśród których można znaleźć dziekanów i prodziekanów Uniwersytetu Warszawskiego.

– Mówiąc głosem całego środowiska naszej uczelni: drogi Rektorze, pozostaniesz w naszej pamięci – zakończył swoje wystąpienie prof. Alojzy Z. Nowak.

Wspomnieniami o Zmarłym podzielił się także inni uczestnicy uroczystości.

– Był to prawdziwy Człowiek Uniwersytetu. Pozostaje olbrzymi żal, że nie ma go między nami – mówił prof. Piotr Węgleński, rektor UW w latach 1999–2005.

Prof. Gabriela Grotkowska, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych UW, podkreśliła wkład, który prof. Włodzimierz Siwiński wniósł w rozwój nauk ekonomicznych w Polsce oraz rozkwit uczelni: – Był znakomitą ekonomistą, zajmował się problemami gospodarek otwartych, kwestiami integracji gospodarczej i globalizacji. Był też człowiekiem przez całe życie oddanym Uniwersytetowi Warszawskiemu.

Profesor, z jednej strony, wyprzedzał swoje pokolenie – w nowoczesnym podejściu do ekonomii, w odwadze do podejmowania wielkich wyzwań na Uniwersytecie, w sposobie traktowania niższych stopniem naukowym kolegów i koleżanek, a z drugiej – zawsze demonstrował ogromny szacunek dla tradycji Uniwersytetu, jego obyczajów i zasad. Cechowała go wyjątkowa umiejętność odrzucania skrajności, budowania kompromisów i atmosfery współpracy. Na Wydziale zapamiętamy prof. Siwińskiego nie tylko jako wybitnego badacza i wyjątkowego nauczyciela akademickiego, ale też jako osobę niezwykle pogodną i życzliwą, darzącą każdego rozmówcę uwagą i szacunkiem, a przede wszystkim – jako osobę będącą dobrym duchem Wydziału Nauk Ekonomicznych.

– Prof. Włodzimierza Siwińskiego należy pamiętać jako wspianego i bezstronnego Rektora w trudnych latach początków transformacji. Był on też znakomitą wykładownicą wspaniale wywiązującym się ze swoich obowiązków dydaktycznych. Odszedł zasłużony członek społeczności akademickiej i wybitny naukowiec – mówił prof. Jan Michałek, dziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych UW w kadencji 2012–2020.

Jako przedstawiciel środowiska nauk zarządzania głos zabrał także prof. Andrzej Koźmiński, dziekan Wydziału Zarządzania UW od 1981 do 1987 roku oraz doktor honoris causa UW: – W moim odczuciu prof. Włodzimierz Siwiński był najwybitniejszym badaczem gospodarki światowej i jej systemu finansowego. Jego dorobek w tym zakresie pozostaje w znacznej mierze do dziś aktualny. Chciałbym, żeby ta pamięć o wielkim Rektorze i Profesorze, bezwarunkowo oddanym i lojalnym członku społeczności akademickiej, pozostała na zawsze w tych murach. Za to wsparcie, wkład i lojalność jesteśmy mu bardzo wdzięczni.

Prof. Adam Myjak, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w latach 2012–2020, wspominał, jak prof. Siwiński potrafił przekazać innym swój optymizm: – Nasycił nas swoją energią do tego stopnia, że będziemy kontynuować jego dzieło, dopóki starczy nam sił. Bez jego wspianej osobowości środowisko warszawskich uczelni nie istniałoby w takiej barwie. Mam nadzieję, że jego dobry duch i energia będą unosić się w tym miejscu.

ZDJĘCIA

- ① Prof. Włodzimierz Siwiński, rektor UW w latach 1993–1999. Fot. UW
- ② Portret prof. Włodzimierza Siwińskiego podczas ceremonii pożegnalnej na UW

Deklaracja Walencka

Anna Modzelewska

– Uniwersytety nie mogą wyłącznie dostosowywać się do rynku i trendów, one te trendy powinny wyznaczać i proponować różne rozwiązania – podkreśla prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, który reprezentował uczelnię podczas V Międzynarodowego Spotkania Rektorów „Universia” w Walencji.

W spotkaniu zorganizowanym 8–10 maja wzięło udział ponad 700 rektorów z 14 krajów. Polska delegacja liczyła 30 rektorów, Uniwersytet Warszawski reprezentował prof. Alojzy Z. Nowak. Podczas wydarzenia, którego hasłem przewodnim było „Uniwersytet i Społeczeństwo”, dyskutowano o wyzwaniach, jakie stoją przed edukacją. Debaty zogniskowane były wokół trzech obszarów: uczenie się przez całe życie, przedsiębiorczość i innowacje oraz sieci i wzajemne połączenia. Ważnymi zagadnieniami były także takie tematy, jak m.in. zmiany klimatu, sztuczna inteligencja, tworzenie nowoczesnych programów studiów, zmiany na rynku pracy.

“**Rozmowy dotyczyły dobrych praktyk i wyników współpracy uczelni z biznesem. Uniwersytet Warszawski prezentuje się w tej współpracy bardzo dobrze nie tylko na tle polskich uczelni, ale także tych z USA, Europy i Ameryki Łacińskiej.**

PROF. ALOJZY Z. NOWAK,
REKTOR UW

– Znakomite prezentacje dotyczące przyszłości nauki i konieczności współpracy z biznesem zaprezentowali prof. Larry Summers z Harvard University, Sarah Harper z University of Cambridge oraz przedstawiciele Massachusetts Institute of Technology – podkreśla rektor UW.

KOMPETENCJE PRZYSZŁOŚCI

Przedmiotem debat były także kwestie tworzenia programów studiów, kształcenia przez całe życie oraz kompetencji przyszłości. Uniwersytet Warszawski podejmuje liczne inicjatywy w tym zakresie. Na UW realizowanych jest około 200 kierunków studiów, systematycznie też tworzone są nowe, a dotychczasowe podlegają ewaluacji.

– W każdym roku projektowane są nowe programy studiów, w tym II stopnia i prowadzone w języku angielskim, co stanowi odpowiedź zarówno na oczekiwania kandydatów, jak i studentów, a także jest efektem realizowanej strategii dostosowania prowadzonej dydaktyki do zmieniających się potrzeb otoczenia oraz priorytetów Uniwersytetu związanych z dynamicznym umiędzynarodowieniem – mówi prof. Alojzy Z. Nowak, dodając: – Uczymy teraz zupełnie inaczej, niż to było jeszcze 20 lat temu. Zmieniły się programy nauczania, kiedyś one były bardzo mocno oparte na literaturze zagranicznej. Dziś to są programy z jednej strony uniwersalne, a z drugiej – oparte na naszych, krajowych badaniach, prowadzonych z dużym rozmachem i zaangażowaniem.

Uniwersytet Warszawski daje możliwość rozwoju umiejętności językowych, komunikacyjnych, technologicznych oraz przedsiębiorczych wszystkim studentom poprzez zajęcia (oferowane np. przez Inkubator UW czy Szkołę Języków Obcych), a także organizuje debaty, współpracuje z otoczeniem biznesowym czy prowadzi badania wspólnie z partnerami.

WSPARCIE STUDENTÓW

Na uczelni działa Biuro Karier, które wspiera studentów, doktorantów i absolwentów w tym, jak rozwijać praktyczne, pożądane przez pracodawców kompetencje oraz

zdobywać informacje o trendach na rynku i umiejętnościach najbardziej cenionych w gospodarce.

– Istotnym obszarem jest także wspieranie studentów w zdobywaniu praktycznego doświadczenia, aby być konkurencyjnym na rynku pracy teraz i w przyszłości, a także budować swoją karierę przy zmieniających się warunkach otoczenia – zaznacza prof. Alojzy Z. Nowak.

Na UW organizowane są liczne spotkania, warsztaty, rozmowy doradcze, targi pracy, a także spotkania z pracodawcami, którzy prezentują swoje oczekiwania i specyfikę branż. Takie działania mają też na celu nauczenie studentów umiejętności analizowania swoich kompetencji, planowania kariery, przygotowywania portfolio i skutecznej autoprezentacji. Uczelnia wspiera studentów w możliwości realizacji praktyk, staży krajowych i zagranicznych, jak również prowadzi wewnętrzny serwis z ofertami pracy, praktyk, staży.

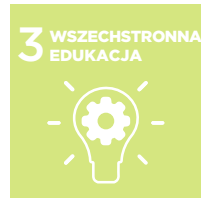
biurokarier.uw.edu.pl

– Choć wiele jest jeszcze do zrobienia, to zarówno w zakresie nauczania, jak i w obszarze prowadzonych badań odnieśliśmy sporo sukcesów. Nie spoczywamy jednak na laurach, lecz dalej doskonalimy zarówno prowadzone na UW badania, jak i sylabusy oraz techniki prowadzenia zajęć. W efekcie podnosi to poziom dydaktyki, a tym samym pozwala na osiąganie lepszych rezultatów badawczych i dydaktycznych – zauważa rektor UW.

WSPÓLNA DEKLARACJA

Spotkanie w Walencji zakończyło się podpisaniem Deklaracji Walenckiej, zawierającej siedem kluczowych punktów, które przy zaangażowaniu uczelni wzmocnią ich misję w zakresie nauczania, a także w kwestiach społecznych i środowiskowych, co może przyczynić się do poprawy dobrobytu i postępu społeczeństwa jako całości.

Organizatorem spotkania była Grupa Santander.



Grafika: 7 zobowiązań. Rozwój uczelni i społeczeństwa w Deklaracji Walenckiej podpisanej podczas V Międzynarodowego Spotkania Rektorów „Universia” w Walencji.
Źródło: Santander Universia

– Kształcenie studentów filologii angielskiej bardzo się zmieniło. Odeszliśmy od tradycyjnej koncepcji studiów filologicznych skupionych na nauczaniu języka. Współczesna dydaktyka akademicka jest silnie powiązana z projektami badawczymi naszych pracowników – podkreśla przy okazji jubileuszu stulecia studiów anglistycznych na UW prof. Agnieszka Piskorska, dyrektorka Instytutu Anglistyki.



W tym roku anglistyka na UW świętuje stulecie swojego istnienia. W trakcie uroczystości jubileuszowych na Wydziale Neofilologii, które odbyły się w kwietniu, prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, podkreślił znaczący wkład anglistów w rozwój Uniwersytetu. Filologia angielska – językoznawstwo (English Studies – Linguistics) i filologia angielska – literatura i kultura (English Studies – Literature and Culture) należą dziś do najpopularniejszych kierunków studiów na UW. Współczesna działalność badawcza i dydaktyczna Instytutu Anglistyki została ukształtowana przez bogatą historię jednostki.

Początki warszawskiej anglistyki są związane z działalnością Andrzeja Tretiaka, literaturoznawcy i pierwszego profesora filologii angielskiej na UW. W 1922 roku powierzono mu kierowanie nowo utworzonym seminarium anglistycznym, które stanowiło zaczątek dzisiejszego Instytutu Anglistyki. W latach międzywojennych to właśnie prof. Tretiak prowadził większość przedmiotów, w których uczestniczyli studenci seminarium. Jednym z nich był poeta Konstanty Ildefons Gałczyński. Liczba studentów stale rosła, a tuż przed wybuchem II wojny światowej kształciło się ich około 100. Obecnie studia anglistyczne I i II stopnia kończy co roku około 200 osób.

RÓŻNE SIEDZIBY

Jednym z największych wyzwań dla anglistów na przestrzeni 100 lat okazało się znalezienie odpowiedniej siedziby. Na początku było to zaledwie kilka pomieszczeń w Gmachu Porektorskim, z którego po wojnie przeniesiono się do budynku obecnego Wydziału Filozofii na rogu ulic Krakowskie Przedmieście i Traugutta. W 1967 roku nastąpiła kolejna przeprowadzka, tym razem do Pałacu Czterwertyńskich na Kampusie Centralnym (dzisiejsza siedziba Szkoły Języków Obcych UW), a od 1992 roku angiści rozpoczęli pracę w budynku przy ul. Nowy Świat 4. Oprócz siedziby zmiana uległa także nazwa jednostki, która funkcjonowała kolejno jako seminarium, zakład, katedra, a od 1972 roku – Instytut Anglistyki UW.

To jednak nie był koniec anglistycznych przeprowadzek. Po 22 latach spędzonych na Nowym Świecie angiści przenieśli się na ul. Hożą 69. – Przeprowadzka do dawnej siedziby Wydziału Fizyki w pewien sposób nas nobilitowała – mówi prof. Agnieszka Piskorska, dyrektorka Instytutu Anglistyki, wspominając, że w niektórych pomieszczeniach znajdowały się jeszcze sprzęty pozostawione przez fizyków. Było to miejsce przełomowych odkryć w dziedzinie fizyki, doskonale wyposażone, gdzie pracowali badacze nominowani do Nagrody Nobla.

Ostatecznie, kiedy w 2022 roku ukończony został nowoczesny budynek wydziałów Neofilologii i Lingwistyki Stosowanej na Powiślu, znalazł w nim swoje miejsce także Instytut Anglistyki. – Budynek przy ul. Dobrej 55 jest bardzo dobrze wyposażony, szczególnie pod względem multimediów używanych w trakcie zajęć dydaktycznych. Zawsze wypełnione przestrzenie wspólne dowodzą, że obecna siedziba Instytutu pełni także funkcję integrującą społeczność studencką – podkreśla prof. Agnieszka Piskorska. Do dyspozycji studentów i pracowników pozostają specjalistyczne sale dydaktyczne, laboratoria i pracownie, służące badaniom nad przekładem audiowizualnym, językoznawstwem korpusowym czy humanistyką cyfrową.

BADANIA I DYDAKTYKA

– Odeszliśmy od tradycyjnej koncepcji studiów filologicznych. Podzieliłiśmy studia na dwa kierunki: filologia angielska – językoznawstwo oraz filologia angielska – kultura i literatura. W ten sposób dostosowujemy się do zapisów obecnej ustawy o szkolnictwie wyższym oraz zmieniającego się otoczenia, które oczekuje specjalistycznej wiedzy i umiejętności – uzasadnia działania dydaktyczne w Instytucie Anglistyki prof. Agnieszka Piskorska. Jak tłumaczy dyrektorka Instytutu Anglistyki, kształcenie studentów jest wyraźnie powiązane z badaniami prowadzonymi przez pracowników jednostek.

Na zdjęciu: Uroczystości jubileuszu 100-lecia studiów anglistycznych na Wydziale Neofilologii UW

W dniach 20–21 kwietnia na Wydziale Neofilologii odbywały się uroczyste obchody 100-lecia studiów anglistycznych na UW. Patronat nad wydarzeniem objął prof. Alojzy Z. Nowak, rektor Uniwersytetu Warszawskiego. W wydarzeniu uczestniczyli również absolwenci filologii angielskiej, w tym prof. Bogusław Marek, specjalista w zakresie fonetyki, odznaczony Orderem Imperium Brytyjskiego za osiągnięcia w dziedzinie nauczania języka angielskiego wśród niewidomych dzieci.

Projekty realizowane przez anglistów na Uniwersytecie Warszawskim charakteryzuje duża interdyscyplinarność. Oprócz bogactwa badań językoznawczych i literaturoznawczych prowadzone są projekty z takich dziedzin, jak *animal studies* (perspektywa nieantropocentryczna w naukach humanistycznych) czy *medical humanities* (spojrzenie na kulturę z perspektywy nauk medycznych). – Z jednej strony mamy długie tradycje badań nad przekładem tekstów artystycznych, a z drugiej rozwijamy nowe projekty związane np. z wielojęzycznością bądź językoznawstwem historycznym – dodaje prof. Agnieszka Piskorska.

Studenci również aktywnie angażują się w życie Instytutu Anglistyki. Od 1996 roku działa koło teatralne „The Cheerful Hamlets”. Wydawane są czasopisma: „Folio”, „Second Thoughts” i „Anything Goes”, w których przyszli angiści mogą publikować różnego rodzaju teksty.

Podczas pisania tekstu autor korzystał z publikacji pod redakcją dr hab. Doroty Babilas pt. *Honouring the Past and Celebrating the Present. One Hundred Years of English Studies at the University of Warsaw 1923–2023*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2023.

Listy z więzienia

Natalia Pinczuk – żona Alesia Bialackiego, laureata Pokojowej Nagrody Nobla, który został skazany przez białoruski reżim w politycznym procesie na 10 lat kolonii karnej – w czasie swojej wizyty w Polsce odwiedziła też Uniwersytet Warszawski. Pinczuk podczas spotkania, które odbyło się 21 marca, zaapelowała, by nie utożsamiać narodu białoruskiego z reżimem Alaksandra Łukaszenki. Organizatorem spotkania była Katedra Białorutenistyki UW. Z Natalią Pinczuk rozmawia Olga Dorczuk.

Olga Dorczuk: Na Białorusi mają miejsce masowe represje wobec białoruskiego narodu, a osoby, które wypowiadają się przeciwko reżimowi Łukaszenki, są pozbawiane wolności. Pani męża zatrzymano w lipcu 2021 roku, a w marcu bieżącego skazano na 10 lat łagrów. Za co został skazany?

Natalia Pinczuk: Na Białorusi, począwszy od 2020 roku, karze podlegają osoby, które okazują jakikolwiek brak akceptacji dla działań władzy. Obywatelom grozi kara pozbawienia wolności na okres od 10 dni do 10 lub nawet 25 lat. Powody zatrzymań są wyraźnie sfabrykowane i nie mają nic wspólnego z rzeczywistym łamaniem prawa.

Wśród dziesiątek tysięcy procesów na szczególną uwagę zasługują te tzw. pokazowe, jak m.in. proces przeciwko obrońcom praw człowieka z Centrum „Viasna” – Alesiovi Bialackiemu, Walentemu Stefanowiczowi i Władzimirowi Łabkowiczowi. Już w trakcie prowadzonego postępowania było widać, w jaki sposób organy dochodzeniowe wybierały i dopasowywały artykuły kodeksu karnego, by jak najsurowiej ukarać tych, którzy mówili prawdę o działaniu władz. Najpierw przeciwko Alesiovi toczono postępowanie na podstawie art. 342 ust. 1, 2 (organizacja i finansowanie akcji grupowych rażąco naruszających dobra publiczne) oraz art. 243 ust. 2 (uchylanie się od płacenia podatków). Później jednak te artykuły zostały przeklasyfikowane i zmienione na art. 228 ust. 4, tj. przemyt zorganizowany przez grupę osób.

To jasne, że jest to kara za działania w organizacji na rzecz obrony praw człowieka i pomoc ofiarom. 10 lat temu Aleś był już więziony na mocy artykułów białoruskiego kodeksu karnego. Został wtedy uznany za więźnia politycznego przez międzynarodowe organizacje na rzecz obrony praw człowieka. Tak samo, jak ma to miejsce dzisiaj.

Czym zajmuje się Centrum „Viasna”, w którym Aleś Bialacki pełnił funkcję przewodniczącego?

Aleś był przewodniczącym i nadal nim pozostaje. Centrum „Viasna” to organizacja na rzecz obrony praw człowieka. Aleś założył ją w 1996 roku, kiedy prezydent Łukaszenka nielegalnie rozwiązał parlament. Wówczas stało się jasne, że zdobycze demokracji pierwszej połowy lat 90. są zagrożone. Od tego czasu Centrum stało

się jedną z najbardziej wpływowych organizacji na rzecz ochrony praw człowieka na Białorusi.

Co jest misją „Viasny”?

Misją Centrum jest promowanie praw człowieka na Białorusi, wspieranie i obrona praw obywateli i organizacji obywatelskich, a także roczny monitoring tych praw.

Właśnie ta działalność nie dawała spokoju władzom, bo obnażała ich prawdziwe oblicze. W związku z tym, że działalność w imieniu niezarejestrowanej oficjalnie organizacji jest na Białorusi karalna, władze dokonały formalnej delegalizacji „Viasny”. Niemniej „viasnowcy” kontynuowali swoje działania.

Większość liderów i najaktywniejszych działaczy białoruskiej opozycji demokratycznej trafiło za kratki lub uciekło za granicę jeszcze jesienią 2020 roku. Dlaczego Aleś Bialacki nie zdecydował się wyjechać z kraju w warunkach bezprecedensowych represji?

Przed wyjazdem z Białorusi powstrzymywał go fakt, że wiele osób – również jego współpracowników z Centrum „Viasna” – znalazło się za kratkami. Aleś czuł się moralnie zobowiązany do ich uwolnienia, choć wiedział, że prędzej czy później sam też zostanie aresztowany. Znamy namawiali go do opuszczenia ojczyzny, ale nie umiały żyć za granicą, kiedy jego koledzy są więzieni w kraju.

Pani mąż przebywa w więzieniu w Mińsku. Dlaczego kontakt z nim jest utrudniony, a korespondencja cenzurowana?

Dla władz ważne jest nie tylko samo pozbawienie Alesia wolności, ale również zniszczenie go moralnie i fizycznie, dlatego chcą uczynić jego pobyt w więzieniu nie do zniesienia.

Prowadzimy korespondencję, ale listy nie zawsze do nas docierają. Władze chcą pokazać, że Aleś nie ma wsparcia i dlatego wszelkie kontakty są bezwzględnie ograniczane. Listy przechodzą przez cenzurę, która na podstawie własnej opinii decyduje, które listy mogą dotrzeć do adresata, a które nie.

Mam wrażenie, że nie zwracają już uwagi na te tematy poruszane w listach, po prostu chcą, żeby zabolowało, dlatego wyrzucają te listy, albo korespondencja dochodzi we fragmentach.

“Aleś Bialacki jest częścią nas, jest częścią Uniwersytetu. Wierzę, że przyjdzie czas, kiedy Aleś przyjdzie do tego audytorium, żeby wygłosić wykład.

PROF. ALOJZY Z. NOWAK,
REKTOR UW

O czym pisze Aleś Bialacki w swoich listach?

Piszemy o zwykłych, codziennych sprawach. Staramy się unikać aktualnie palących tematów, które dotyczą polityki krajowej czy zagranicznej. Jednak wydaje się to niesatysfakcjonujące dla tych, którzy cenzurują kontakty między mną a Alesiem.

Wśród więźniów istnieje zwyczaj numerowania listów. Liczby te pokazują, że korespondencja znika. Z tej numeracji wypada czasem jeden, dwa, a czasem nawet pięć listów. Mąż często w swoich listach wspomina dzieciństwo i pracę muzealną. To czasem do mnie dociera.

Czy miała Pani możliwość spotkania z mężem?

Od czasu uwieszenia Alesia widzieliśmy się tylko raz, tuż po zakończeniu dochodzenia. Nasze spotkanie było pierwszym od półtora roku i trwało tylko godzinę. W ciągu tego czasu przedyskutowaliśmy to, co się wydarzyło, podzieliliśmy się wrażeniami, rozmawialiśmy też o aktualnych sprawach, m.in. o nagrodzie, którą otrzymał Aleś [Pokojowa Nagroda Nobla – przyp. red.].

Spotkanie minęło niepostrzeżenie szybko. Wtedy zdałam sobie sprawę, jak wiele ważnych słów nie zostało wypowiedzianych.

W jednym z wywiadów powiedziała Pani, że „cała Białoruś jest w więzieniu”, że „Białoruś to jedna wielka klatka”. Co to znaczy?

Metaforyczne stwierdzenie „Białoruś to jedna wielka klatka” odzwierciedla rzeczywistą sytuację w tym kraju. Od 2020 roku represje nie ustały. Białoruś jest dość małym państwem, a każdego dnia zatrzymywanych jest tu 10–12 osób. Codziennie wydawane są wyroki.



Aleś Bialacki, właśc. Alaksandr Wiktarawicz Bialacki (biał. Аляксандр Віктаравіч Бяляцкі) urodził się w 1962 roku

w Karelskiej Autonomicznej SRR na terenie ówczesnego Związku Radzieckiego. Dwa lata później przeprowadził się wraz z rodzicami na Białoruś. Od młodych lat aktywnie uczestniczył w działaniach antykomunistycznych i niepodległościowych. W latach 80. brał udział w antyrządowych protestach. Po upadku ZSRR był jednym z założycieli Białoruskiej Katolickiej Hramady, a w latach 90. objął stanowisko deputowanego w Mińskiej Miejskiej Radzie Deputowanych. W 1996 roku został przewodniczącym Centrum Obrony Praw Człowieka „Wiosna-96” (dziś „Wiosna”). Pełnił też funkcję wiceprzewodniczącego Międzynarodowej Federacji Praw Człowieka. Laureat Pokojowej Nagrody Nobla.

Wcześniej Pokojowa Nagroda Nobla została przyznana osobie osadzonej w więzieniu tylko dwa razy w historii. W 1935 roku otrzymał ją Carl von Ossietzky – pisarz i pacyfista, więziony w obozie koncentracyjnym w hitlerowskich Niemczech, następnie w 2010 roku nagrodą uhonorowano chińskiego pisarza i dysydenta Liu Xiaobo, więzionego przez chińskie władze.

W 2022 roku, jako trzeci osadzony, nagrodę otrzymał Alaksandr Bialacki.

Aleś Bialacki jest symbolem walki o prawa człowieka na Białorusi.

Czy to znaczy, że białoruskie władze boją się własnego narodu?

Widać, że rząd obawia się białoruskiego narodu. Najważniejsze dla władzy jest zasiać strach w społeczeństwie, by nie dopuścić do powtórki z 2020 roku. Wtedy bowiem stało się jasne, że większość stoi po stronie prawdy, sprawiedliwości i demokratycznego wyboru, a tylko niewielka część z zacięniętymi rękoma trzyma się władzy.

Jaki jest stosunek zwykłych Białorusinów do toczącej się wojny w Ukrainie, w której Białoruś pełni funkcję „współagresora”?

Białorusi ta wojna nie jest potrzebna. To nie Rosja, ten kraj nie ma aspiracji imperialnych. Po stronie agresorów opowiadają się władze Białorusi, natomiast większość społeczeństwa jest przeciwna wojnie z Ukrainą.

O wolności, demokracji i prawach człowieka na Białorusi – tak można spuentować wystąpienie, które wygłosiła Pani 21 marca na Uniwersytecie Warszawskim. Jak Pani wspomina to spotkanie?

Spotkanie na Uniwersytecie Warszawskim zostało zorganizowane i poprowadzone przez prof. Radosława Kaletę, kierownika Katedry Białorusistyki UW. Miało ono wysoki poziom merytoryczny, a głos podczas panelu naukowego zabrali przedstawiciele Białorusi i Polski: Wincuk Wiaczorka (białoruski polityk i działacz

społeczny), Eugeniusz Wappa (polski społecznik i publicysta narodowości białoruskiej, działacz białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce), Walery Kalinowski (białoruski dziennikarz) i Alaksandr Milinkiewicz (były wiceburmistrz Grodna, kandydat sił opozycyjnych w wyborach prezydenckich na Białorusi w 2006 roku, wieloletni lider Ruchu Społecznego „O Wolność”). Szeroką wiedzą na temat problemów współczesnej Białorusi i perspektywach na przyszłość wykazał się Sławomir Sierakowski (polski publicysta, socjolog, krytyk literacki).

Jestem bardzo wdzięczna rektorowi Uniwersytetu Warszawskiego za objęcie patronatem spotkania, przemawianie na nim i szczerą rozmowę. Prof. Alojzy Z. Nowak ciepło powiedział, że naród białoruski jest blisko Polaków, że Uniwersytet jest przestrzenią wolności. To tłumaczy, dlaczego spotkanie i jednocześnie akcja solidarności z narodem białoruskim odbywała się właśnie w jego murach. Radością napełniła mnie też obecność na spotkaniu, szanowanej na Białorusi, prof. Elżbiety Smułkowej, pierwszej ambasadorki RP w niepodległej Białorusi, która wie niemal wszystko o naszym kraju i głęboko po ludzku rozumie nasze problemy.

Czy kiedykolwiek wcześniej byli Państwo – Pani i Pani mąż – na Uniwersytecie Warszawskim, a może utrzymywali

Państwo kontakty, przyjaźnie z któryś z pracowników?

Aleś utrzymywał kontakty z wieloma osobami. Od dawna znamy Jana Malickiego, dyrektora Studium Europy Wschodniej UW, który pomaga młodym ludziom i naukowcom z Białorusi znaleźć możliwości do studiowania i podjęcia pracy w Polsce.

Mam nadzieję, że będziemy kontynuować współpracę z Katedrą Białorusistyki UW. Warto dodać, że białoruska nauka rozwija się w trudnych dla niej czasach, a Katedra Białorusistyki UW odgrywa ważną rolę zarówno w kwestii badań białorusystycznych, jak i przygotowaniu oraz wsparciu kadry naukowej.

Czy w obliczu wszystkiego, co się wydarzyło, ma Pani jeszcze nadzieję?

Mam nadzieję, że kiedyś Białoruś znajdzie się w kręgu krajów demokratycznych, będzie wolna i niezależna. Właśnie ta nadzieja na przyszłość prowadzi nas drogą, którą dzisiaj kroczymy.

Najważniejsza kwestia, którą chciałabym przekazać społeczności akademickiej, dotyczy tego, że białoruski naród nie myśli tak samo jak obecny rząd, dlatego Białoruś ma jeszcze przyszłość i warto mieć to na uwadze.

Przedsiębiorca Roku UW 2023

Tatiana Witkowska

Od 2017 roku na Uniwersytecie Warszawskim organizowany jest konkurs Przedsiębiorca Roku UW. To wyjątkowy projekt, który – nagradzając przedsięwzięcia i osiągnięcia osób związanych z uczelnią – promuje dobre praktyki i przedsiębiorcze postawy, a zarazem wskazuje obszary, w których świat akademicki spotyka się z otoczeniem biznesowym.

Pod koniec maja przyznano kolejne wyróżnienia. W tym roku wpłynęła rekordowa liczba zgłoszeń – od 58 podmiotów – część z nich w kilku kategoriach. Pełnomocniczka rektora UW ds. rozwoju przedsiębiorczości, prof. Beata Glinka, która jest organizatorką i członkinią Komisji Konkursowej po analizie wniosków, zauważa dwa dominujące trendy. Współgrają one z tym, co obserwuje się na świecie i w Polsce. – Pierwsza kwestia to akcentowanie zrównoważonych aspektów inicjatyw i działań, widoczna nie tylko w kategorii „Przedsiębiorca Społeczny”, co dowodzi, że rozwija się coraz więcej projektów mających na uwadze dobrostan ludzi oraz środowisko naturalne. Druga sprawa dotyczy coraz większego i coraz bardziej różnicowanego wykorzystania rozwiązań bazujących na sztucznej inteligencji – podkreśla prof. Beata Glinka.

WYRÓŻNIONE PROJEKTY

W tegorocznej edycji konkursu Przedsiębiorca Roku UW w kategorii „Master of Business” do finału zakwalifikowano trzy podmioty – SOTI Natural, Motivizer i DESEO Polska. Kapituła konkursu podjęła decyzję o przyznaniu nagrody głównej pierwszej z wymienionych

organizacji – producentowi innowacyjnych produktów spożywczych. W kategorii „Przedsiębiorca Społeczny” triumfował Instytut Dzielny Miś. Jest to jedno z największych w Polsce prywatnych centrów rehabilitacji dla dzieci z niepełnosprawnościami neurologicznymi. W gronie finalistów znalazły się także Beskidzki Klub Tenisowy Advantage Bielsko-Biała i Woshwosh, który otrzymał wyróżnienie.

Z kolei „Start-upem Roku Uniwersytetu Warszawskiego” został Smarter Diagnostics, rozwijający platformę służącą przeciwdziałaniu urazom sportowym. Wyróżnienie w tej kategorii otrzymała również firma Calmsie. Natomiast w kategorii „Innowacja/Innowator Roku” w finale rywalizowały ze sobą Wirtualna Klinika by BD Polska, ProperGate i Molecule One, który decyzją kapituły konkursu otrzymał wyróżnienie. Cel Molecule One to przyspieszenie procesu odkrywania nowych leków. Wreszcie – wyróżnieniem specjalnym uhonorowany został dr Adam Manikowski, dyrektor zarządzający firmy Żabka, za stosowanie dobrych praktyk biznesowych w dynamicznie rozwijającej się organizacji.

NAJWAŻNIEJSZA JEST PASJA

Z każdą edycją konkursu poznajemy niezwykłych ludzi i ich projekty. Tegoroczna inicjatywa ponownie pokazała, jak podkreśla dyrektor Uniwersyteckiego Ośrodka Transferu Technologii UW, dr hab. inż. Przemysław Dubel, pełnomocnik rektora UW ds. projektów strategicznych: – W gronie absolwentów naszej uczelni nie brakuje osób przedsiębiorczych, rozwijających karierę we wszystkich branżach. Nie są to tylko znakomici menadżerowie czy założyciele firm. To przede wszystkim osoby pełne pasji, wizjonerzy, którzy wcielają w życie kolejne pomysły i idee.

Organizatorzy zgodnie podkreślają, że do konkursu ponownie zgłoszono osoby wywodzące się z większości wydziałów i jednostek uniwersyteckich UW. Prof. Beata Glinka ma nadzieję, że w następnych latach zgłoszą się także osoby z pozostałych jednostek UW. – Cieszy mnie również to, że wiele zgłaszanych pomysłów rodziło się w zespołach złożonych z ludzi związanych z różnymi wydziałami, to dobrze świadczy o Uniwersytecie jako miejscu współpracy przedstawicieli różnych dyscyplin – podkreśla prof. Glinka.

Więcej o założeniach konkursu i sylwetkach wyróżnionych osób w kolejnym numerze pisma.

Dr Tatiana Witkowska

jest zastępcą kierownika Centrum Współpracy i Dialogu UW.

Konkurs został objęty patronatem honorowym przez rektora UW prof. Alojzego Z. Nowaka oraz marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika.

Organizatorami konkursu są Centrum Przedsiębiorczości Wydziału Zarządzania UW oraz Uniwersytecki Ośrodek Transferu Technologii UW.

Partnerzy strategiczni: Województwo Mazowieckie, Pfizer Polska, Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, Bank Gospodarstwa Krajowego.



Laureaci konkursu Przedsiębiorca Roku UW 2023 wraz z organizatorami i gośćmi gali konkursowej

Maj na polskich uczelniach to zgodnie z tradycją miesiąc juwenaliów. Nie inaczej jest na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie w tym roku na scenie przy Krakowskim Przedmieściu wystąpili: Białas, Elektryczne Gitary, Julia Rocka, Happysad, Kwazzy i „Warszawianka”.



jUWenalia 2023 na kampusie UW przy Krakowskim Przedmieściu. Fot. Justyna Grochowska/Uniwerek.TV

Tegoroczne jUWenalia odbywały się od 12 do 13 maja. Na program wydarzenia składały się koncerty popularnych artystów, takich jak Białas, Elektryczne Gitary czy Happysad. Wystąpiła również debiutująca od niedawna na polskiej scenie muzycznej Julia Rocka. Zgodnie z tradycją poprzednich lat jUWenalia gościły zwycięzcę konkursu Stage4YOU organizowanego przez studencką telewizję Uniwerek.TV. W tym roku był to niezależny artysta Kwazzy, który w swoim repertuarze łączy muzykę funkową, elektroniczną i rap.

jUWenalia to jedno z największych wydarzeń studenckich w Polsce, które daje artystom możliwość zaprezentowania się szerokiej widowni. Można zaryzykować twierdzenie, że to także kuźnia talentów. W poprzednich edycjach występowali na nich muzycy, którzy osiągnęli w międzyczasie olbrzymi sukces i zdobyli rzesze fanów: Taco Hemingway, Daria Zawiałow, Monika Brodka, Miuosh, Korpez czy Mrozu.

ORGANIZACJA JUWENALIÓW

Koncerty i wydarzenia im towarzyszące to efekt końcowy długiego okresu przygotowań do jUWenaliów, za które odpowiada Samorząd Studentów UW.

– Organizacja tak dużego wydarzenia jak jUWenalia powinna trwać około roku. Należy znaleźć odpowiednią lokalizację, zgłosić imprezę masową, rozpocząć negocjacje

z artystami, wybrać specjalistę od scenotechniki – mówi Aleksander Hebda, przewodniczący Samorządu Studentów UW. – W tym roku staraliśmy się wybrać wykonawców, którzy odpowiadają różnym gustom, stąd obecność zarówno Białasa, jak i Elektrycznych Gitar – dodaje.

Oprócz akcentów muzycznych na Kampusie Centralnym UW pojawiło się Miasteczko Akademickie, podczas którego odbyły się panele dyskusyjne na temat m.in. polskich start-upów i kosmicznych innowacji. Organizatorzy chcieli zwrócić uwagę także na bardzo ważny dla studentów temat ekologii i możliwości przeciwdziałania skutkom kryzysu klimatycznego.

Drugi dzień jUWenaliów przypadł na początek Nocy Muzeów. Zdaniem przewodniczącego Samorządu Studentów ta zbieżność zadziałała synergicznie dla obu wydarzeń. Osoby odwiedzające Kampus Centralny UW przy okazji Nocy Muzeów mogły posłuchać fragmentu koncertu Kwazzy/ego czy obejrzeć występ Zespołu Pieśni i Tańca „Warszawianka”. Zgodnie ze statystykami prowadzonymi w trakcie Nocy Muzeów ponad 21 tys. osób odwiedziło Muzeum UW, czyniąc je najpopularniejszą atrakcją tego wydarzenia.

– Jako Samorząd czujemy olbrzymią satysfakcję, że udało nam się zobaczyć efekty tak dużego przedsięwzięcia. W tym roku po raz pierwszy od lat wstęp na jUWenalia dla

studentów i doktorantów UW był bezpłatny, co mam nadzieję będzie kontynuowane w kolejnych edycjach – podsumowuje proces organizacji jUWenaliów Aleksander Hebda.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

W niektórych miastach Polski uczelnie organizują wspólne juwenalia. Niewykluczone, że w przyszłości uda się to także w Warszawie.

– Chcielibyśmy wyjść poza mury Uniwersytetu Warszawskiego. Moglibyśmy wspólnie z samorządami innych uczelni stworzyć lepszy program czy potencjalnie wydłużyć czas trwania juwenaliów na cały miesiąc. Poza koncertami zadbalibyśmy także o inne wydarzenia, które angażowałyby studentów. Formuła Miasteczka Akademickiego byłaby oparta w dużym stopniu na debacie wokół takich zagadnień, jak nauka, kultura, sztuka czy biznes – podkreśla Aleksander Hebda.

Także samorządy studenckie poszczególnych jednostek organizują własne wydarzenia muzyczne skierowane do studentów. Na uczelni m.in. Instytut Anglistyki organizował swego czasu „Anglonalia”, a Wydział Zarządzania co roku świętuje „WuZetalia”. Na Uniwersytecie Gdańskim studenci celebryją natomiast „Neptunalia”, a w Toruniu „Piernikalia”.

Jeśli pomysł warszawskich juwenaliów dojdzie do skutku, to niewątpliwie wydarzenie to zasługuje na równie oryginalną nazwę, w czym z pewnością pomogą studenci UW.



KALEJDOSKOP

oprac. redakcja
współpraca: prof. Bartosz Kontny, dr Michał Przeździecki

ZDJĘCIA

- ① Dzień Otwarty UW 2023
- ② Dr hab. Maciej Raś w cyklu #CzytajzUW
- ③ Ceremonia promocji doktorskich połączona z wręczeniem gratulacji doktorom habilitowanym, którzy uzyskali stopień naukowy w 2021 oraz 2022 roku Fot. Krystian Szczęsny/UW
- ④ Miasteczko na Styku Kultur na UW





REKRUTACJA NA UW

Do 7 lipca można zapisywać się na studia I stopnia i jednolite magisterskie oraz na część studiów II stopnia na Uniwersytecie Warszawskim w roku akademickim 2023/2024. Wyniki rekrutacji zostaną ogłoszone 20 lipca.

W tegorocznej ofercie znajduje się około 200 programów. Wśród nowości są:

- › biofizyka (stacjonarne, I stopnia);
- › Quantum Physics and Chemistry – Individual Research Studies (stacjonarne, II stopnia, w języku angielskim);
- › geoinformatyka i geofizyka w geoinżynierii (stacjonarne, I stopnia);
- › kierunek lekarski (stacjonarne, jednolite magisterskie, które zostaną otwarte pod warunkiem wyrażenia zgody przez Ministra Edukacji i Nauki);
- › Social and Public Policy (stacjonarne, I stopnia);
- › cyberbezpieczeństwo (stacjonarne, II stopnia);
- › polityka kulturalna i zarządzanie w kulturze (stacjonarne, II stopnia);
- › polityka publiczna (stacjonarne, II stopnia);
- › nanoinżynieria (stacjonarne, II stopnia, od semestru letniego);
- › History of Ancient Mediterranean Civilizations (stacjonarne, II stopnia);
- › EU Energy and Climate Law (stacjonarne, II stopnia).

Tak jak w roku poprzednim, określone zostały limity miejsc na poszczególnych kierunkach studiów wyłącznie dla obywateli Ukrainy, przybyłych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w związku z działaniami wojennymi

w tym państwie. Będą oni mogli ubiegać się o przyjęcie na UW poprzez ogólnopolski system Internetowej Rekrutacji Kandydatów z Ukrainy przygotowany przez uczelnię we współpracy z Międzyuniwersyteckim Centrum ds. Informatyzacji.

LEKCJA Z PRZESZŁOŚCI

W październiku minie 86 lat, od kiedy władze uczelni warszawskich, z poparciem senatów akademickich, wprowadziły „zarządzenie o porządku zajmowania miejsc”, czyli tzw. getto ławkowe.

– To z jednej strony honor, a z drugiej radość, że możemy się tutaj spotkać, porozmawiać i wspólnie z ambasadorem Izraela w Polsce odsłonić tablicę, która głosi, że nie zgadzamy się z gettami ławkowymi, z różnicowaniem środowisk akademickich i całego społeczeństwa – powiedział rektor UW prof. Alojzy Z. Nowak podczas odsłonięcia tablicy upamiętniającej Ofiary getta ławkowego.

22 maja została ona umieszczona na ścianie Pałacu Uruskich-Czetweryńskich na Kampusie Centralnym UW przy Krakowskim Przedmieściu. Odsłonił ją rektor UW i ambasador Izraela w Polsce Yacov Livne. – Jestem zaszczycony i szczęśliwy, że mogę dziś tu być i widzieć dziesiątki ludzi upamiętniających w centrum Warszawy Ofiary ciemnych stron wydarzeń łączących historię naszych narodów. Pamięć o prawdziwym obliczu historii – z jej dobrymi i złymi stronami – jest bardzo ważna. Jeśli nie będziemy pamiętać o przeszłości, trudno będzie nam zrozumieć teraźniejszość i zbudować lepszą przyszłość – powiedział Yacov Livne.

Z inicjatywą upamiętnienia Ofiar getta ławkowego wyszli studenci UW. Do realizacji tej idei powołany został zespół ds. tablicy upamiętniającej Ofiary getta ławkowego. Jego pracami kierował dr Ryszard Schnepf, historyk, dyplomata i wykładowca w Instytucie Ameryki i Europy UW. – Ta tablica powstała w rezultacie nieprawdopodobnie silnego wsparcia całego środowiska akademickiego UW po to, byśmy pamiętali o dawnych wydarzeniach i nigdy więcej do nich nie dopuścili. Jesteśmy różnorodną, wielobarwną, szanującą się wzajemnie jednością. Dzięki temu Uniwersytet Warszawski jest tak mocno rozpoznawalny w Polsce i za granicą. Jestem dumny, że społeczność akademicka poparła tę wysuniętą przez studentów propozycję – powiedział rektor UW prof. Alojzy Z. Nowak.

Uroczystość uświetnił występ uczniów Wielokulturowego Liceum Humanistycznego im. Jacka Kuronia w Warszawie.

PROGRAM DLA MŁODYCH BADACZEK I DYDAKTYCZEK

18 kwietnia na Uniwersytecie Warszawskim zainaugurowana została pierwsza edycja Programu dla młodych badaczek i dydaktyczek, w którym weźmie udział 15 osób.

Celem programu jest przeciwdziałanie zjawisku utraty zaangażowania kobiet w toku rozwoju kariery naukowej, a także promowanie na UW wspierania rozwoju młodych talentów w obszarze nauki. Program został uwzględniony w Planie Równości Płci dla UW, a także w Planie Działania będącego częścią Strategii HR dla Naukowców w UW na lata 2022–2027.

Pierwsza edycja programu potrwa do lutego 2025 roku. Uczestniczki zostaną objęte opieką menterek i mentorów. Wezmą też udział w szkoleniach oraz indywidualnym doradztwie dotyczącym rozwoju kariery naukowej.

W inauguracji udział wzięli m.in.: prof. Zygmunt Lalak, prorektor UW ds. badań, oraz prof. Ewa Bułska, dyrektor Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych UW, przewodnicząca Rady Programowej wspierającej merytorycznie realizację programu i odpowiedzialnej za przeprowadzeniu konkursu wyłaniającego uczestniczki.

Podczas inauguracji przedstawiono szczegóły programu oraz planowanego badania prowadzonego przez prof. Julię Kubisę, dotyczącego sytuacji badaczek na Uniwersytecie Warszawskim.

Program jest realizowany przez Sekcję ds. rozwoju kompetencji nauczycieli akademickich w Biurze Spraw Pracowniczych UW, ze środków Programu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza” (Działanie IV.5.2. „Program dla młodych badaczek i dydaktyczek”).

O SZTUCZNEJ INTELIGENCJI Z PRZEDSTAWICIELAMI OPENAI

23 maja na UW odbyło się spotkanie dotyczące szans i zagrożeń związanych ze sztuczną inteligencją. W spotkaniu zorganizowanym przez Ideas NCBR udział wzięli przedstawiciele OpenAI: szef firmy Sam Altman, współzałożyciel Wojciech Zaremba (absolwent Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW) oraz Szymon Sidor, badacz pracujący w OpenAI.

W wydarzeniu uczestniczyli studenci, naukowcy i przedstawiciele świata biznesu. Eksperci podkreślali, że każdy aspekt ludzkiego życia zostanie w jakiś sposób przekształcony przez sztuczną inteligencję, a zadaniem społeczeństwa jest nauczyć się korzystać z narzędzi AI.

– Z każdą potężną technologią wiążą się plusy i minusy. Tak było np. w przypadku energii atomowej. Sztuczna inteligencja może być jedną z najpotężniejszych technologii rozwiniętych przez ludzkość. I jako taka musi być przez nas dobrze zrozumiana i poddana analizie w kontekście światowego systemu ochrony – powiedział Sam Altman.

Wojciech Zaremba podkreślił, że wielu ludzi, których rekrutował w OpenAI, było Polakami, dlatego w firmie panuje swoista polska mikro-kultura. Zaznaczył, że na polskich uczelniach znajdują się fundamenty krajowej siły w rozwoju technologii AI.

Poruszony został też temat wykorzystania sztucznej inteligencji w nauce. – Nie sądzę, by prowadzenie niezależnych badań naukowych z wykorzystaniem ChatGPT było dziś możliwe. Badania są procesem wieloetapowym, a modele ChatGPT na każdym z etapów zakładają niewielkie ryzyko błędów. Gdy etapów jest wiele, mamy niemal pewność, że błąd wystąpi – powiedział Szymon Sidor.

OpenAI to amerykańskie przedsiębiorstwo zajmujące się badaniami sztucznej inteligencji i wdrażaniem jej w różnych dziedzinach działalności człowieka. Jednym z najnowszych wynalazków firmy założonej w 2015 roku jest aplikacja ChatGPT.

MEDAL ZA WYBITNE OSIĄGNIĘCIA MATEMATYCZNE

11 maja w Pałacu Kazimierzowskim odbyła się uroczystość wręczenia Medalu im. Wacława Sierpińskiego. W tym roku otrzymał go prof. Mariusz Urbański z Uniwersytetu Północnego Teksasu, wcześniej związany również z Uniwersytetem Warszawskim. Podczas uroczystości laureat wygłosił wykład pt. „Operatory Ruella i miary konforemne z zastosowaniami w teorii liczb i geometrii fraktalnej”.

Prof. Mariusz Urbański jest specjalistą w zakresie układów dynamicznych. Naukowo związany był z Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytutem Matematycznym Polskiej Akademii Nauk oraz Uniwersytetem Warszawskim. Doktorat obronił na UMK w 1985 roku, a jego promotorem był prof. Feliks Przytycki, również laureat Medalu im. Wacława Sierpińskiego. Obecnie prof. Urbański pracuje na Uniwersytecie Północnego Teksasu. Jego badania przyczyniły się do rozwoju metod ergodycznych w teorii układów dynamicznych. Prof. Urbański współpracuje również z matematykami z UW.

Medal im. Wacława Sierpińskiego to nagroda przyznawana przez Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW oraz Polskie Towarzystwo Matematyczne. Prof. Wacław Sierpiński był wieloletnim pracownikiem UW, a także jednym z czołowych przedstawicieli warszawskiej szkoły matematycznej i twórców polskiej szkoły matematycznej. Medalem jego imienia są honorowani matematycy związani z Polską, którzy mają wybitne osiągnięcia naukowe.

DOKTORANCKIM GŁOSEM

– Doktorantki i doktoranci UW to nasza naukowa dumna i przyszłość. Ważne, by stworzyć im możliwości wymiany poglądów oraz pierwszej publicznej weryfikacji wyników prowadzonych badań – mówi prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW oraz inicjator cyklu dla doktorantów „Heurystyki”.

Pierwsze spotkanie w ramach cyklu – „W poszukiwaniu algorytmu miasta” – odbyło się 23 maja w Starej Bibliotece na kampusie UW przy Krakowskim Przedmieściu. Swoje projekty badawcze przedstawili: Wojciech Gędek (*Uwarunkowania miejskich polityk zdrowia publicznego*), Krzysztof Janas (*Negocjowanie miasta – utopia czy nadzieja?*). Organizatorem spotkania była Szkoła Doktorska Nauk Społecznych UW.

Cykl „Heurystyki” będzie się składał z czterech spotkań rocznie. W czasie każdego z nich doktoranci i doktorantki przy wsparciu swoich promotorów będą prezentować założenia i wyniki swoich badań, a następnie brać udział w dyskusji z udziałem publiczności.

PROMOCJE I GRATULACJE

– Gratuluję dzisiejszym bohaterom, doktorom i doktorom habilitowanym. Składam też wyrazy podziękowania ich rodzinom i bliskim za okazane im wsparcie, cierpliwość i wyrozumiałość, a także ich promotorom, dziekanom i przewodniczącym Rad Naukowych Dyscyplin za opiekę i pomoc w przygotowaniu doktoratów – mówił prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, podczas uroczystości ceremonii promocji doktorskiej połączonej z wręczeniem gratulacji doktorom habilitowanym, którzy uzyskali stopień naukowy w 2021 oraz 2022 roku.

Podczas uroczystości złożona została przysięga doktorska. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego wręczył też pamiątkowe listy gratulacyjne. Łącznie w 2021 i 2022 roku UW nadał 541 stopni doktora oraz 82 stopnie doktora habilitowanego.

Uroczyste spotkanie odbyło się 3 czerwca na terenie Ogrodu Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.

OTWARTE BRAMY UCZELNI

Na dwóch kampusach Uniwersytetu Warszawskiego odbyły się Dni Otwarte. 1 kwietnia miał miejsce Dzień Otwarty Kampusu Ochota (DOKO), a 22 kwietnia kandydaci i kandydatki na studia mogli odwiedzić kampus przy Krakowskim Przedmieściu.

Tematem przewodnim tegorocznego DOKO było hasło „Nauka to nie żart”. Osoby zainteresowane nauką na kierunkach ścisłych i przyrodniczych mogły uczestniczyć w wykładach poświęconych np. mechanice kwantowej w filmie czy zdolnościom antyutleniającym herbat. Zaprezentowana została też aparatura diagnostyczna do badania USG oraz model sondy kosmicznej Insight, która do niedawna prowadziła pomiary geofizyczne na Marsie. Wśród atrakcji były też eksperymenty naukowe, wycieczki do Zwierzętarni Wydziału

Biologii oraz Laboratorium Ultraszybkiej Magnetospektroskopii.

Podczas Dnia Otwartego Uniwersytetu Warszawskiego swoją ofertę zaprezentowało niemal 70 wydziałów i jednostek UW, w tym nowo utworzony Wydział Medyczny. Była to okazja do bliższego poznania największej polskiej uczelni, w tym oferty studiów, zasad rekrutacji, kół naukowych oraz zespołów kulturalnych, drużyn sportowych oraz innych dostępnych na UW aktywności studenckich, np. wolontariatu. Na pytania osób zainteresowanych nauką na UW odpowiadali przedstawiciele Samorządu Studentów i Biura ds. Rekrutacji. W Dniu Otwartym UW wzięło udział prawie 5 tys. osób.

INTEGRACJA NA ŚWIEŻYM POWIETRZU

10 czerwca w Ogrodzie Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie po raz czwarty odbył się piknik dla pracowników UW i ich rodzin. Był on okazją do rozmowy, wzajemnego poznania i wspólnego odpoczynku.

Uczestnicy mogli wypróbować swoich sił m.in. w szachach, strzelaniu z łuku i broni sportowej. Przygotowano też taneczną muzykę, a atmosfera pikniku sprzyjała integracyjnym rozmowom.

– Komunikacja zdalna absolutnie nie jest substytutem relacji i zajęć stacjonarnych. Bardzo cieszę się, że po okresie pandemii i ograniczeń społecznych możemy spotkać się wspólnie na pikniku pracowniczym, żeby lepiej się poznać i spędzić razem czas – powiedział rektor UW podczas spotkania.

BIBLIOTEKA CAŁĄ DOBĘ

Od 24 kwietnia Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie działa dwa razy w tygodniu całodobowo. Na razie zmiany mają charakter pilotażu. Decyzję o zmianie godzin otwarcia podjął rektor w odpowiedzi na sugestie studentów, którzy zgłaszali potrzebę wydłużenia czasu pracy BUW.

Obecnie zmiany dotyczą poniedziałku i soboty. Biblioteka będzie czynna w poniedziałki od godz. 8.00 do wtorku do godz. 8.00 (w godz. 8.00–9.00 i 21.00–9.00 BUW działa bezobsługowo) oraz w soboty od godz. 8.00 do niedzieli do godz. 20.00 (tryb bezobsługowy w godz. 8.00–9.00 i 21.00–15.00).

Od 12 czerwca do 1 lipca trwa akcja „BUW dla sów”. Każdego dnia biblioteka będzie otwarta całą dobę.

PROMOTORZY SIĘ SZKOŁĄ

14 kwietnia w Sali Senatu w Pałacu Kazimierzowskim zainaugurowany został program szkoleniowy dla promotorów i promoterek

rozpraw doktorskich prowadzonych w szkołach doktorskich UW. – Staramy się wychodzić naprzeciw potrzebom zarówno doktorantów, jak i promotorów. Stąd m.in. zainaugurowany dziś program szkoleniowy – powiedział podczas inauguracji prof. Zygmunt Lalak, prorektor UW ds. badań. Po uroczystości odbyło się pierwsze szkolenie pt. „Formalne aspekty opieki nad rozprawą doktorską”.

Program szkoleń został opracowany w wyniku pogłębionych badań potrzeb rozwojowych przeprowadzonych w grupie osób aktualnie pełniących funkcje promotorów lub promoterek oraz na podstawie doświadczenia funkcjonowania szkół doktorskich. W badaniu kwestionariuszowym, poprzedzonym wywiadami indywidualnymi i analizą dokumentów, udział wzięło 139 respondentów. Na zaproszenie do udziału w wywiadach grupowych odpowiedziało 20 promotorów i promoterek.

Pierwsza edycja programu ma charakter pilotażowy i jest realizowana do września 2023 roku. Jej tematyka będzie się koncentrować na zagadnieniach formalno-prawnych i organizacyjnych dotyczących procesu powstawania rozprawy doktorskiej i nadawania stopnia doktora, kształtowaniu współpracy z doktorantem i doktorantką oraz efektywnej komunikacji, potrzebach wynikających z dyscypliny naukowej (w tym interdyscyplinarności rozpraw doktorskich). Szkolenie składa się z programu podstawowego oraz oferty uzupełniającej, do której zostały włączone szkolenia dostępne dla wszystkich nauczycieli akademickich UW.

Pomysłodawcami programu są dyrektorzy szkół, a jego realizacja odbywa się we współpracy z Sekcją ds. rozwoju kompetencji nauczycieli akademickich Biura Spraw Pracowniczych UW ze środków Programu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza” (IDUB).

CZYTAJ Z UW

Ukazały się kolejne trzy odcinki cyklu #CzytajUW. Prof. Julia Kubisa, pełnomocniczka rektora ds. polityki przeciwdziałania dyskryminacji i molestowaniu seksualnemu, mówiła o autobiograficznej powieści *Lata Annie Ernaux*, laureatki Literackiej Nagrody Nobla z 2022 roku. Dr hab. Maciej Raś, prodziekan ds. studenckich Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW, zaprezentował książkę *Kobiety z Ravensbrück*, która jest mu bliska, ponieważ babcia naukowca była więźniarką tego obozu. Anna Wołodko, dyrektorka Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, zaprezentowała dzieło Jerzego Jarniewicza *Tłumacz między innymi. Szkice o przekładach, językach i literaturze*.

#CzytajUW to stworzony przez Biuro Prasowe UW cykl promujący czytelnictwo. Filmy nagrywane są w Bibliotece Uniwersyteckiej. Każdy z nich dotyczy prezentacji książki wybranej z księgozbioru BUW przez bohatera odcinka. Wszystkie odcinki cyklu można obejrzeć na kanale YouTube Uniwersytetu Warszawskiego.

WSPÓLNIE DLA BIEBRZY

18 kwietnia w siedzibie Biebrzańskiego Parku Narodowego zostało podpisane czterostronne porozumienie dotyczące realizacji projektu badawczego *Bioregion Biebrza. Rzeka i Człowiek*. W projekcie uczestniczyć będą: Wydział Archeologii UW, Biebrzański Park Narodowy, Wydział Nauk Ścisłych i Przyrodniczych Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz Muzeum Podlaskie w Białymstoku.

Obszar północno-wschodniej Polski od wielu lat jest przedmiotem badań prowadzonych na Wydziale Archeologii UW. – Kotlina Biebrzańska stanowi najsłabiej poznany fragment tego regionu. Porośnięte gęstą roślinnością mokradła są trudno dostępne. Utrzymuje się też przekonanie o niewielkiej istotności zjawisk kulturowych, które miały miejsce w tym regionie w przeszłości – mówi dr Michał Przeździecki z Wydziału Archeologii UW, który prowadzi badania w rejonie rzeki Biebrzy, w Lipsku.

Celem wspólnych badań czterech jednostek będzie analiza przemian kulturowych i środowiskowych na obszarach Kotliny Biebrzańskiej oraz relacje między człowiekiem a środowiskiem w przeszłości. Planowane są m.in. badania wykopaliskowe, poszukiwania podwodne oraz rozpoznanie terenu wykonywane metodami nieinwazyjnymi (magnetometryczne, georadarowe i analiza zdjęć lotniczych).

PRESTIŻOWE DYSCYPLINY

W tegorocznej edycji rankingu *Quacquarelli Symonds World University Rankings by Subject (QS)* Uniwersytet Warszawski został sklasyfikowany w 21 dyscyplinach w pięciu różnych obszarach naukowych. Najwyższą pozycję, w przedziale miejsc 51–100, tak samo jak w ubiegłym roku, zajęła archeologia. Wzrost pozycji odnotowały historia (obecnie w przedziale 101–150) oraz matematyka (obecnie 148.). W kontekście obszarów badawczych lepszą pozycję niż w ubiegłym roku zajęły nauki przyrodnicze (obecnie 153.) oraz nauki społeczne i o zarządzaniu (obecnie 224.).

Autorzy tegorocznego rankingu przeanalizowali ponad 15 tys. programów studiów prowadzonych na 1594 uczelniach. Pod uwagę wzięto m.in. opinie na temat uczelni w świecie akademickim oraz wśród pracodawców, cytowalność, wskaźnik Hirscha i różnorodność międzynarodowych partnerstw badawczych.

W rankingu uwzględnione zostały 54 dyscypliny naukowe podzielone na pięć obszarów: „Arts & Humanities”, „Engineering & Technology”, „Life Sciences & Medicine”, „Natural Sciences”, „Social Sciences & Management”.

MIASTECKO NA STYKU KULTUR

18 maja na kampusie UW przy Krakowskim Przedmieściu odbyła się trzecia edycja Miasteczka na Styku Kultur – Cultural Hot Spot UW. Uczestnicy mogli wziąć udział m.in. w warsztatach kaligrafii i tradycyjnego rzemiosła, posmakować dań z różnych stron świata, obejrzeć występy artystyczne, wykonać tymczasowy tatuaż czy zagrać w planszówki.

Na UW studiuje około 3,7 tys. obcokrajowców. Najwięcej z nich pochodzi z Ukrainy, Białorusi, Chin, Turcji i Azerbejdżanu. Miasteczko na Styku Kultur było okazją do zaprezentowania kultur ich krajów.

Organizatorami wydarzenia byli: Samorząd Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, Welcome Point UW, Uniwersyteckie Centrum Wolontariatu UW, Samorząd Studentów Wydziału Orientalistycznego oraz Erasmus Student Network UW.

UNIWEKSYTECKIE JUBILEUSZE

› Sto lat istnienia świętuje Chór Uniwersytetu Warszawskiego, jeden z najstarszych tego typu zespołów w Polsce. Zwieńczeniem jubileuszu był Koncert Galowy, który odbył się 27 kwietnia w Filharmonii Narodowej w Warszawie. Podczas gali Chór UW został uhonorowany Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” oraz Medalem za Zasługi dla Uniwersytetu Warszawskiego.

– Piękny śpiew, fantastyczne aranżacje i przyjaźń do człowieka. Chór Akademicki reprezentuje to, co najważniejsze dla Uniwersytetu, a mianowicie otwartość na różne poglądy, kultury i religie – mówił prof. Alojzy Z. Nowak, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, otwierając Koncert Galowy w Filharmonii Narodowej.

W tym roku także studia anglistyczne obchodzą stulecie swojego istnienia, o czym piszemy na s. 5.

› 25 marca odbyła się uroczystość z okazji 10-lecia istnienia Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych UW. Spotkanie jubileuszowe dotyczyło podsumowania działalności CNBCh oraz dalszych planów jednostki. Podczas uroczystości odbył się pokaz filmu *Opening story*, w którym osoby związane z działalnością CNBCh opowiedziały o historii i planach jednostki. Obchodom towarzyszył koncert wokalisty i gitarzysty Kuby Sienkiewicza.

Dwa miesiące później, 23 maja, w Centrum Nauk Biologiczno-Chemicznych Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się ogólnopolska konferencja na temat wzmocnienia zdolności systemu ochrony zdrowia do reagowania w przypadkach przemocy seksualnej, przemocy w relacjach intymnych i wykorzystywania seksualnego kobiet i dzieci, zorganizowana z inicjatywy World Health Organization we współpracy z UW.

WSPÓŁPRACA Z ZAGRANICZNYMI JEDNOSTKAMI

› 30 marca odbyło się spotkanie władz Uniwersytetu Warszawskiego z przedstawicielami dwudziestu uniwersytetów niemieckich, które należą do Niemieckiej Centrali Wymiany Akademickiej (niem. DAAD). Celem wydarzenia było m.in. umocnienie współpracy oraz dyskusja nad możliwością tworzenia wspólnych projektów UW i uczelni zrzeszonych w DAAD. W spotkaniu wzięli udział prezydenci, wiceprezydenci i kanclerze 20 niemieckich uczelni. Prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW, podziękował za dobrą współpracę z uczelniami zrzeszonymi w DAAD. – Wielu naszych studentów i badaczy przebywa na niemieckich uniwersytetach. Mam nadzieję, że ta współpraca w przyszłości będzie kontynuowana i zaowocuje m.in. wspólnymi projektami naszych naukowców – powiedział prof. Alojzy Z. Nowak.

› 20 kwietnia na Uniwersytecie Warszawskim odbył się wykład prof. Sahiby Gafarowej, marszałek Parlamentu Republiki Azerbejdżanu. Wykład pt. „Dialogue and solidarity: Azerbaijan's vision for cooperation and development” dotyczył m.in. współpracy Azerbejdżanu z polskimi uczelniami i instytucjami naukowymi. – Polsko-azerbejdżańskie tradycje i relacje są bardzo ważnym czynnikiem współpracy w zakresie edukacji, nauki, kultury i turystyki. Najnowsze projekty i wspólne działania Bakijskiego Uniwersytetu Słowiańskiego oraz Uniwersytetu Warszawskiego zbliżają nasze narody – podkreśliła prof. Sahiba Gafarowa, która w latach 2004–2020 pełniła funkcję prorektor ds. współpracy międzynarodowej Bakijskiego Uniwersytetu Słowiańskiego. W ramach stypendium Fulbrighta pracowała również w Institute for Women's and Gender Studies Uniwersytetu Michigan.

Podczas spotkania rektor UW wręczył prof. Sahibie Gafarowej Medal Uniwersytetu Warszawskiego, który jest wyrazem uznania dla Marszałek Parlamentu Republiki Azerbejdżanu za działania na rzecz dialogu polsko-azerbejdżańskiego.

› 25 kwietnia w Ułan Batorze podpisane zostało porozumienie o współpracy między Uniwersytetem Warszawskim a Mongolską

Akademią Nauk. Wspólne działania dotyczyć będą m.in. projektów naukowo-badawczych, wymiany akademickiej oraz specjalistycznych programów szkoleniowych z zakresu orientalistyki, geografii i archeologii. W imieniu Uniwersytetu Warszawskiego porozumienie z prezesem Mongolskiej Akademii Nauk prof. Dugerem Regdelem podpisał ambasador nadzwyczajny i pełnomocny RP w Mongolii Krzysztof Bojko.

› 5 maja obchodzony jest Światowy Dzień Języka Portugalskiego ustanowiony przez UNESCO. Z tej okazji 4 maja z okolicznościowym wykładem na Wydziale Neofilologii UW wystąpił prof. Augusto Santos Silva, przewodniczący Zgromadzenia Republiki (jednoizbowego parlamentu Portugalii). Polityk jest również naukowcem, socjologiem. W latach 90. był prorektorem Uniwersytetu w Porto. Podczas wykładu współorganizowanego przez Zakład Interdyscyplinarnych Badań nad Krajami Języka Portugalskiego UW prof. Silva mówił m.in. o języku portugalskim jako języku globalnym w XXI wieku w kontekście doświadczenia krajów portugalskojęzycznych. Podczas spotkania portugalskiej delegacji z rektorem UW poruszone zostały takie tematy, jak sytuacja szkolnictwa wyższego w Polsce i Portugalii, wspólne doświadczenia i oczekiwania dotyczące współpracy polsko-portugalskiej. Uniwersytet Warszawski odwiedzili również portugalscy posłowie oraz ambasador Portugalii w Polsce Luís Manuel Ribeiro Cabaço.

› W czerwcu minęło 40 lat od rozpoczęcia współpracy między Uniwersytetem Warszawskim i Uniwersytetem Kraju Saary (Universität des Saarlandes) w niemieckim Saarbrücken. 1 czerwca na UW odbyły się obchody jubileuszu. – Z Uniwersytetem Kraju Saary mamy bardzo dobre relacje. Wielu naszych profesorów i studentów prowadziło badania i studiowało na tej uczelni. Prorektor UW ds. współpracy i spraw pracowniczych prof. Sambor Grucza obronił tam swoją pracę doktorską – mówił podczas jubileuszowego spotkania prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW. – Nie zawsze współpraca z uczelniami w Europie była możliwa w takim stopniu, jak dziś, kiedy nasze kraje są w Unii Europejskiej – dodał rektor. Z okazji 40-lecia współpracy na terenie kampusu przy Krakowskim Przedmieściu zostało też zasadzone drzewo. Oba uniwersytety łączy umowa o bezpośredniej współpracy akademickiej, która została podpisana 12 czerwca 1983 roku. Od tamtego czasu uczelnie współpracują w zakresie realizacji projektów naukowych, pobytów badawczych, stypendiów doktoranckich i studenckich. Od 2015 roku organizowane są wspólne warsztaty LiNaWo dla doktorantów lingwistyki i germanistyki, a od 2016 roku warsztaty dla doktorantów i studentów anglistyki.

› 13 czerwca odbyło się spotkanie władz Uniwersytetu Warszawskiego i University of Tsukuba. – Mamy bardzo dobre relacje z japońskimi uczelniami, a nasi studenci są otwarci na nowe możliwości wymiany – powiedział prof. Alojzy Z. Nowak podczas spotkania, na którym została podpisana umowa o przedłużeniu współpracy między uczelniami. – Mamy bardzo dobre relacje z japońskimi uczelniami, a nasi studenci są otwarci na nowe możliwości wymiany – mówił rektor UW, dodając, że Uniwersytet Warszawski jest zainteresowany pogłębianiem dotychczasowej współpracy i goszczeniem badaczy z University of Tsukuba. Relacje między uczelniami zostały nawiązane w 2013 roku i dotyczą wymiany studentów. Za koordynację współpracy odpowiada Wydział Orientalistyczny UW. Głównym tematem czerwcowych rozmów była inicjatywa sojuszu uniwersytetów z różnych kontynentów „Campus-in-Campus”, któremu przewodzi University of Tsukuba. W ramach współpracy uniwersytety dzielą się zasobami swoich kampusów. Program umożliwia również prowadzenie intensywnej

mobilności studentów, badaczy i pracowników administracji.

NOWOŚCI Z SOJUSZU 4EU+

Od 3 do 4 kwietnia przedstawiciele Biura Współpracy z Zagranicą UW wraz z reprezentantami ukraińskich uniwersytetów partnerskich: Charkowskiego Narodowego Uniwersytetu im. V. N. Karazina, Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki oraz Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki, uczestniczyli w konferencji „Focus on Ukraine” w Gdańsku. Wydarzenie odbyło się w ramach projektu NAWA 4EU+ for Ukraine realizowanego przez Uniwersytet Warszawski w programie NAWA „Solidarni z Ukrainą”. Zwieńczeniem konferencji było 2-dniowe spotkanie projektowe na Uniwersytecie Warszawskim połączone z warsztatami dla pracowników uczelni ukraińskich z zakresu podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

W wydarzeniu uczestniczyli m.in.: rektor Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki prof. Volodymyr Bugrov,

prorektor Kijowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki prof. Kseniia Smyrnova, prorektor Charkowskiego Narodowego Uniwersytetu im. V. N. Karazina prof. Borys Samorodov oraz prof. Oksana Kravetska z Wydziału Stosunków Międzynarodowych Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki.

Ze strony Uniwersytetu Warszawskiego obecna była Swietłana Dachno jako przedstawicielka Biura Współpracy z Zagranicą.

Uczestnicy konferencji podjęli dyskusję nad dotychczasowymi działaniami na rzecz ukraińskiego środowiska akademickiego i omówili wspólną wizję odbudowy Ukrainy, strategię rekonstrukcji ośrodków akademickich oraz perspektywy ich dalszego rozwoju.

Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej wraz z Uniwersytetem Gdańskim już po raz drugi zorganizowali konferencję poświęconą wsparciu Ukrainy wobec wojennej agresji Federacji Rosyjskiej.



WYRÓŻNIENIA, NAGRODY

5 czerwca rektor UW **prof. Alojzy Z. Nowak** odebrał z rąk marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika **Oznakę Honorową „Zasłużony dla Mazowsza”** nadaną Uniwersytetowi Warszawskiemu za szczególne zasługi dla rozwoju województwa mazowieckiego.

Prof. Alojzy Z. Nowak, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, i **prof. Grzegorz Karasiwicz**, dziekan Wydziału Zarządzania UW, zostali nagrodzeni w konkursie „**Perspektywy Medycyny**”. Odebrali wyróżnienia w kategorii „Nowoczesna Edukacja Medyczna” za uplasowanie Uniwersytetu Warszawskiego w elitarnym gronie międzynarodowych uczelni, które gwarantują swoim studentom na studiach podyplomowych, w tym w zakresie ochrony zdrowia, najwyższy poziom edukacji.

Prof. Cezary Żołędowski z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW został wyróżniony **Oznaką Honorową za Zasługi dla Polonii i Polaków za Granicą**.

Prof. Kazimierz Stępień z Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego otrzymał statuetkę „**Genius Cognitio**” za wybitne osiągnięcia w nauce oraz znaczący udział w kształtowaniu Centrum Studiów Zaawansowanych Politechniki Warszawskiej.

Joanna Jurewicz z Katedry Azji Południowej Wydziału Orientalistycznego UW została

uhonorowana **złotym medalem przez Indyjską Radę ds. Stosunków Kulturalnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych Indii** za zasługi na rzecz indologii.

Prof. Józef Kwaterko z Wydziału Neofilologii UW otrzymał **Międzynarodową Nagrodę Gubernatora Generalnego Kanady** za rok 2023 w dziedzinie studiów kanadyjskich.

Prof. Marcin Pałus, rektor UW w latach 2012–2020, został ponownie wybrany na członka **zarządu European University Association**.

Prof. Michał Gawlikowski z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej im. Kazimierza Michałowskiego został członkiem **Académie des Inscriptions et Belles-Lettres**. To towarzystwo naukowe założone w 1663 roku, którego członkowie prowadzą badania historyczne, archeologiczne i językowe.

Prof. Michał Kopczyński z Wydziału Historii UW został wybrany do **Rady Programowej Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą**.

Piotr Sankowski, prezes IDEAS NCBR i profesor w Instytucie Informatyki na Uniwersytecie Warszawskim, otrzymał czwarty w swojej karierze **grant European Research Council**. Jest pierwszym Polakiem z takim osiągnięciem.

31 maja **prof. Tadeusz Pilch**, emerytowany profesor UW, odebrał tytuł **doktora honoris causa Uniwersytetu w Białymstoku**.

Dr Anastasiia Stupko-Lubczyńska z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej im. Kazimierza Michałowskiego UW otrzymała nagrodę **Antiquity Prize 2023** za artykuł na temat organizacji pracy starożytnych egipskich artystów, którzy wykonali reliefy ścienne w kaplicy Hatszepsut w Deir el-Bahari w Egipcie. Nagroda jest przyznawana autorom najlepszych artykułów w poprzednim roczniku czasopisma „Antiquity”.

Prof. Anna Jupowicz-Ginalska z Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW dołączyła do **zarządu European Media Management Association**.

Prof. Piotr Dyczek, dyrektor Ośrodka Badań nad Antykem Europy Południowo-Wschodniej UW, podczas tegorocznego festiwalu „Orzeł nad Dunajem” otrzymał **nagrodę Złotego Orła**.

171 studentów i doktorantów przyjętych na studia lub do szkoły doktorskiej UW w trwającym roku akademickim odebrało dyplomy **Stypendiów na Start**. Wśród nich było 81 laureatów Stypendium na Start dla Olimpijczyków, 42 laureatów Stypendium na Start dla Sportowców i 48 laureatów Stypendium na Start dla Doktorantów. Uniwersytet

Warszawski oferuje te stypendia od roku akademickiego 2022/2023 w ramach Rektorskiego Funduszu Stypendialnego.

42 osoby z Uniwersytetu Warszawskiego otrzymały **stypendia Ministra Edukacji i Nauki za znaczące osiągnięcia naukowe, artystyczne lub sportowe** na rok akademicki 2022/2023.

Ogłoszono wyniki 31. edycji konkursu **START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej**. Wśród 100 laureatów jest **14 młodych naukowców** z Uniwersytetu Warszawskiego. Dwoje laureatów otrzymało wyróżnienia.

Uniwersytet Warszawski został finalistą światowego, prestiżowego konkursu **International Green Gown Awards 2023**. Nagrody przyznawane są w ośmiu kategoriach. Uniwersytet Warszawski wyróżniono w kategorii „Creating Impact”. Uczelnia doceniono za projekt *Green Thinking Matter Now!*, realizowany przez Platformę Zielonego Dialogu.

Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej ogłosiła wyniki kolejnej edycji programu „Welcome to Poland”. Wśród projektów, które otrzymały finansowanie, dwa zostały zgłoszone przez Uniwersytet Warszawski – Wydział Nauk Ekonomicznych oraz Welcome Point (w ramach Biura ds. Obsługi Kształcenia).

Drużyna studentów z Wydziału Fizyki UW zwyciężyła w **International Physicists' Tournament 2023** – międzynarodowym turnieju fizyków.

Reprezentacja studentów z Wydziału Nauk Ekonomicznych UW zdobyła pierwsze miejsce w konkursie ekonometrycznym **Econometric Game 2023**, który odbył się na Uniwersytecie Amsterdamskim.

Studenci Wydziału Zarządzania UW zakwalifikowali się do ścisłego finału **L'Oréal Brandstorm 2023** w HUBie Polska i Kraje Bałtyckie.

Zespół studentów z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW zwyciężył w **konkursie z zastosowań matematyki**, organizowanym przez European Consortium for Mathematics in Industry (Europejskie Konsorcjum Matematyki w Przemysle).

Studenckie Koło Naukowe Debat Oksfordzkich z UW wygrało **Akademickie Miistrzostwa Polski Debat Oksfordzkich**.

Podczas finałowej gali w Warszawie rozdano **Studenckie Noble** przyznawane przez Niezależne Zrzeszenie Studentów. Wśród zwycięzców XIV edycji jest **Maria Lipińska**, studentka na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW, oraz **Mikołaj Zawadzki**, student na Wydziale Fizyki UW.

Studentka Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW **Celina Bojakowska** została ujęta w zestawieniu „25 under 25” magazynu „Forbes” oraz McKinsey & Company. Celina Bojakowska została wyróżniona w kategorii „Pozytywny wpływ”.



NOMINACJE PROFESORSKIE

PREZYDENT RP ANDRZEJ DUDA NADAŁ TYTUŁ PROFESORA:

prof. dr hab. Małgorzacie Hannie Karpińskiej z Wydziału Nauk o Kulturze i Sztuce,

prof. dr hab. Karolowi Adamowi Karskiemu z Wydziału Prawa i Administracji,

prof. dr hab. Barbarze Jadwidze Pałys z Wydziału Chemii,

prof. dr hab. Łukaszowi Wyrzykowskiemu z Wydziału Fizyki.

Uroczystość odbyła się 14 czerwca 2023 roku.

SENAT UW NA POSIEDZENIU 19 KWIECZNIA 2023 ROKU WYRAZIŁ POZYTYWNA OPINIĘ W SPRAWIE:

przyznania statusu profesora zwyczajnego na Uniwersytecie Warszawskim:

prof. dr hab. Robertowi Grzeszczakowi z Wydziału Prawa i Administracji.

SENAT UW NA POSIEDZENIU 19 KWIECZNIA 2023 ROKU WYRAZIŁ POZYTYWNA OPINIĘ W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na stanowisku profesora uczelni:

dr hab. Anety Drabińskiej z Wydziału Fizyki,

dr hab. Marty Rakoczy z Wydziału Polonistyki,

dr hab. Marii Theiss z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych,

dr. hab. Rafała Ulatowskiego z Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych,

dr hab. Marty Zimniak-Hałajko z Wydziału Polonistyki.

SENAT UW NA POSIEDZENIU 24 MAJA 2023 ROKU WYRAZIŁ POZYTYWNA OPINIĘ W SPRAWIE ZATRUDNIENIA:

na stanowisku profesora uczelni:

dr. hab. Jakuba Adamskiego z Wydziału Nauk o Kulturze i Sztuce,

dr hab. Ireny Bieńkowskiej z Wydziału Nauk o Kulturze i Sztuce,

dr. hab. Pawła Caputy z Wydziału Fizyki,

dr. hab. Piotra Grzebyka z Wydziału Prawa i Administracji,

dr hab. Anny Karnkowskiej z Wydziału Biologii,

dr hab. Sylwii Kuźmy-Markowskiej z Instytutu Ameryk i Europy,

dr. hab. Macieja Lisickiego z Wydziału Fizyki,

dr. hab. Michała Łuczewskiego z Wydziału Socjologii,

dr hab. Moniki Malinowskiej z Wydziału Neofilologii,

dr. hab. Jerzego Mycielskiego z Wydziału Nauk Ekonomicznych,

dr hab. Agnieszki Piskorskiej z Wydziału Neofilologii,

dr hab. Moniki Skorek z Wydziału Zarządzania.

ŚWIAT

Wydarzenia, odkrycia, wynalazki – rubryka o tym, co dzieje się w innych uczelniach na świecie
oprac. Anna Stobiecka

WYKŁADY NA RUINACH UCZELNI

W ramach projektu *Mobile Teachers* wykładowcy prestiżowych tureckich uczelni, jak Istanbul Technical University, Bogazici University i Middle East Technical University, odwiedzają szkoły wyższe zlokalizowane w miejscach dotkniętych trzęsieniem ziemi w Turcji. Towarzyszące tym wizytom spotkania ze studentami, połączone z wykładami i seminariami, mają pomóc w przywróceniu nauczania uniwersyteckiego do poziomu sprzed klęski żywiołowej jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego. Zgodnie z danymi przedstawionymi przez prof. Ömera Acikgöza z tureckiego Higher Education Board w wyniku trzęsienia ziemi 6 lutego zginęło 1 605 studentów i 1 148 nauczycieli akademickich.

LUZKIE PODEJŚCIE DO PACJENTA

Humanizm w medycynie to nowa pozycja na liście przedmiotów fakultatywnych dla studentów drugiego roku medycyny Uniwersytatu Pompeu Fabra w Barcelonie. Pierwsze zajęcia rozpoczęły się w semestrze letnim, a ich celem jest uwrażliwienie przyszłych lekarzy na potrzeby i samopoczucie pacjenta. Akademycy zauważyli, iż szczególnie w krajach wysoko rozwiniętych, wraz z fascynacją nowinkami technicznymi i technologicznymi, zanika składnik ludzki niezbędny w dobrej relacji lekarz–pacjent. Uniwersytet Warszawski jest świadomy tego tematu, dlatego w ubiegłym roku, wraz z Ministerstwem Zdrowia i Agencją Badań Medycznych, był współorganizatorem I Kongresu Humanizacji Medycyny, podczas którego poruszane były kwestie humanizacji procesu leczenia i komunikacji klinicznej przed pandemią COVID-19 i w czasie jej trwania.

– Często w trakcie zabiegów chirurga od pacjenta na bloku oddziela ekran. Zapominamy chociażby o potrzebie kontaktu wzrokowego. Postęp technologii nie idzie w parze z humanizacją, za to przemiana medyka w pewien rodzaj inżyniera zdrowia – zaznacza prof. Manuel Pera, kierownik Kliniki Chirurgii Gastrologicznej w uniwersyteckim Institut Hospital del Mar.

Natomiast dziekan Wydziału Medycznego i Nauk o Zdrowiu oraz klinicysta w szpitalu del Mar, dr Joan Ramon Masclans Enviz, podkreśla, że zapominamy o tym, co przyświeca

medycynie: – Motto mówi, że medycyna ma służyć ludziom, a empatia jest jej kamieniem węgielnym.

Nowo wprowadzony przedmiot spotkał się z dużym zainteresowaniem. Aż 70% studentów wybrało go spośród innych przedmiotów fakultatywnych. Zajęcia odwołują się do literatury i sztuki, kładą nacisk na język i styl wypowiedzi – wszystko po to, aby wykształcić w przyszłych lekarzach poczucie wrażliwości, a także wyrobić u nich nawyk zrównoważonego podejścia do pacjenta, tj. bez relatywnego dystansu i braku współczucia. Istotne jest też odpowiednie dobranie słów i przystępne opisanie przypadku, przebiegu choroby i rehabilitacji.

NA FLORYDZIE BEZ TIKTOKA

Rada zarządzająca State University System of Florida wprowadziła zakaz instalowania i korzystania z aplikacji typu TikTok na urządzeniach służbowych pracowników uniwersyteckich. Decyzja ta spowodowana została „rosnącym zagrożeniem cyberatakami”. Kanclerz rady Ray Rodrigues zaznaczył, że „instytucje są zobowiązane do usunięcia wszelkich systemów oprogramowania ujętych w specjalnym wykazie, zwanym *The State University System Prohibited Technologies List*, i to ze skutkiem natychmiastowym”. Zakaz dotyczy w szczególności TikToka i innych mediów społecznościowych z uwagi na zagrożenia naruszenia prywatności, bezpieczeństwa narodowego, a także treści, które nie są odpowiednie dla dzieci.

CO MA WSPÓLNEGO BIURKO Z NOBLEM?

Do uzyskania Nagrody Nobla wiedza długa i kręta droga. Wysiłek ten to nie tylko odkrycia i wynalazki, ale też historie, które zmieniły sposób naszego postrzegania świata i samych siebie. Wystawa zatytułowana „From ideas to Nobel Prizes”, której autorami są Annesofie Becker i Morten Sondergaard, obrazuje dziewięciu noblistów, ich drogę do sukcesu oraz odkrycia naukowe.

Jaką rolę w tym procesie odgrywają stoły i biurka? Łatwo ich nie zauważyć, ale to właśnie przy nich, przy stołach laboratoryjnych, stołach konferencyjnych oraz znajdujących się na nich obiektach powstawały przełomowe pomysły.

Przykładowo na biurku poświęconym laureatowi Pokojowej Nagrody Nobla oraz doktorowi honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, Desmondowi Tutu, pokazane są zdjęcia dokumentujące poapartheidowy proces pojednania w Południowej Afryce. Goście muzeum mogą również posłuchać rzeczywistych głosów członków Truth and Reconciliation Commission, na której czele stał arcybiskup Tutu. Natomiast kształt obiektu w formie pękniętego blatu stołu symbolizuje negocjacje zmierzające do osiągnięcia zgody i pokoju, czyli drogę do naprawy czegoś, co zostało złamane.

Wystawa została otwarta 14 lutego w Muzeum Nagrody Nobla w Sztokholmie i dostępna będzie dla zwiedzających do 27 sierpnia.



GRADUACJA Z TOMEM HANKSEM

25 maja odbyła się 372. ceremonia wręczenia dyplomów ukończenia studiów na Uniwersytecie Harvardzkim. Gościem honorowym był Tom Hanks. Jak mówi Larry Bacow, prezydent uczelni: – To mistrz w swoim rzemiośle. Aktor, który od ponad 50 lat przynosi nam śmiech i łzy, wzrusza nas i zachwyca w sfilmowanych historiach, których wcześniej nie chciano ujawniać.

– Nie ma tu żadnego Supermana ani nikogo z Ligii Sprawiedliwości, ale widzę tu wielu zwycięzców w walce o prawdę, sprawiedliwość i Amerykę – mówił Tom Hanks, który w swoim wystąpieniu odwoływał się do postaci superbohaterów ze znanych produkcji

filmowych i zachęcał absolwentów, aby w swoim życiu starali się „dotrzymać obietnicy złożonej ziemi obiecanej”, ostrzegał przed obojętnością, która niszczy prawdę i zagraża idei równości, określając ją jako gorszą niż kłamstwo, znieczulica i nietolerancja.

Po produkcji filmu *Filadelfia* ukazującego historię chorego na AIDS adwokata Hanks włączył się w akcje charytatywne Fundacji amFAR (The Foundation for AIDS Research) oraz Fundacji Elizabeth Glaser na rzecz dzieci chorych na AIDS. Aktor wraz z małżonką zaangażowani są także w zbieranie funduszy na leczenie osób z chorobami nowotworowymi oraz na badania nad rakiem. Za swój wkład w badania astronomiczne Tom Hanks został uhonorowany Douglas S. Morrow Public Outreach Award.

W swojej historii Uniwersytet Harwardzki zapraszał do wygłoszenia przemówienia podczas graduacji m.in. byłą premier Nowej Zelandii Jacindę Ardern i amerykańskiego reżysera Stevena Spielberga.

ADRES DO KRÓLA

Szkocki Uniwersytet St Andrews jest jedną z 27 uprzywilejowanych instytucji i organizacji, które dzięki swojemu wpływowi na kulturę i społeczeństwo Wielkiej Brytanii, mają historycznie nadane prawo do przedłożenia tzw. Loyal Address to the Sovereign. W marcu kanclerz tej uczelni, Lord Campbell of Pittenweem, przedłożył królowi specjalny adres. W wystąpieniu podkreślił cele uczelni: – Od 1413 roku Uniwersytet St Andrews jest miejscem otwartym dla edukacji i badań naukowych. Naszą misją jest wspieranie działań na rzecz równości i sprawiedliwości.

– Zarówno w edukacji, nauce, sztuce, jak i każdej innej dziedzinie reprezentowanej przez nasze społeczeństwo Uniwersytet St Andrews jest uczelnią wiodącą w zdobywaniu wiedzy i kształtowaniu jednostki w kontekście relacji wobec drugiej osoby oraz otaczającego nas świata – mówił król Karol III.

Tradycja ta pochodzi jeszcze z XVII wieku i obchodzona jest podczas królewskich ceremonii. Ostatni raz Uniwersytet St Andrews został zaproszony do złożenia Loyal Address w 2012 roku, podczas uroczystości Damiennego Jubileuszu Elżbiety II.

EKOLOGICZNA ILUMINACJA DLA KRÓLA

Wydarzenie pod nazwą „Lighting Up The Nation” było częścią obchodów koronacji króla Karola III. W 10 miejscach w Wielkiej Brytanii, w tym na terenie Uniwersytetu

Cambridge, odbył się spektakularny pokaz laserów i iluminacji świetlnych.

W Głównej Alei Ogrodu Botanicznego Uniwersytetu Cambridge rośnie majestatyczna sosna czarna *Pinus nigra*. W niedzielny wieczór 7 maja drzewo wraz z sąsiadującą architekturą podświetlone zostało 12,5 tys. lampek. Energii do nich dostarczyło 25 ekowaterów, na których zasiedli studenci uczelni, pracownicy ogrodu oraz wolontariusze. W ten sposób uczestnicy wydarzenia chcieli podkreślić przywiązanie króla do zielonej energii i ochrony środowiska. – Wybór naszego Ogrodu Botanicznego i sosny czarnej jako jednej z 10 ikon Wielkiej Brytanii to wielki zaszczyt. Tym bardziej, że wydarzenie było transmitowane na żywo z Zamku w Windsorze – zaznaczył Beverley Glover, dyrektor uniwersyteckiego ogrodu, dodając: – Sosna czarna była jednym z pierwszych zasadzonych w ogrodzie drzew. Została wybrana przez założyciela ogrodu Johna Stevensa Henslowa, który chciał na jej przykładzie pokazać, jak rośliny tego samego gatunku zachowują się w zależności od środowiska, w którym rosną. W ciepłym klimacie gałęzie sosny czarnej są wyprostowane, natomiast w klimacie zimnym drzewo utrzymuje gałęzie blisko swojego pnia, umożliwiając tym samym swobodne zsuwanie się śniegu i łatwiejszą fotosyntezę.

NIŻSZA POPRZECZKA DLA PIERWSZAKÓW

W połowie maja duński minister edukacji Robbert Dijkgraaf poinformował o zamiarach obniżenia minimalnego progu punktów kredytowych na uczelniach. Działania ministerstwa mają służyć poprawie zdrowia psychicznego i samopoczucia studentów, ale także uniknięciu rezygnacji lub usunięcia uczestnika kursu na późniejszym etapie zajęć. Zgodnie z nowymi zasadami od roku akademickiego 2025/2026 minimalny próg punktów ECTS wymagany do zaliczenia pierwszego roku wynosiłby 30 z maksymalnej liczby 60. Obecny dolny próg zaliczający pierwszy rok studiów wynosi 45 punktów kredytowych.

Działania ministra edukacji przyjęte zostały z mieszanymi uczuciami. Krajowy Związek Studentów (LSVB) uznaje to posunięcie za „dobry krok”, a Krajowa Rada Konsultacyjna Studentów (ISO) uważa, że „równoważy to samopoczucie studentów i ich postępy na studiach”. Niemniej jednak same uniwersytety nie podeszły do tego pomysłu zbyt entuzjastycznie.

EWOLUCJA JEST SKĄPA

Zespół biologów z Uniwersytetu Princeton zbadał zjawisko nazywane przez ekologów „konwergentną ewolucją”, a mianowicie mutacje niektórych genów prowadzące

do wykształcenia umiejętności latania u siedmiu żyjących współcześnie ssaków. Badania objęły dwa małe ssaki: torbacza lotopałankę karłowatą *Petaurus breviceps* i nietoperza karolię okularową *Carollia perspicillata*. Prof. Ricardo Mallarino z Zakładu Biologii Molekularnej Uniwersytetu Princeton podkreśla, jak bardzo Karol Darwin był zafascynowany bioróżnorodnością: – Istnieje bardzo silne powiązanie pomiędzy cechami, jakie posiada zwierzę lub roślina, a środowiskiem, w którym przebywa. Drogą selekcji naturalnej np. dziób u ptaków wyrósł do takiego rozmiaru, który pozwala zwierzęciu na zmiżdżenie ziarna. Z perspektywy biologii molekularnej pojawia się pytanie, w jaki sposób takie zjawiska zachodzą.

– Dzięki nowoczesnym technologiom zbadaliśmy sekwencje DNA i RNA. Odkryliśmy, iż główny gen – *Wnt5a* – odpowiedzialny za rozwój patagium [fałdu lub błony skóry łączącej kończyny – przyp. red.] jest też związany z procesem grubienia skóry małżowin usznych myszy – opowiada prof. Mallarino, dodając: – Ewolucja jest bardzo skąpa. Wykorzystuje te zasoby, które już posiada, zamiast tworzyć nowe struktury. W procesie kształtowania struktur umożliwiających latanie korzysta z komórek, które już występują u ssaków żyjących na naszej planecie. W taki właśnie sposób powinniśmy pojmować ewolucję konwergentną: ten sam zestaw genów pojawia się i znika, by znów powrócić, gdy będzie potrzebny. Geny inaczej działają, łączą się na różne sposoby z innymi genami, np. patagium nietoperza niczym nie przypomina patagium lotopałanki, ale w obu przypadkach te same geny zostały wykorzystane do wykształcenia tej części ciała. Na tym polega piękno ewolucji.

Wyniki badań zostały opublikowane w marcowym wydaniu „Science Advances” w tekście zatytułowanym *Convergent development of ancestral functions during the evolution of mammalian flight membranes*.

ZIELONO MI

22 maja obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Różnorodności Biologicznej. Społeczność Uniwersytetu w Gröningen organizuje w tym czasie szereg wydarzeń nawiązujących tematyką do bioróżnorodności. Na stronie internetowej uniwersyteckiego kampusu Zernike udostępnione zostało nagranie w formie audioprzewodnika po kampusie w kontekście ekologii i różnorodności biologicznej tego terenu. Chętni mogli też odwiedzić kampus z telefonem w ręku i słuchawkami na uszach, by przejść ścieżką ekologiczną od stawu Duisenberg, skanując kody QR na specjalnie ustawionych tablicach. Dodatkowo naukowcy przygotowali wystąpienia lub artykuły

popularnonaukowe, np. prof. Klemens Eriksson z Wydziału Nauk Przyrodniczych i Inżynierskich opowiadał o 48 sztucznych rafach koralowych na Morzu Wattowym wprowadzonych, by wzbogacić jego florę i faunę. Doktorantka z tego samego wydziału, Sylvia de Vries, tłumaczyła, jaki wpływ na ekologię mają parki solarne i w jaki sposób należy je budować, aby zminimalizować ich oddziaływanie na środowisko.

AWATAR DUCHA

Riksteatern Crea, światowej sławy grupa aktorów ze Szwecji, którzy prowadzą występy w języku migowym, oraz naukowcy z Uniwersytetu Lund wprowadzili innowacyjne rozwiązanie wykorzystujące zaawansowaną technologię w sztuce teatru – awatara.

Do powstania awatara stosuje się technikę zwaną *motion capture*, w skrócie „mocap”, która polega na przechwytywaniu trójwymiarowych ruchów postaci i przenoszeniu ich do programu komputerowego. Ta sama technika wykorzystana została m.in. przez zespół ABBA podczas projekcji prezentowanej niedawno w kinach i przypominającej ich największe przeboje sprzed lat. Zastosowano ją też w kręconym dekadę temu spektakularnym filmie *Avatar*. – Do tej pory wspieraliśmy m.in. archeologów czy lingwistów, ale w tym przypadku musieliśmy przede wszystkim sprawdzić możliwość prezentowania na żywo awatarów śpiewających postaci – opowiada Stefan Lindgren z uniwersyteckiego Laboratorium Humanistycznego.

Testy awatarów przeprowadzone zostały zimą przez profesjonalną grupę teatralną specjalizującą się w występach dla osób niedosłyszących i niesłyszących – Riksteatern Crea. Jednym z największych wyzwań było przeniesienie w czasie rzeczywistym ruchów ciała i twarzy aktorów. Jak wspomina Lindgren: – Czujniki umieszczone na twarzy nie sprawdziły się przy wychwytywaniu niewielkich ruchów. Ostatecznie użyliśmy aplikacji



do nagrywania mimiki smartfonem. Do tego dołożyliśmy specjalnie skalibrowane rękawiczki i kadry z kilku kamer „mocap”.

Pierwszą sztuką z użyciem nowej technologii był *Duch z Canterville*, który został przyjęty tak entuzjastycznie przez widownię, że aktorki przygotowują się do występów w całym kraju w 2025 roku.

– Przedstawienie inicjuje awatar ducha wyłaniający się na wprost publiczności i komunikujący się z nią językiem migowym. To wyjątkowe uczucie patrzeć na śpiewającego na scenie awatara – mówi Mindy Drapsa, dyrektorka artystyczna Riksteatern Crea.

Źródła:

- 🏠 www.cam.ac.uk
- 🏠 www.harvard.edu
- 🏠 www.lunduniversity.lu.se
- 🏠 www.nobelprizemuseum.se
- 🏠 www.princeton.edu
- 🏠 www.rug.nl
- 🏠 www.st-andrews.ac.uk
- 🏠 www.universityworldnews.com
- 🏠 www.upf.edu

ZDJĘCIA

① Ekspонат przedstawiający piękny blat stołu z wizerunkiem arcybiskupa Desmonda Tutu, laureata Pokojowej Nagrody Nobla oraz doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego. Fot. Richard von Hofsten/ Nobel Outreach

② Trasa na kampusie Zernike Uniwersytetu w Groningen podczas Międzynarodowego Dnia Różnorodności Biologicznej. Źródło: Rijksuniversiteit Groningen

③ Awatar ducha utworzony przez zespół naukowców z Uniwersytetu Lund. Na zdjęciu scena ze sztuki teatralnej przedstawianej językiem migowym. Źródło: Riksteatern Crea



UW SUMMARY

2023/2024 admissions to the UW

Admissions to first-cycle, full-cycle and part of second-cycle studies at the UW in the 2023/2024 academic year are open from 6th June to 7th July. The UW also prepared an educational offer for applicants from Ukraine. The admissions' results will be announced on 20th July.

The University of Warsaw's educational offer includes the studies in the area of Exact Science, Social Science and the Humanities, as well as interdisciplinary programmes, and the programmes with English as the language of instruction. All in all, there are around two hundred various study programmes at the UW. New programmes of the studies include Quantum Physics and Chemistry, Social and Public Policy and many others.

As in the previous year, the limits were set for each programme of the studies available only to Ukrainian citizens, who came to Poland as a result of the warfare carried out on the Ukrainian territory. In the 2023/2024 academic year, there will be 1 000 places of this kind.

Victims of the ghetto benches

On 22nd May the plaque of the victims of the ghetto benches was officially unveiled on the UW campus at Krakowskie Przedmieście. The ceremony was attended by representatives of the authorities, students and academics of the University of Warsaw as well as Israeli Ambassador to Poland Yacov Livne.

In October it will have been 86 years since the authorities of the Warsaw universities, with the support of the universities' senates, implemented the ordinance on seat designation, known as 'ghetto benches' segregation. Students of Jewish origin were required to sit on designated benches during lectures and classes. The 1937/1938 was the first academic year to expose officially approved antisemitism at Polish universities.

"The essential principles followed by the academic community put particular emphasis on tolerance and respect to diversities. The University of Warsaw has been following these ideas throughout the major



part of its history. Nevertheless, there are such points of the history as the year of 1937 when our students were forced into separate groups. This plaque has been created as a result of an incredibly forceful support from the entire University community in order to remember the past events and never let them happen again. We form a diverse community with mutual respect to one another. This makes the University of Warsaw a widely recognised higher education institution both in Poland and abroad. I am being proud of our academic community and their support," Prof. Alojzy Z. Nowak, the UW Rector, said while opening the ceremony.

Prof. Włodzimierz Siwiński passed away

Professor Siwiński received his professorial title in 1987 and became a full professor of economics in 1992. He served as the UW Vice-Rector from 1987 and held this position until his election as the Rector in 1993.

During his two terms in office, the University of Warsaw Library was built and opened to the academic community.

The funeral ceremony of 25th May was attended by the UW authorities and community as well as numerous representatives of Warsaw higher education institutions. The Funeral Condolence Book was available in Kazimierzowski Palace at the UW campus for any academic to record their condolences after the death of Professor Włodzimierz Siwiński.

Vegan Day

On 19th May, the 4th edition of the Vegan Day was organised at the UW Faculty of Modern Languages. This is a project of Finnish studies students to encourage the academic community to reflect on the fate of livestock in the mass production of meat and dairy. "The Vegan Day is an excellent opportunity for our University community to learn more about environmentally friendly attitudes," Prof. Ewa Krogulec, the UW Vice-Rector for Development, stressed.

The event is one of the activities supported by the Rector's Team for Ecology and Climate Crisis.

Cultural Hot Spot

The third edition of "Miasteczko na styku kultur – Cultural Hot Spot" took place on 18th May on the UW campus at Krakowskie Przedmieście. The event was organised by the UW Students' Union Board, the Volunteer Centre of the University of Warsaw, Welcome Point, the Students' Union of the UW Faculty of Oriental Studies, and the Erasmus Student Network UW. The participants had a chance to meet the representatives of several cultures, take part in calligraphy workshops, watch artistic performances and taste dishes from distant corners of the world.

Night of Museums at the UW

The University of Warsaw took part in the celebrations of the Night of Museums

between 13th and 14th May. During the recurring event the visitors had a chance to see valuable drawings, documents and books about the Copernican Revolution at the UW Library. One of them was the first edition of *De Revolutionibus* by Copernicus. The Library's garden, specially illuminated for the Night of Museums, was opened till 1 am. The University of Warsaw Museum invited all participants of the event to visit the historic campus of the University. One of the most interesting attractions at the Museum was Janusz Fiszer's collection, which contains, among others, the documents signed by Napoleon, Henry VIII and Richard Nixon. The UW Botanic Garden organised a field game "Szalej ze strzygą", which was centred around Slavic beliefs. Other attractions of the Night included the presentation of excavated objects at the Faculty of Archaeology, the performance of the "Warszawianka" ensemble and the talks on fortune-telling at the Faculty of Oriental Studies.

Juwenalia

On 12th and 13th May, the University of Warsaw was celebrating the days of student culture. The music festival was held on the University's main campus. The stage at Krakowskie Przedmieście was taken by such artists as Biały, Elektryczne Gitary, Happysad, and Julia Rocka. The Folk and Dance Ensemble of the University of Warsaw "Warszawianka" presented their performance with rich choreography and colourful costumes. Students could also take part in the Silent Disco party at the Palladium Club – free of charge for UW ID card-holders. Throughout the event within the students' zone social activists and NGO representatives were inviting anyone interested in discussions about ecology and renewable energy sources. During Juwenalia there were no classes.

Universia International Rectors' Summit

Almost 700 academic leaders from 14 countries, many politicians and representatives of business took part in the Universia International Rectors' Summit in Valencia from 8th to 10th May.

"The discussions were focused on good practices and results of university-business cooperation. The University of Warsaw is highly committed to this kind of cooperation, not only in comparison with other Polish universities, but also universities from

the USA, Europe and Latin America. Excellent presentations on the future of science and the need for cooperation with business were given by Prof. Larry Summers from Harvard University, Sarah Harper from the University of Cambridge and representatives of the Massachusetts Institute of Technology," Prof. Alojzy Z. Nowak, the UW Rector, said.

Topping out ceremony for student housing

"The building will accommodate students and doctoral candidates, including foreigners. I concern myself with the best possible conditions for them to live and study," Prof. Alojzy Z. Nowak, the UW Rector, emphasised during the topping out ceremony, which was held on 18th April for the Student Residence Hall No. 7 on Służewiec Campus. Traditionally, the ceremony signifies the installation of the final piece of structure and, as such, reaching its maximum height. The building is constructed under the Multiannual Plan of the UW.

The Student Residence Hall No. 7 is located along 5/7 Smyczkowa Street, within one of the three University of Warsaw's campuses – Służewiec Campus. The building consists of seven storeys above ground and one underground storey of 13,000 square meters total. The dormitory will accommodate approximately 380 persons in over 130 rooms. In addition, the tenants will be able to use widely available kitchens, laundries, etc. On each storey there will be at least one apartment with a kitchen for residents with disabilities. The construction is planned to have been completed by December 2023.

4EU+ NEWS

Against Cancer: Summer School

The second edition of the summer school will begin on 2nd July. The main topics discussed during the event will be: translational and clinical research in oncology, basics of cancer treatments, bioinformatics, computational biology and drug development.

During the summer school, researchers and teachers from the universities of the 4EU+ Alliance (Charles University, Heidelberg University, Sorbonne University, University of Milan, University of Warsaw, University of Copenhagen and University of Geneva) will give lectures and meet students.

PHOTOGRAPHS

- ① Prof. Włodzimierz Siviński, rector of the University of Warsaw between 1993 and 1999. Credit: UW
- ② Topping out ceremony for Student Residence Hall No. 7. Photo by Krystian Szczęsny/UW. Credit: UW

RESEARCH NEWS

ERC for wall painting in Old Dangola

Prof. Artur Obłuski from the Polish Centre of Mediterranean Archaeology received the ERC Consolidator Grant for the project *Afropolis Tungul: Urban biography of a cosmopolitan African capital*. It will be conducted for five years, starting from January 2024. The amount allocated to the project by the European Research Council is almost €2 million. The *Afropolis Tungul* project will focus on the period when the city was the capital of the Christian kingdom of Makuria (4th–15th c.), but it will also incorporate the results of the earlier ERC project, UMMA, which studied the most recent 500 years of the city.

During the excavations, the researchers discovered wall paintings, which depict the figures of saints. "Such inscriptions generally occurred in spaces outside the main altar in the church where the Holly Mass was celebrated. An inscription in Old Nubian that accompanies the main scene is extremely difficult to decipher. Thanks to a preliminary reading, the researchers learned that it contains several mentions of a king named David and a plea to God for protection of the city. The city mentioned in the inscription is probably Dongola, and King David is likely the royal figure depicted in the scene," Obłuski says.

The research has been carried out for more than five decades and is the longest-running Polish archaeological expedition in Sudan. Obłuski is the first Polish archaeologist, who received an ERC grant twice.

ERC for mythology in teaching

Prof. Katarzyna Marciniak from the Faculty of "Artes Liberales" UW received the ERC Proof of Concept Grant for the project *The Modern Argonauts: A Multicultural*



Educational Programme Preparing Young People for Contemporary Challenges through an Innovative Use of Classical Mythology. This is the first ERC Proof of Concept Grant in Polish humanities and the second ERC grant given to Marciniak.

The outcome of Marciniak's grant will be an international educational programme that prepares pupils for the challenges of the present day through the innovative use of Greek and Roman mythology. The programme will be developed in the form of a free-access textbook with an interactive version. It will be designed by experts from Europe, Africa, Asia, the Americas, Australia and New Zealand under the guidance of Marciniak.

"The textbook will have a form of a game: its users will take on the role of 'Modern Argonauts' and embark on an expedition to discover a common mythical heritage," explains Marciniak: "Students will learn about ancient sources, their reception in different contexts and selected mythological themes from other cultures. They will also be encouraged to engage in creative activities."

Superfast Internet connections

Researchers from the UW Faculty of Physics have developed a new, highly efficient

technique that makes quantum information transmission dozens of times faster.

"To efficiently load single photons into quantum information processing devices, they must have specific properties: the right central wavelength or frequency, a suitable duration, and the right spectrum," explains Dr Michał Karpiński, head of the Quantum Photonics Laboratory at the Faculty of Physics of the University of Warsaw, and an author of the paper published in "Nature Photonics". "In our new publication, we present a converter that allows for up to a 200-fold change in the pulse duration, with an efficiency of 25 percent. This means that the resulting quantum Internet link could operate up to 50 times faster," Karpiński says. In further research, the scientists will test interfacing between different types of quantum information processing platforms and increase the photon transmission distance.

The work carried out by Michał Karpiński's group is an important step on the pathway toward creating quantum networks – both small ones, which can be used in a single quantum computer, and vast ones, enabling quantum information transfer between quantum computers in different parts of the world, thus giving rise to the quantum Internet.

Brazil nut effect

Physicists from Utrecht University and the Faculty of Physics of the University of Warsaw observed the Brazil nut effect in a mixture of charged colloidal particles. The phenomenon of large objects rising to the surface of a mixture of small objects, bearing the professional name of granular convection, is popularly referred to as "the Brazil nut effect" and occurs commonly in nature. It can also be observed by shaking, for example, a bucket of sand and pebbles.

This unusual effect contradicts the intuition that heavier objects should sink to the bottom due to gravity and inertia force. This is the case with the phenomenon of sedimentation, common in nature, a process involving the sinking of solid particles dispersed in a liquid, under the influence of gravity or inertia forces.

"We have shown that the Brazil nut effect can take place in a mixture of charged colloidal particles driven solely by Brownian motions and repulsion of electric charges," Dr Jeffrey Everts from the UW Faculty of Physics emphasises.

The findings were published in "The Proceedings of the National Academy of Sciences".

Miała kolor intensywnie zielony, soczycie amarantowy, a gdzieś tam też jasnogranatowy. Zorza polarna nad Polską to zjawisko niezwykle rzadkie, którego przewidzieć się w żaden sposób nie da. Gdy już jednak wystąpi, dzięki pracy astronomów może być skutecznie zarejestrowane. Czasem to (całkiem pozytywny) efekt uboczny projektów realizowanych w zupełnie innym celu. Tak jak to miało miejsce pod koniec kwietnia w stacji obserwacyjnej UW w Ostrowiku.

Jeden z murali Loesje na warszawskiej Pradze głosi, że „z punktu widzenia Drogi Mlecznej wszyscy jesteśmy ze wsi”. W jednej z takich wsi astronomowie z Uniwersytetu Warszawskiego codziennie próbują odpowiadać na pytania dotyczące zmian zachodzących w ciałach niebieskich i zjawisk kosmicznych.

Ostrowik leży około 40 km na południowy wschód od Warszawy i ma niewiele ponad 200 mieszkańców. Od 70 lat działa tu stacja należąca do Obserwatorium Astronomicznego UW, zwana północną (południowa znajduje się w Chile). Pracuje w niej pięć osób, które ani na nudę, ani na tzw. święty spokój narzekać raczej nie mają okazji. To nie tylko miejsce prowadzenia pomiarów nieba, ale również szkolenia studentów zgłębiających tajniki posługiwania się astronomicznymi urządzeniami. Najważniejszym z nich jest 60-centymetrowy teleskop Cassegraina, produkcji Carl Zeiss Jena, o efektywnej ogniskowej 7 500 mm. Jak czytamy na stronie stacji, wyposażony jest on w cienką kamerę CCD Tektronix o wysokiej wydajności kwantowej i rozmiarach 512×512 pikseli.

Przyszli adepci astronomii nie tylko się w stacji uczą, ale też stawiają pierwsze kroki na ścieżce naukowej. – Jesteśmy unikatową jednostką w skali kraju. Nasi studenci zdobywają doświadczenie i nabywają umiejętności techniczne na takim poziomie, który pozwala im zostać w branży i jest doceniany w wielu instytucjach, również zagranicznych. Wszystkie zajęcia praktyczne w Ostrowiku polegają na badaniu konkretnych obiektów. Wyniki prac publikowane są później na łamach licznych czasopism naukowych. Studenci wychodzą od nas już z określonym dorobkiem badawczym w postaci współautorstwa publikacji – mówi Monika Sitek, popularyzatorka nauki, kierująca Pracownią Instrumentalno-Dydaktyczną Obserwatorium Astronomicznego UW.

UCHWYCIĆ ZMIENNOŚĆ

Najważniejszym obecnie projektem realizowanym w Ostrowiku jest *OPTICON-RadioNet Pilot*. Polega on na współpracy uniwersyteckich astronomów z zagranicznymi badaczami w ramach międzynarodowej sieci obserwacyjnej małych teleskopów naziemnych. Naukowcy z Obserwatorium Astronomicznego UW, pod kierownictwem prof. Łukasza Wyrzykowskiego,

są odpowiedzialni za koordynowanie działania małych i średnich urządzeń tego typu. Ich zadaniem jest monitorowanie zmienności czasowej interesujących obiektów. Sieć składa się z około 100 teleskopów, w tym 50 robotycznych, rozproszonych po całym świecie. Jednym z jej elementów jest wspomniany teleskop w ostrowickiej stacji obserwacyjnej UW. W projekcie zaangażowani są m.in. badacze z Narodowego Centrum Badań Naukowych Francji, Uniwersytetu Cambridge oraz Instytutu Radioastronomii im. Maxa Plancka. Współpraca obejmuje 37 instytucji z 15 krajów europejskich, Australii i Afryki Południowej.

Badacze zamierzają wypracować standardy technik obserwacji nieba i analizy danych dla wielu różnych instrumentów z optycznego i radiowego zakresu widma. Projekt ułatwia też europejskim astronomom dostęp do najlepszych teleskopów na świecie, np. 11-metrowego afrykańskiego teleskopu optycznego czy 100-metrowego radioteleskopu z Bonn. – Badania w tym projekcie bazują na danych obserwacyjnych Misji Gaia. Gaia jest satelitą, która nieustannie dokonuje pomiarów nieba z orbity wokół Ziemi. W momencie, gdy następuje rozbłysk jakiegoś obiektu, Gaia nie może jednak się zatrzymać i go obserwować. Sieć małych teleskopów naziemnych natomiast dokonuje długofalowych obserwacji wykrytych przez nią obiektów. Nazywamy je „transjentami” ze względu na szybkość, z jaką zmieniają swoją jasność – tłumaczy Monika Sitek.

Współpraca placówek z różnych stron świata ma istotne znaczenie dla krzywej zmian blasku, czyli, najogólniej rzecz ujmując, zależności między obserwowaną jasnością a czasem. Dzięki wielu położeniom urządzeń badawczych powstaje bardzo gęste pokrycie punktów na krzywej. Na tej podstawie można zdobyć wiele cennych informacji, np. o rodzaju obiektu, o tym, co się wydarzyło, o odległości od tego obiektu. – Generalnie zajmujemy się badaniem zmienności obiektów. Poza tym głównym projektem międzynarodowym realizujemy też mniejsze, polegające na analizie zmienności gwiazd na niebie, np. w gromadach gwiazdowych. Badamy każdą pojedynczą gwiazdę z takiej gromady, analizujemy jej zmienność. Na tej podstawie potrafimy określić odległość od niej, jej wiek, a także wiek całej gromady – dodaje Monika Sitek.

BARWNE SMUGI

Innym projektem o zasięgu międzynarodowym, w który zaangażowani są badacze z ostrowickiej stacji, jest ALPS, czyli *All-Sky Light Pollution Survey*.

Jak sama nazwa wskazuje, polega on na pomiarach jasności nieba. Inicjatywa dr. Sylwestra Kołomańskiego z Instytutu Astronomicznego Uniwersytetu Wrocławskiego zakłada monitorowanie jednego z ważniejszych problemów cywilizacyjnych XXI wieku, jakim jest zanieczyszczenie światłem.

W różnych częściach Polski przy obserwatoriach astronomicznych zlokalizowanych jest obecnie (maj 2023) pięć stacji z urządzeniami, których sercem jest megapikselowa kamera z obiektywem typu „rybie oko”.

Działają one 24 godziny na dobę (zapis dokonywany jest co trzy minuty), w związku z czym każdy zainteresowany może w dowolnym momencie wejść na stronę projektu i zaobserwować na niebie różne zjawiska.

Czasem nawet w Polsce można być świadkiem zjawisk dość nietypowych. Takich jak np. zorza polarna. Pod koniec kwietnia aktywność Słońca była na tyle silna, że efekt kolorowego nieba widoczny był m.in. nad Ostrowikiem. Kamera ALPS zarejestrowała wówczas obraz falującej zorzy polarnej.

– Słońce jest gwiazdą zmienną, która raz na jakiś czas wchodzi w fazę dużej aktywności, w wyniku czego powstają różnego rodzaju wyrzuty materii cząstek. Nazywamy to zazwyczaj wiatrami słonecznymi. Cała Ziemia natomiast jest chroniona przed tymi wiatrami przez pole magnetyczne. Z okolic biegunów wychodzą charakterystyczne linie pola. W momencie, gdy mamy wyrzut słoneczny, cząsteczki docierają do Ziemi, stykając się z naszym polem magnetycznym i zostając przez nie jak gdyby przechwycone. W efekcie w górnych warstwach atmosfery, mniej więcej na wysokości 100 km powyżej powierzchni Ziemi, gdzie ta atmosfera jest dość rzadka i zjonizowana, cząsteczki zaczynają ze sobą oddziaływać i dochodzi do ruchu elektronów, co widzimy w postaci różnokolorowego świecenia – tłumaczy Monika Sitek.



ZDJĘCIA

- ① Obserwacje nieba w uniwersyteckiej stacji w Ostrowiku. Fot. Ewa Zegler-Poleska
- ② Jedno z wydarzeń popularyzujących wiedzę o astronomii w stacji obserwacyjnej UW w Ostrowiku. Fot. Ewa Zegler-Poleska

KOLOR ZORZY

W zależności od tego, jaki kolor ma zorza, można powiedzieć, jakiego rodzaju cząsteczki zostały w danym momencie silnie naelektryzowane przez wspomniane wiatry słoneczne i na jakiej wysokości to zjawisko wystąpiło. Tlen np. świeci zazwyczaj na zielono i czerwono, hel – niebiesko, fioletowo, a azot – purpurowo i bordowo. Zwykle zorza polarna zauważalna jest głównie w okolicy biegunów i kół polarnych. Czasami zdarza się, że wyrzut i oddziaływanie są bardzo silne i wówczas zjawisko mogą zaobserwować mieszkańcy stref umiarkowanych, czyli na wysokości 50. lub 60. równoleżnika.

– Warszawa znajduje się na 52. równoleżniku, więc czasami, choć bardzo rzadko, zjawisko zorzy może zostać tu zaobserwowane, tak jak miało to miejsce pod koniec kwietnia. Zorzę można jednak obserwować regularnie w obszarach okołobiegunowych. Jeżeli chodzi o zorzę polarną północną – *Aurora borealis* [południową nazywamy *Aurora australis* – przyp. red.], najłatwiej i najlepiej jest ją zauważyć zimą, ponieważ wtedy Ziemia znajduje się najbliżej Słońca – dodaje Monika Sitek. Im bliżej bieguna, tym lepiej w tym przypadku. Siłą rzeczy mieszkańcy Mazur czy regionów nadmorskich mają więc większe szanse bliskiego spotkania z zorzą polarną.

Niestety nie da się przewidzieć, kiedy nastąpi kolejne takie zjawisko. Na początku maja pojawiły się pewne spekulacje. Zarejestrowano duży wybuch słoneczny, wobec czego gdzieś niedługo zaczęto wypatrywać na niebie następnej zorzy. Jak to często bywa jednak z oczekiwaniami – tym razem spaliły na panewce. Nie pojawiło się nawet pół koloru. – Owszem, jesteśmy w stanie wyliczyć, kiedy jakiś wybuch na Słońcu powstanie i mniej więcej z jaką siłą. Ale czy ujrzemy zorzę, czy nie, zależy w dużej mierze od kondycji naszej atmosfery, reakcji cząsteczek – tłumaczy Monika Sitek.

ZA DUŻO ŚWIATŁA

Na Uniwersytecie Warszawskim naukowcy osiągają w zakresie badań astronomicznych doskonałe wyniki, czego efektem są m.in. wysokie miejsca w corocznym szanghajskim rankingu dziedzin naukowych (w *Global Ranking of Academic Subjects 2022* UW najwyższej uplasował się w kategorii „Physics”, co w dużej mierze jest zasługą właśnie osiągnięć uniwersyteckich astronomów). W Las Campanas realizowany jest prestiżowy projekt OGLE (*Optical Gravitational Lensing Experiment / Optyczny Eksperyment Soczewkowania Grawitacyjnego*), którego kierownikiem jest prof. Andrzej Udalski. W ramach tego wielkoskalowego przeglądu

nieba badacze poszukują planet pozasłonecznych, analizują ciemną materię za pomocą obserwacji zjawisk mikrosoczewkowania grawitacyjnego, przyglądają się strukturom Galaktyki oraz zmienności monitorowanych w długich skalach czasowych obiektów. Zespół prowadzi regularne obserwacje około 2 mld gwiazd należących do naszej Galaktyki oraz do pobliskich Obłoków Magellana. Ogromna baza danych OGLE posłużyła do odkrycia setek tysięcy gwiazd LSP. Naukowcy opracowali m.in. unikatową, trójwymiarową mapę Drogi Mlecznej. Na początku 2022 roku jedna z osób realizujących projekt – dr hab. Dorota Skowron – otrzymała *Starting Grant* przyznawany przez European Research Council (ERC) na realizację projektu *A MISTery of Long Secondary Periods in Pulsating Red Giants – Traces of Exoplanets?* (LSP-MIST), w ramach którego zamierza opracować zupełnie nową metodę odkrywania planet w najdalszych częściach Drogi Mlecznej, ale również w innych galaktykach.

Badania uniwersyteckich astronomów w naszym kraju mogą być jednak zagrożone przez cywilizacyjny problem XXI wieku, jakim jest zanieczyszczenie sztucznym światłem. – W Ostrowiku mamy największy problem w Polsce, bo u nas jest najjaśniej. Sytuacja może



doprowadzić do tego, że za chwilę nie będziemy mogli prowadzić badań naukowych i szkolić efektywnie studentów, a co za tym idzie, nasza renoma spadnie – mówi Monika Sitek.

Jak dodaje, najnowsze badania wskazują, że efekt nadmiernego oddziaływania sztucznego światła jest widoczny w kontekście życia i zdrowia człowieka, ale również całego ekosystemu. – Nadmiar sztucznego światła zagraża przede wszystkim zdrowiu człowieka. Organizm nie rozróżnia, czy jest naświetlony sztucznym, czy naturalnym światłem i w konsekwencji przestaje produkować melatoninę. A jest ona wytwarzana tylko wtedy, gdy jest ciemno, kiedy do naszego oka nie dociera nadmiar promieniowania. Niedobór melatoniny powoduje zaburzenia funkcjonowania całego organizmu. Spada nam odporność, zaczynają się problemy z układem trawiennym i oddechowym. Gorzej śpiemy. Antidotum może być chociażby odstawienie na dwie godziny przed snem urządzeń mobilnych z ekranami emitującymi najgorsze z możliwych światła – światło niebieskie – tłumaczy Monika Sitek.

Podobnie reagują zwierzęta i rośliny. Nie rozumieją bowiem, że żarówka nie jest Słońcem. Ich cykl dobowy zostaje w ten sposób zaburzony. Zwierzęta przestają polować, bo robiły to np. tylko w nocy. Albo skraca im się czas odpoczynku. Jeże chociażby coraz rzadziej można zobaczyć na nocnym spacerze, gdyż jest za widno. Cykl rozwojowy roślin też zostaje zakłócony. – To jest problem XXI wieku. Na Uniwersytecie prowadzone są badania na ten temat. W kontekście roślin tą tematyką zajmuje się np. prof. Marcin Zych z Ogrodu Botanicznego UW. Z punktu widzenia astronoma zanieczyszczenie światłem powoduje zbyt dużą jasność nieba. Mamy luny świetlne nad miastami. W naszej pracowni w Ostrowiku – 40 km pod Warszawą – widzimy Warszawę – mówi Monika Sitek.

PROBLEM NATURY EKONOMICZNEJ

W dodatku jest to też problem natury ekonomicznej. – Lampy nocą zupełnie niepotrzebnie świecą w górę. „Wyświecamy” energię, o którą teoretycznie tak bardzo staramy się dbać. A jednak ją marnujemy. Bo świeci się nie tam, gdzie potrzebujemy. W nocy potrzebujemy światła pod nogi, w tzw. ciągach komunikacyjnych. Istotne jest, w jaki sposób można to rozwiązywać – dodaje Monika Sitek i wskazuje, że wśród potencjalnych sposobów poprawy sytuacji znajduje się np. montowanie czujników ruchu i lamp kierujących światło w dół, zmniejszanie jasności światła w godzinach najmniejszego ruchu (między godz. 2.00 a 4.00 nad ranem), zwiększenie jakości naświetlenia. Każdy z nas może też zrezygnować w domu z żarówek o barwie zimnej na rzecz tej cieplej. – Na żarówce mamy informację o liczbie kelwinów. Charakterystyczny kolorowy pasek wskazuje, w jakim paśmie żarówka świeci najmocniej. Powinniśmy wybierać te, które mieszczą się na poziomie przynajmniej poniżej 3,5 tys. kelwinów. Już sam ten prosty ruch może zmienić sytuację – mówi Monika Sitek.

Stacja ALPS w Ostrowiku działa zaledwie półtora roku, ale naukowcy zebrali już pierwsze ważne wyniki dotyczące stopnia, w jakim pojasnia się niebo. Zostaną one zaprezentowane podczas VII Ogólnopolskiej Konferencji na temat Zanieczyszczenia Światłem, która odbędzie się we wrześniu w Toruniu (jako część obiad Światowego Kongresu Kopernikańskiego).

SIĘGAJ TAM, GDZIE WZROK NIE SIĘGA

– Człowiek z natury jest istotą, która bardzo intensywnie dąży do poznawania świata i poszerzania swoich umiejętności. Na tym też polegają badania podstawowe. Sama astronomia jest nauką złożoną. Musimy posiadać wiedzę m.in. z matematyki, fizyki i informatyki. Dzięki temu

jesteśmy w stanie próbować odpowiedzieć na fundamentalne dla ludzkości pytania: skąd się wzięliśmy? Jak to wszystko się skończy? Co nam zagraża teraz? – mówi Monika Sitek.

Astronomiczny know-how można też wykorzystać w biznesie, np. w finansach. – Znaczącą część rozwiązań można wprowadzić w życie codziennym – dodaje Monika Sitek.

Dobrą okazją do spotkania z astronomią są wydarzenia popularyzatorskie organizowane przez naukowców z UW. Każda szkoła może się zapisać na zajęcia edukacyjne w pracowni w Ostrowiku. W kwietniu odbyły się dwa wieczory ciemnego nieba. Uczelnia dofinansowała też „Dzień z Drogą Mleczną”, czyli wydarzenie promujące wspomniany wcześniej projekt dr hab. Doroty Skowron o strukturze Drogi Mlecznej. W okresie wakacyjnym planowane są zajęcia dla dzieci, młodzieży i wykłady dla dorosłych, np. już w lipcu „Dzień z Drogą Mleczną”. Dodatkowo z okazji jubileuszu 70-lecia stacji obserwacyjnej w Ostrowiku i 50-lecia znajdującego się tu teleskopu odbędzie się wieczór pod gwiazdami. We wrześniu zorganizowanych zostanie kilka wydarzeń związanych z rocznicami, m.in. Dni Otwarte oraz konferencja jubileuszowa (28–30 września). Poza tym co roku odbywa się Festiwal Nauki (podczas wieczoru z astronomią organizowane są m.in. wykłady, pokaz nieba, zajęcia z teleskopem). W ramach promocji astronomii uniwersyteccy badacze współpracują również z CeZikiem i NutkoSferą.

Jak podkreśla Monika Sitek, wszystko w naturze jest takie samo, tylko w innej skali. Wszystko ma swój cykl. A astronom jest człowiekiem, który sięga tam, gdzie wzrok nie sięga.

Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Warszawskiego jest placówką naukową działającą nieprzerwanie od ponad 200 lat. Stacja obserwacyjna w Ostrowiku została założona w 1952 roku i od tego czasu służy badaniom naukowym, dydaktyce i popularyzacji astronomii. Podstawowym instrumentem w stacji jest 60-centymetrowy teleskop Cassegraina, produkcji Carl Zeiss Jena, o efektywnej ogniskowej 7,5 tys. mm. Pracuje on nieprzerwanie od 1973 roku. We wrześniu placówka będzie obchodzić 70-lecie stacji i 50. rocznicę umieszczenia tu teleskopu. Obecnie znajduje się w fazie końcowej modernizacji dzięki finansowaniu z Programu IDUB.

Kierownikiem Stacji Obserwacyjnej OA UW w Ostrowiku jest **Monika Sitek**.

🏠 www.astrouw.edu.pl



Niś Ariadny, róg obfitości, strzała Amora. W języku występuje wiele frazeologizmów zaczerpniętych z mitologii. Odniesienia do mitów znajdujemy też w różnych sferach ludzkiej działalności, np. w sztuce. Towarzyszą nam na co dzień jako elementy kodu kulturowego, którym posługujemy się, by rozmawiać o świecie współczesnym. W opowieściach o narodzinach żywiołów czy dalekich podróżach starożytnych bohaterów można zobaczyć – jak w niezwykłym zwierciadle – odbicie spraw ważnych dla ludzi żyjących w XXI wieku. To zjawisko analizuje prof. Katarzyna Marciniak z Wydziału „Artes Liberales” UW, dwukrotna laureatka grantów ERC, która w maju 2023 roku otrzymała pierwszy w polskiej humanistyce grant *Proof of Concept*.

Mity od zarania dziejów przekazywano z pokolenia na pokolenie, by wyjaśnić różne zdarzenia, których doświadcza człowiek. Mimo upływu wieków i rozwoju nauki mitologia wciąż pomaga nam w próbach zrozumienia świata. Uniwersalne przesłania płynące z opowieści o bogach, herosach i niezwykłych stworzeniach odkrywa na nowo prof. Katarzyna Marciniak w projekcie *The Modern Argonauts: A Multicultural Educational Programme Preparing Young People for Contemporary Challenges through an Innovative Use of Classical Mythology*¹. Na jego realizację prof. Marciniak otrzymała prestiżowy grant *Proof of Concept* Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych, który umożliwi wykorzystanie potencjału społecznego badań przeprowadzonych pod jej kierunkiem w ramach projektu *Our Mythical Childhood... The Reception of Classical Antiquity in Children's and Young Adults' Culture in Response to Regional and Global Challenges*. Projekt ten został wyróżniony w 2015 roku przez ERC grantem *Consolidator*².

ŻEGLOWAĆ JAK ARGONAUCI

– W naszych badaniach traktujemy antyk jako żywe doświadczenie kulturowe, ważne dla kształtowania się tożsamości dzieci i młodzieży. Kluczową rolę w tym procesie odgrywa

mitologia, która tworzy kod komunikacyjny, zrozumiały przez różne pokolenia niemal na całym świecie. Ma to szczególnie znaczenie w edukacji i właśnie ten potencjał będziemy rozwijać w ramach grantu *Proof of Concept* – mówi prof. Katarzyna Marciniak.

Projekt ma charakter niekomercyjny. Efektem grantu będzie międzynarodowy program edukacyjny przygotowujący młodzież szkolną do wyzwań współczesności poprzez nowatorskie wykorzystanie greckiej i rzymskiej mitologii.

Program zostanie opracowany w postaci podręcznika w wolnym dostępie, z wersją interaktywną. W jego przygotowaniu pod kierunkiem prof. Marciniak będą uczestniczyli eksperci z Europy, Afryki, Azji, obu Ameryk, Australii i Nowej Zelandii.

Nazwa projektu nawiązuje do mitu o Argonautach, uczestnikach dowodzonej przez Jazona wyprawy po złote runo. Mit ten jest opowieścią o dojrzewaniu, budowaniu tożsamości i tworzeniu wspólnoty. Uczniowie, w ramach działań prowadzonych w granicy *Proof of Concept*, niczym starożytni herosi wyruszą w podróż, która pozwoli im odkrywać wspólne mityczne dziedzictwo. Pomoże w tym podręcznik w formie gry, który opracują naukowcy we współpracy z nauczycielami.

– Uczniowie wcielą się we „współczesnych Argonautów”. W trakcie swojej wyprawy poznają źródła starożytne, ich recepcję w różnych kontekstach oraz wybrane wątki mitologiczne z innych kultur – tłumaczy prof. Marciniak, dodając: – Będą też zachęceni do działań twórczych.

Oprócz uczniów liceów z podręcznika będą mogli korzystać też np. uczestnicy *Erasmus+ Pupil Mobility Programme*. Wybrane sekcje mogą być także przydatne w realizacji działań prowadzonych przez muzea, uniwersytety dziecięce oraz ośrodki kształcenia nauczycieli.

W ŻYCIOWYM LABIRYNCIE

Wyprawa Jazona to nie jedyna mitologiczna historia, do której odniesienie pojawia się w projekcie prof. Marciniak. Wiedzy o świecie współczesnym może także dostarczyć opowieść o Tezeuszu i Minotaurze.

– Konfrontacja z recepcją postaci najsłynniejszego potwora greckiej mitologii skłania do refleksji, rozwijając naszą empatię, zwłaszcza jeśli spojrzymy na ten mit z innej niż zazwyczaj perspektywy. Inspiruje do tego np. Tezeusz z *Opowieści z zacczarowanego lasu* XIX-wiecznego pisarza Nathaniela Hawthorne'a, uważający za prawdziwego potwora władcę Krety Minotaura, który uwięził Minotaura i posyłał mu ofiary na pożarcie – mówi prof. Marciniak.

“ Moim ulubionym mitem jest opowieść o Filemonie i Baucis – nieco już dziś zapomniana, ale jedna z najpiękniejszych w całej mitologii. To historia o parze staruszków, którzy żyją biednie, ale są gotowi przyjąć wędrowców i podzielić się z nimi tym, co mają. Pod przebraniem wędrowców ukrywają się bogowie olimpijscy – sam Zeus oraz Hermes. Gdy ujawnią swoją tożsamość, oferują w darze małżonkom spełnienie jednego życzenia. Para pragnie być razem do końca życia, więc gdy nadchodzi ich czas, zostają przemienieni w drzewa – dąb i lipę, złączone na zawsze w uścisku. Ten prosty mit dotyka najgłębszych ludzkich emocji, poruszających tak samo tysiące lat temu, jak i obecnie.

PROF. KATARZYNA MARCINIAK,
WYDZIAŁ „ARTES LIBERALES” UW

- › prof. dr hab. Katarzyna Marciniak
Wydział „Artes Liberales” UW
- › Dwukrotna laureatka grantów ERC:
Consolidator (2015), *Proof of Concept* (2023)
- › Zainteresowania badawcze: recepcja antyku,
Cyceron, kultura dziecięca i młodzieżowa
- › Ulubiony mit: o Filemonie i Baucis

Filolożka klasyczna, italianistka, absolwentka Kolegium MISH UW. Kieruje Ośrodkiem Badań nad Tradycją Antyczną i jest prodziekanem ds. rozwoju współpracy międzynarodowej na Wydziale „Artes Liberales” UW. Rozprawę doktorską, poświęconą przekładom Cycyrona z greki na łacinę, napisała pod kierunkiem prof. Jerzego Axera i obroniła z wyróżnieniem w 2004 roku. Habilitację uzyskała w 2009 roku, a tytuł profesora w 2019 roku. Stworzyła międzynarodowy program badań nad recepcją antyku w kulturze dziecięcej i młodzieżowej – „Our Mythical Childhood” (Nasze Mityczne Dzieciństwo), na który uzyskała grant Fundacji Loeb Classical Library, nagrodę Fundacji Alexandra von Humboldta oraz – po raz pierwszy w Polsce w dziedzinie humanistyki – granty *Consolidator* i *Proof of Concept* Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych (*European Research Council*, ERC). Jest laureatką Nagrody Naukowej „Polityki” i tytułu „Młodego Ambasadora Polszczyzny”. Przez dwie kadencje pełniła funkcję Ambasadora Naukowego Fundacji Humboldta w Polsce. Zajmuje się popularyzacją antyku. Wprowadza młodych czytelników w świat mitów jako autorka serii *Moja pierwsza mitologia*, a dla nieco starszych napisała książkę *Mitologia grecka i rzymska. Spotkania ponad czasem*, która została uhonorowana Nagrodą Klio. Pisze też wiersze dla dzieci o kotach korzystających z internetu i komarach, które tańczą tango. Jej tomik *Alfabet wśród zwierząt* otrzymał nominację w konkursie „Książka Roku 2016” Polskiej Sekcji International Board on Books for Young People (PS IBBY).

– Jak pokazuje przykład współczesnego filmu *Mia i Minotaur* w reżyserii Floriana Schnella, mit ten może służyć też uświadamianiu dzieci i młodzieży w kwestii uzależnień. Trudno o lepszy dowód na życie mitologii w naszych czasach – podkreśla prof. Marciniak. W projekcie *The Modern Argonauts* opowieść o Minotaurze stanowić będzie impuls do rozmowy o ważnych także dziś kwestiach odpowiedzialności, odmienności i bohaterstwa.

PROMETEUSZ-FRANKENSTEIN

Współczesne problemy można odnaleźć także np. w micie o tytanie Prometeuszu. Impulsu do takiej refleksji dostarcza powieść angielskiej pisarki Mary Shelley, która stworzyła jedną z najbardziej znanych postaci w literaturze, a później także popkulturze – Wiktora Frankensteina, naukowca, który posługuje się najnowszymi zdobyczami techniki, by stworzyć człowieka.

– Rzadko się o tym pamięta, ale *Frankenstein* ma podtytuł *Współczesny Prometeusz*. Doktor Frankenstein, twórca istoty, naruszył prawa natury, płacąc za to straszliwą cenę. Można się zastanowić, czy ta fikcyjna opowieść z mitologicznymi odniesieniami nie brzmi jeszcze bardziej

aktualnie w naszych czasach, gdy coraz lepiej uświadamiamy sobie naszą odpowiedzialność za potencjalne konsekwencje postępu – mówi prof. Marciniak i dodaje: – Prometeusza kojarzymy zazwyczaj jako dobroczyńcę ludzkości. Shelley świadomie odwołała się jednak do innego, znanego już w starożytności kontekstu mitu o tytanie, który dopuszcza się *hybris* (pychy) i przekracza granice wyznaczone przez Zeusa. Pisarka chciała zwrócić w ten sposób uwagę na zagrożenia dla ludzkości niesione przez rewolucję przemysłową. My również w projekcie *Współcześni Argonauci* poruszymy ten wątek, w jego nowoczesnej odsłonie.

EKOLOGICZNE DRIADY

Międzynarodowy program, który zostanie opracowany w ramach grantu *Proof of Concept*, skoncentruje się na edukacji w zakresie mitologii rozumianej jako narzędzie dialogu. Będzie skierowany przede wszystkim do licealistów, zachęcając młodych ludzi do samodzielnego poszukiwania wiedzy, uwrażliwiających ich na lokalne i globalne dziedzictwo, a także ucząc zasad komunikacji i szacunku dla różnych kultur oraz przyrody. Inspiracji do takich lekcji mogą dostarczyć np. mity o Arkadii – krainie,

której mieszkańcy cieszą się życiem na łonie natury – czy opowieści o driadach, mitycznych opiekunkach drzew.

– Potencjał edukacyjny mitów w kontekście troski o przyrodę zauważył już Jan Parandowski. W *Mitologii* wspomniął on ironiczny poemat Jana Kochanowskiego *Satyra albo Dzięk Mąż* i przytoczył skargę tytułowego bohatera na wycinkę lasów, sformułowaną przez Kochanowskiego w XVI wieku! Dziś takie fragmenty przemawiają do nas może nawet silniej niż do pierwszych czytelników *Mitologii*, której stulecie wydania przypada w przyszłym roku – wskazuje prof. Marciniak. – Mity łączą pokolenia i ułatwiają porozumienie ponad czasem i wszelkimi granicami. W projekcie *Współcześni Argonauci* zamierzamy wykorzystać ten fascynujący potencjał mitologii w kształceniu młodych ludzi, z wiarą, że w ten sposób przeszłość może budować nową nadzieję na przyszłość – dodaje badaczka.

¹ Rozpoczęcie projektu planowane jest na jesień 2023 roku.

² Realizowanym przez prof. K. Marciniak w latach 2016–2022.

Kiedyś pełen fontann i rzeźb, ogród służył też jako baza ziołolecznictwa dla studentów medycyny Uniwersytetu Warszawskiego. Dziś może się pochwalić jednymi z nielicznych w Polsce wypływów wód podziemnych na obszarze miejskim. Skarpa w Parku Kazimierzowskim obok kampusu uczelni przy Krakowskim Przedmieściu od dziesięcioleci jest miejscem badań hydrogeologicznych naukowców z Wydziału Geologii UW.

Źródła, czyli naturalne i skoncentrowane wypływy wód podziemnych, są zasilane zarówno współczesnymi opadami atmosferycznymi, jak i wodami pochodzącymi z dalekiej przeszłości geologicznej, z głębokich struktur hydrogeologicznych. Wody podziemne, choć ich nie widać, w życiu ludzi odgrywają kluczową rolę. Służą do zaopatrzenia ludności w wodę, mają też zastosowanie w przemyśle, gospodarce. Wykorzystuje się je również w rolnictwie czy leśnictwie. Występowanie wód podziemnych, ich zasoby i jakość są związane z budową geologiczną i zagospodarowaniem terenu oraz stopniem jego urbanizacji.

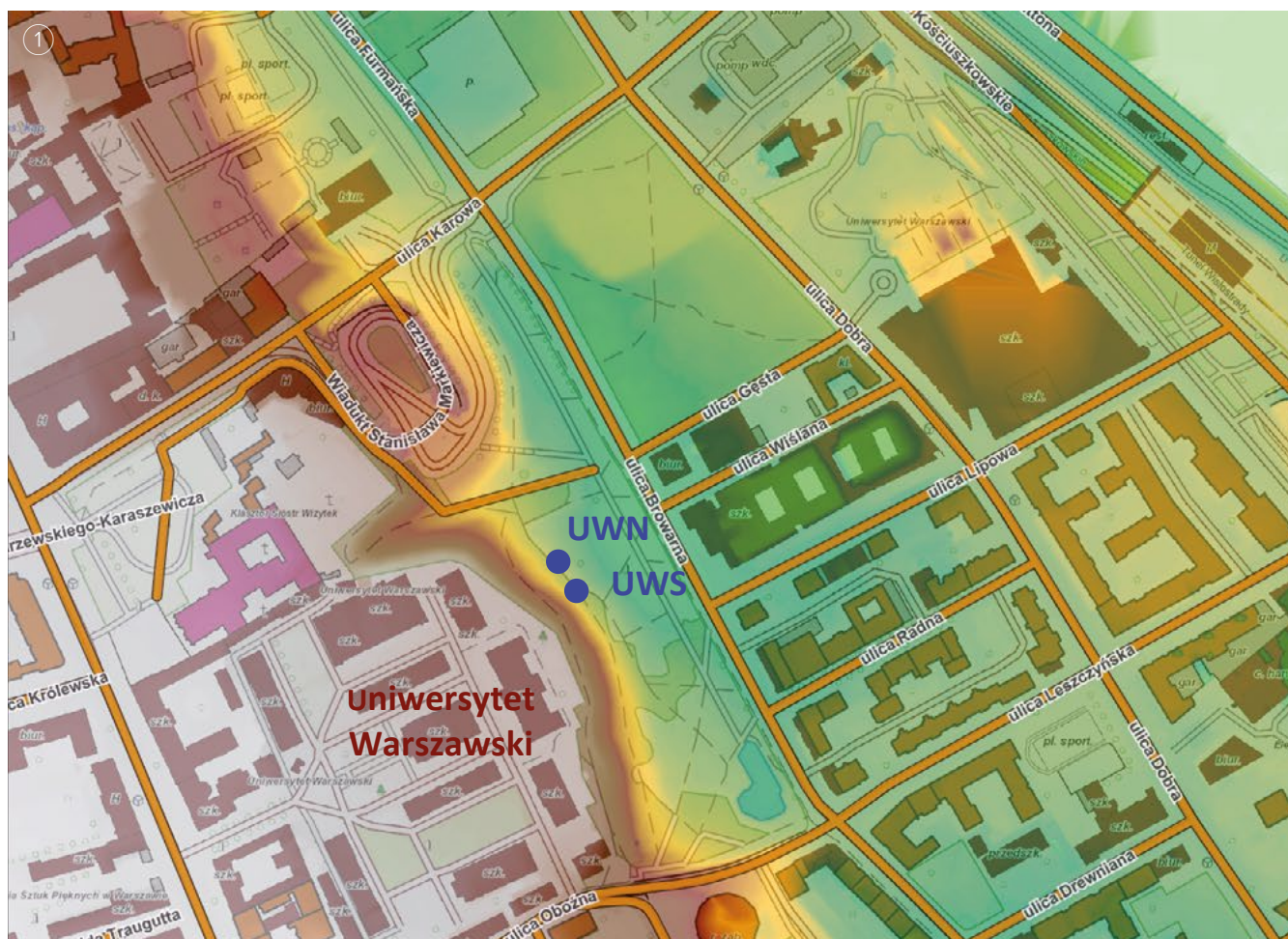
– Źródłami uniwersyteckimi popularnie nazywane są dwa samoczynne wypływy wód podziemnych w Parku Kazimierzowskim, u podnóża skarpy wiślanej, na której znajdują się zabudowania Uniwersytetu Warszawskiego. Są to dwa obudowane źródła: UWS i UWN – opowiada prof. Ewa Krogulec, prorektor UW ds. rozwoju oraz kierowniczka Katedry Hydrogeologii i Geofizyki na Wydziale Geologii UW, która wraz z zespołem badaczy z katedry zajmuje się problematyką ochrony stanu i jakości wód podziemnych.

NIELICZNE W MIEŚCIE

Jak podkreśla prof. Ewa Krogulec, wody podziemne są niewidoczne, ale odgrywają

kluczową rolę m.in. w gospodarce wodnej, rolnictwie i leśnictwie. Niewiele miast może pochwalić się obecnością naturalnych wypływów wód podziemnych, czyli źródeł. Niektóre z nich zostały celowo zlikwidowane, aby nie tworzyły podmokłości, niektóre uległy zanikowi na skutek działalności człowieka, m.in. osuszania okolicznych terenów pod zabudowę.

Park Kazimierzowski sąsiaduje z terenem kampusu Uniwersytetu Warszawskiego przy Krakowskim Przedmieściu, zajmując powierzchnię ponad czterech hektarów. Wzdłuż ogrodzenia, na tyłach Pałacu Kazimierzowskiego znajdują się dwa źródła oddalone od



siebie o 15 m, z których woda już za czasów Władysława IV Wazy została poprowadzona do znajdujących się na szczycie skarpy tzw. wieży wodnej oraz do pałacu, wozowni królewskich i fontanny. W XVII wieku był to jeden z najpiękniejszych ogrodów w Warszawie z licznymi grotami, fontannami i rzezbami. Na jego terenie, jeszcze po II wojnie światowej, znajdował się Ogród Farmakognostyczny służący studentom Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego do celów doświadczalnych z zakresu ziołolecznictwa. Od 1973 roku, decyzją władz m.st. Warszawy, obszar ten został przekształcony w park miejski.

– Źródła u podnóża skarpy w Parku Kazimierzowskim to jedne z nielicznych źródeł, które zachowały się w obszarze miejskim. Z tego powodu są niezwykle cenne pod względem przyrodniczym i naukowym, a po odpowiednio przeprowadzonej rewitalizacji parku mogą stać się atrakcją dla mieszkańców i zwiedzających – mówi prof. Dorota Porowska z Wydziału Geologii UW.

INGERENCJA CZŁOWIEKA

Prof. Ewa Krogulec podkreśla, że źródła w przyrodzie powstają w sposób naturalny. Te zlokalizowane u podnóża skarpy, jednej z najstarszych części Warszawy, przez lata podlegały przekształceniom związanym z zagospodarowaniem terenu. Człowiek przez setki lat ingerował w tym miejscu w naturalne środowisko, odwadniając teren, zabudowując okolicę i zmieniając kształt skarpy. Na te czynniki nakładają się postępujące zmiany klimatyczne.

– Zabudowa miejska uszczelniająca powierzchnię, m.in. domy, drogi i chodniki, a także rozwój sieci wodno-kanalizacyjnej, nie tylko ukierunkowały odpływ wód opadowych, ale też utrudniły wsiąkanie wód w glebę, tzw. infiltrację. Do zmian naturalnych warunków krążenia, czyli kierunków przepływu wód podziemnych, dołączyły czynniki okresowe, jak konieczność wykonania odwodnień podczas budowy różnych obiektów, podziemnych parkingów czy tuneli metra – opowiada dr Katarzyna Sawicka z Wydziału Geologii UW.

– Strefa zasilania źródeł na skarpie Parku Kazimierzowskiego jest znacznie większa i swoim zasięgiem obejmuje obszar na zachód od Wisły, czyli teren zwartej, zmieniającej się w poszczególnych okresach miejskiej zabudowy. Jest to fragment wysoczyzny warszawskiej o najstarszej i najgęstszej zabudowie miejskiej stolicy – zauważa prof. Krogulec, dodając: – Oszacowanie wielkości zasilania źródeł uniwersyteckich jest w dużym stopniu skomplikowane. Po pierwsze, z uwagi na utrudnioną infiltrację opadów w wyniku uszczelnionych ulic i placów. Po drugie, z powodu

nieszczelności sieci wodociągowo-kanalizacyjnej i ciepłowniczej.

Zespół Katedry Hydrogeologii i Geofizyki Wydziału Geologii UW prowadzi komplementarne badania jakości wód i stopnia ich antropopresji, modelowe badania zasilania i dynamiki wód oraz rozpoznanie budowy skarpy wiślanej przy zastosowaniu metod obrazowania geofizycznego i teledetekcyjnego. Badania zmian jakości wody w źródłach od kilku lat kontynuują i rozszerzają analizy opisane w archiwach. Z porównania danych wynika, że zarówno wygląd, jak i parametry ilościowe i jakościowe tych źródeł zmieniały się na przestrzeni lat wraz z przekształcaniem infrastruktury miejskiej.

Wyniki aktualnie wykonanego próbowania wskazują, że jakość wody wydobywającej się ze źródeł na skarpie za Pałacem Kazimierzowskim jest bardzo słaba. O znacznym stadium przekształceń antropogenicznych tych wód świadczy obecność węglowodorów i metali ciężkich oraz wysokie koncentracje azotanów, siarczanów i chlorków. Zawartość tych składników dyskwalifikuje tę wodę pod kątem

wykorzystania do celów pitnych, ale doskonale nadaje się ona do wykorzystania w fontannach czy oczkach wodnych.

– Woda ta może zostać wykorzystana latem do utrzymania zieleni w parku, co stanowiłoby uniezależnienie od wody miejskiej, a tym samym obniżenie kosztów utrzymania tego terenu – zaznacza prof. Ewa Krogulec.



ZDJĘCIA

- ① Mapa z lokalizacją źródeł uniwersyteckich UWS (źródło południowe) i UWN (źródło północne) na skarpie Parku Kazimierzowskiego. Z zasobów Wydziału Geologii UW
- ② Uniwersyteckie źródło północne (UWN). Fot. Wydział Geologii UW
- ③ Uniwersyteckie źródło południowe (UWS). Fot. Wydział Geologii UW



Złapać burzę

! Justyna Weber

Zmiany klimatu zwykle kojarzymy z jego ociepleniem, gorącymi dniami w lecie, a w konsekwencji – z nadchodzącą po nich burzą. Czy jednak nie mają Państwo wrażenia, że burz z każdym rokiem jest coraz mniej? Czy i dlaczego tak się dzieje, wyjaśnia Artur Surowiecki z Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych UW, badacz groźnych zjawisk pogodowych i łowca burz.

Lata i zimy w Polsce są coraz cieplejsze. Według danych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w latach 2011–2020 w każdym roku było średnio nieco ponad 10 dni z temperaturą równą lub przekraczającą 30°C. W okresie od 1961 do 1990 roku zdarzały się trzy–cztery takie dni rocznie¹.

Upalne lata kojarzą się z burzami. Okazuje się jednak, że pomimo ocieplenia klimatu liczba burz nie wzrasta. – Więcej energii w atmosferze nie oznacza, że burze występują częściej i są gwałtowniejsze. Tak naprawdę mamy do czynienia ze zmniejszeniem dynamiki przepływu powietrza w atmosferze. W Europie spada liczba sytuacji z możliwością rozwoju gwałtownych burz w ciągu roku. Jeżeli jednak pojawiają się odpowiednie warunki, burze mogą mieć gwałtowniejszy przebieg niż dotychczas – mówi Artur Surowiecki.

Obserwujemy zjawisko znacznie szybszego ocieplania się rejonów kół podbiegunowych (zwłaszcza północnego) niż innych części

świata. – To powoduje zmniejszenie się różnic w temperaturze mas powietrza między północą i południem strefy umiarkowanych szerokości geograficznych, w naszym przypadku między rejonem koła podbiegunowego północnego i Zwrotnikiem Raka. Konsekwencją jest spadek prędkości wiatru, czyli mniejsza dynamika przepływu powietrza w atmosferze. To są warunki, które zmniejszają prawdopodobieństwo rozwoju gwałtownych burz – wyjaśnia badacz.

Mniejsza liczba burz ogranicza pole działania tzw. łowców burz. Jednym z nich jest właśnie Artur Surowiecki, który oprócz badania burz, również na nie poluje. W 2008 roku współtworzył Stowarzyszenie Skywarn Polska, a obecnie jest jego prezesem. Organizacja zrzesza osoby zafascynowane burzami i ich rejestrowaniem. Trofeum łowcy lub łowczyni burz stanowi najczęściej dobre zdjęcie lub film. – Łowy rozpoczynamy zwykle po południu. Jedziemy w rejon, o którym wiemy, że mamy w nim dużo miejsc dobrych do obserwowania: gdzie widać niemal cały widnokrąg,

nie ma lasów, zabudowań i innych elementów zasłaniających niebo. Nagrywamy materiały dokumentujące zbliżanie się burzy, próbujemy również sfotografować wyładowania atmosferyczne – mówi Artur Surowiecki.

Jedni burzy się boją, inni lubią jej słuchać, jeszcze inni się nią fascynują. Kto może zostać łowcą burz? – Podstawową umiejętnością osób z naszej społeczności jest poprawne oszacowanie najlepszego czasu na obserwację. Burze są układami dynamicznymi, mogą się zmienić w ciągu kilkunastu minut. Ze słabej burzy może powstać bardzo silna, niszcząca – i na odwrót – mówi Artur Surowiecki. Wskazuje on, że bez umiejętności oszacowania momentu pojawienia się w danym miejscu burzy, zamiast zysków z obserwacji, stracimy tylko czas, energię i środki. Wiedza jest również potrzebna, aby uniknąć sytuacji niebezpiecznych.

I HOBBY, I NAUKA

Łowcy burz prowadzą obserwacje w samochodach, które słusznie uznawane są za



Zbliżająca się burza. Fot. Artur Surowiecki

bezpieczne miejsca schronienia. Artur Surowiecki zastrzega jednak, że samochód musi mieć zamknięte okna, a w jego środku nie wolno dotykać żadnych metalowych elementów, ponieważ w czasie wyładowania atmosferycznego mogą przewodzić prąd. Czasami burzę można sfotografować wyłącznie zza okien samochodu. – Nocami jest o wiele łatwiej, ponieważ wyładowania można podziwiać ze znacznej odległości – mówi Artur Surowiecki. Dodaje, że do obserwowania burzy względnie bezpieczna jest odległość większa niż 5–10 km. Ryzyko porażenia obserwatora przez wyładowanie atmosferyczne znacząco spada, ale nadal jest podwyższone.

Badacz wskazuje, że zdarzały się śmiertelne przypadki porażenia w odległości 30–50 km od rdzenia układu burzowego i podkreśla, że bezpieczeństwo jest najistotniejsze, a dobry łowca burz ma w sobie pokorę wobec tego zjawiska.

– W czasie dojazdu do miejsca docelowego cały czas obserwujemy aktualne dane radarowe oraz o wyładowaniach atmosferycznych, a także o warunkach panujących w atmosferze: czy jej chwiejność narasta czy spada, gdzie aktualnie przebiega linia frontu atmosferycznego, czy jest szansa, że po pierwszej burzy przejdzie

kolejna. Najsilniejsze zjawiska występują tuż przed frontem. Dalej pojawiają się, jeśli mamy do czynienia z tzw. drugorzędowym frontem atmosferycznym, któremu może towarzyszyć kolejna strefa burz, która jednak jest związana z niższą energią konwekcji niż strefa poprzedzająca główny front atmosferyczny – mówi Artur Surowiecki.

Druga linia frontu jest zatem słabsza. – Najbardziej interesuje nas chłodny front atmosferyczny, ale też taki, który wykazuje tendencję do tworzenia się na nim fal i niewielkich ośrodków niskiego ciśnienia. Te fronty są najciekawsze z punktu widzenia łowców burz, ponieważ dość wolno się przesuwiają, a jednocześnie – dzięki tworzeniu się na nich fal i mezoskalowych niżów, które powodują nieznaczny, ale jednak widoczny wzrost dynamiki przepływu powietrza w troposferze – często są silniejsze, trwalsze i przybierają bardziej zorganizowaną, atrakcyjną dla łowcy formę – wyjaśnia Artur Surowiecki.

Tropiciiele i tropicielki burz na co dzień wykonują różne zawody, choć wśród nich jest wiele osób związanych z nauką. – Często łowcy burz posiadają umiejętności i kompetencje analityczne, pozwalające przygotowywać zaawansowane opracowania, które można potem publikować w czasopiśmie naukowych z zakresu meteorologii i klimatologii znajdujących się w światowej czołówce – mówi Artur Surowiecki.

IMIĘ BURZY

Burza niejedno ma imię. Można ją traktować jako zjawisko nie tylko atmosferyczne, ale i społeczne. Jeszcze nie tak dawno popularny był zwyczaj wystawiania gromnicy – która nazwę wzięła od swojej funkcji zapobiegania gromom – i rozpoczynania modlitw wraz z pojawieniem się pierwszych grzmotów lub błyskawic. Również dzisiaj burze nie są ludzimi obojętne. Mamy na ich temat różne przekonania, czasem błędne.

– Jest na pewno kilka mitów o burzach, jak np. ten, że piorun nigdy nie trafia dwa razy w to samo miejsce. To jest nieprawda. Varso Tower może zostać kilka razy uderzony przez piorun podczas jednej burzy, ponieważ jest najwyższym punktem w okolicy, „ściągającym” wyładowania – mówi Artur Surowiecki.

Kolejny mit dotyczy listew antyprzebiegowych. Bywa, że uważamy je za kompletną ochronę przed zniszczeniem sprzętów elektronicznych. – Jeśli budynek nie posiada odpowiedniej instalacji odgromowej, to taka listwa absolutnie nie jest w stanie zapobiec szkodom. Nawet gdy w budynku jest taka instalacja, ale w pobliżu doszło do wyładowania dodatniego – które jest o wiele silniejsze niż wyładowanie ujemne – to w instalacji elektrycznej w naszym budynku może nastąpić

indukcja pola elektromagnetycznego, która wywoła groźne dla naszych sprzętów impulsy. Wyłączenie listwy nic nie da. Sprzęty trzeba całkowicie odłączyć od instalacji, wyciągając ich wtyczki z kontaktów – mówi Artur Surowiecki i dodaje, że najbardziej rażący jest lekceważący stosunek społeczeństwa do samego zjawiska burzy, o czym co pewien czas przypominają tragiczne w skutkach zdarzenia podczas burz, np. w górach.

PIERWSZE BADANIA W EUROPIE

Od 8 do 12 maja w Bukareszcie odbywała się XI edycja konferencji naukowej European Conference on Severe Storms. Jest ona poświęcona groźnym zjawiskom meteorologicznym i zorganizowana co dwa lata przez European Severe Storms Laboratory. Artur Surowiecki z WGI-SR UW był współautorem prezentowanego na konferencji posteru przedstawiającego rezultaty badań, w których uczestniczy. – Przez ponad dwa lata identyfikowałem występowanie na terenie całej Europy groźnych zjawisk atmosferycznych, jakimi są quasi-liniowe układy konwekcyjne (duże linie szkwałów)². Badanie takich zjawisk pozwala poznać miejsca najczęstszego występowania najsilniej rozwiniętych, a co za tym idzie – najbardziej niebezpiecznych dla człowieka i gospodarki – układów QLCS – mówi Artur Surowiecki.

¹ Źródło: portal „Nauka o Klimacie” (<https://naukaoklimacie.pl/aktualnosci/zmiana-klimatu-w-polsce-na-mapkach-468/>).

² Quasi-liniowy układ konwekcyjny (QLCS – Quasi Linear Convective System) – rozległa burza, składająca się z wielu komórek (ośrodków burzowych), które – obserwowane z góry – układają się w kształt linii, często zakrzywionej. – QLCS często powoduje występowanie groźnych zjawisk atmosferycznych, przede wszystkim bardzo silnych porywów wiatru, które mogą objąć bardzo duży obszar, np. kilku województw w Polsce – mówi Artur Surowiecki.

CIEKAWOSTKI

- › Odległość burzy od miejsca, w którym się znajdujemy, można łatwo obliczyć. Fala dźwiękowa rozchodzi się z prędkością **około 340 m/s** – to kluczowa informacja. Gdy zobaczymy wyładowanie atmosferyczne, czyli błysk, możemy odliczyć czas, jaki upłynął od błysku do rozpoczęcia się grzmotu. Mnożąc liczbę sekund razy 340 m, uzyskamy odległość od centrum burzowego.
- › Parasol ochronny wokół wysokiego obiektu rozciąga się na odległość równą wysokości takiego obiektu. W takim promieniu ryzyko porażenia piorunem jest mniejsze, ale nie zerowe. Porazić nas może mniejszy odprysk z wyładowania atmosferycznego.



Co można wyczytać z kopalnego DNA bierek szachowych? Czy analiza ich prochu kostnego wskaże, jak niemal kompletny zestaw szachów trafił do średniowiecznego Sandomierza? Zespół naukowców z Centrum Nowych Technologii UW zbadał materiał genetyczny, z którego został wykonany unikatowy zestaw bierek szachowych odnaleziony pod podłogą średniowiecznego domostwa w Sandomierzu.

9 października 1962 roku podczas prac wykopaliskowych na Wzgórzu św. Jakuba w Sandomierzu zespół archeologów kierowany przez prof. Jerzego Gąsowskiego z Polskiej Akademii Nauk odkrył pod podłogą średniowiecznego budynku w pobliżu klasztoru dominikanów szachy pochodzące z XII wieku.

Znalezisko jest o tyle unikatowe, że składa się z niemal kompletnego zestawu figur – brakuje jedynie trzech pionków. Przypuszcza się, że oryginalna szachownica wykonana była ze skóry. Figury mają wysokość niecałych 2 cm, są ręcznie wycinane, szlifowane i polerowane. Ozdobione są też ornamentem w postaci rytych linii i wykonanych cyrklelem kółek. Na podstawie głębokości i wyrzistości tego zdobienia wyróżniono dwa zestawy: z ornamentem głębokim i płytkim. Możliwe, że jeden z zestawów pokryty był czerwonym barwnikiem.

Początkowo sądzono, że figury szachowe wykonane zostały z kości egzotycznych zwierząt,

m.in. słonia. W ubiegłym roku zespół z Centrum Nowych Technologii Uniwersytetu Warszawskiego (CeNT UW) z dr. Daniełą Popović, dr. hab. Mateuszem Bacą i doktorantem Michałem Gołubińskim w składzie przeprowadził badania genetyczne wybranych trzech pionków szachów sandomierskich.

Badania wykazały, że zestaw o wyraźniejszych ornamentach wykonany został z kości konia domowego. Drugi element powstał z kości krowy, natomiast trzeci pionek – z kości jelenia szlachetnego.

WYCZYTANE Z PROCHU KOSTNEGO

Analizy genetyczne materiału przeprowadzono w całości w Laboratorium Paleogenetyki i Genetyki Konserwatorskiej CeNT UW.

– Zadanie to było dużym wyzwaniem, bo kopalne DNA w tego rodzaju okazach muzealnych zachowuje się w bardzo małych ilościach, na drugiej szali zaś mocno ważyła unikalność szachów sandomierskich i wielkość bierek.

Do analiz konieczne było pobranie materiału w postaci prochu kostnego, tak aby w najmniejszym możliwym stopniu uszkodzić okazy – opowiada dr Popović.

Do analiz genetycznych naukowcy z UW we współpracy z dr. Wojciechem Rajpoldem z Działu Archeologicznego Muzeum Zamkowego w Sandomierzu wybrali po jednej figurce z każdego zestawu. Dodatkowo do badań został włączony trzeci pionek, który różnił się od reszty i najprawdopodobniej został dorobiony później. Za pomocą diamentowych wiertel o średnicy poniżej 2 mm wywiercono około 50 mg prochu z dolnej powierzchni każdego z trzech okazów.

Jak podkreśla dr Danijela Popović: – Centrum Nowych Technologii UW jest miejscem, gdzie można przeprowadzić analizę kopalnego DNA od początku do końca, zaczynając od izolacji DNA z materiałów archeologicznych w specjalnych pomieszczeniach służących do pracy z kopalnym DNA, aż do sekwencjonowania wysokoprępnego na platformach Illumina.

Główną charakterystyką kopalnego DNA jest bardzo ograniczona ilość materiału genetycznego, a także mocna fragmentacja spowodowana zmianami chemicznymi po śmierci organizmu oraz działaniem drobnoustrojów środowiskowych.

– Choć w ostatniej dekadzie doszło do znacznego rozwoju paleogenetyki, nadal ograniczeniem pozostaje mała ilość DNA w materiale archeologicznym. Kolejnym problemem jest obecność tzw. egzogennej DNA z mikroorganizmów, które znalazły się w próbce w wyniku zmian zachodzących po śmierci organizmu albo zanieczyszczeń powstałych przy późniejszym postępowaniu z okazem – tłumaczy badaczka.

W przypadku szachów sandomierskich wskazówki historyczne i archeozoologiczne odnośnie do pochodzenia kości, z których szachy wykonane, były bardzo szerokie, od gatunków morskich, do egzotycznych przedstawicieli zwierząt lądowych.

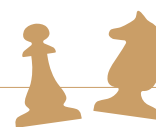
– Wyniki analizy genetycznej umożliwiły nam określenie materiału, z którego wykonany został pierwszy, najbardziej ozdobny okaz, jako kości konia domowego, okaz z drugiego zestawu zaś – kości krowy. Trzeci okaz, który różnił się od pozostałych figurek i najprawdopodobniej został dorobiony później, wykonano z kości lub poroża jelenia szlachetnego – mówi dr Popović.

– Pomimo określenia gatunku materiału, z którego zrobione zostały szachy sandomierskie, ciągle pozostają one okryte welonem tajemnic. Ograniczona ilość prochu kostnego nie pozwoliła na przeprowadzenie datowania radiowęglowego, a tym samym na określenie wieku okazów, co pozwoliłoby na weryfikację hipotez historycznych, skąd szachy mogły przybyć do Sandomierza – zaznacza badaczka.

Dr Danijela Popović planuje kontynuację badań nad znaleziskiem we współpracy z zespołem Muzeum Zamkowego w Sandomierzu. Jak mówi badaczka: – W pierwszej kolejności poddamy analizie kolejne pionki szachów sandomierskich pod kątem genetycznym. Sprawdźmy, czy do ich wykonania użyto kości innych zwierząt. Bardzo istotne będzie też datowanie radiowęglowe każdego pionka i umieszczenie szachów sandomierskich w kontekście czasowym. Mam nadzieję, że stan zachowania DNA w dodatkowych okazach będzie lepszy i pozwoli na bardziej złożone analizy genomowe, a tym samym na dokładniejsze określenie lokalizacji, z której pochodziły te zwierzęta.

ZDJĘCIA

- ① Szachy sandomierskie ze zbiorów Muzeum Zamkowego w Sandomierzu odkryte podczas badań Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk. Fot. Marek Banaczek
- ③ Z archiwum prywatnego postępowaniu z okazem – tłumaczy badaczka.



CIEKAWOSTKI

Pierwszym oficjalnym szachowym mistrzem Polski w 1926 roku był Dawid Przepiórka, student matematyki na UW w latach 1903–1905. Z 75 tytułów arcymistrzowskich przyznanych polskiemu szachistom 14 przypadło zawodnikom związanym z UW – dożywotni tytuł arcymistrza za wyniki sportowe nadaje Międzynarodowa Federacja Szachowa (FIDE).

Arabskie szachy (szatrandż) zawierały 32 bierki, spośród których znajdował się m.in. szach siedzący na słońcu, czyli dowódca, a także jego doradca, czyli wezyr (hetman). Szachy służyły jako gra edukacyjna dla żołnierzy i możnowładców, ucząc logicznego i strategicznego myślenia, cierpliwości czy koncentracji.

Około VIII wieku szachy arabskie pojawiły się na dworach Włoch, Francji i Hiszpanii. Europejczycy rozszerzyli ruchy hetmana i gońca, pojawiła się roszada, zmieniony został kształt figur.

Elementy szachów, jako gry dla elit, umieszczane były często w herbach polskiej szlachty. Na przykład herb „Wczele”, którym posługiwał się Onufry Zagłoba z sienkiewiczowskiej *Trylogii*, przedstawia wizerunek dwóch złoto-srebrnych szachownic.

20 lipca obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Szachów.

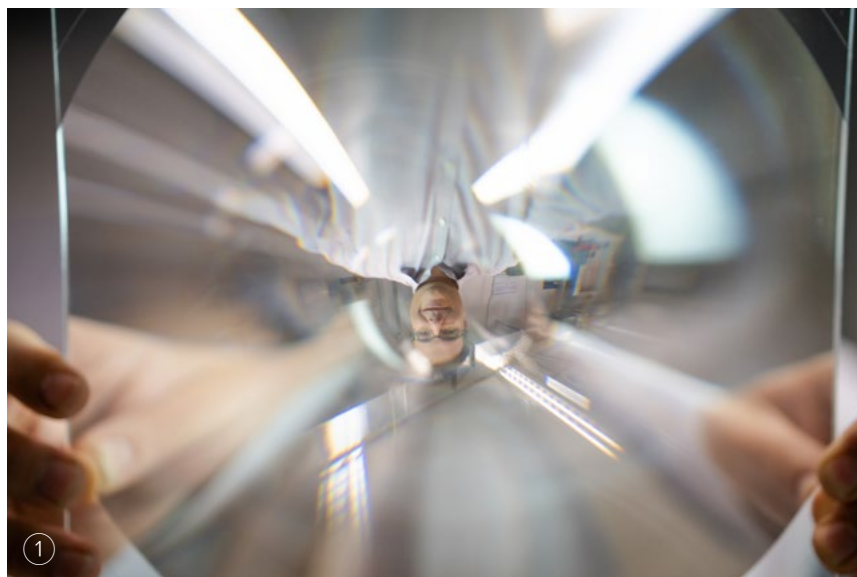
Szybszy przesył

– W naszej nowej publikacji prezentujemy konwerter, który pozwala na nawet 200-krotną zmianę czasu trwania impulsu, przy wydajności rzędu 25%. Oznacza to, że powstałe dzięki temu łącze kwantowego internetu mogłoby działać nawet 50 razy szybciej – mówi dr Michał Karpiński, kierownik Laboratorium Fotoniki Kwantowej Wydziału Fizyki UW, współautor pracy opublikowanej w maju w „Nature Photonics”.

Opracowywane przez badaczy na całym świecie prototypy komputerów kwantowych budowane są z wykorzystaniem różnych technik – pułapkowanych jonów, kropek kwantowych, nadprzewodzących obwodów elektrycznych czy ultraciekłych chmur atomowych. Te platformy przetwarzania informacji kwantowej działają w różnych skalach czasowych: od pikosekundowych przez nanosekundowe, aż po mikrosekundowe.

Aby połączyć takie urządzenia w sieć kwantową, niezbędna jest aparatura umożliwiająca zmienianie cech przesyłanych kwantowych impulsów światła – pojedynczych fotonów. Prototyp takiego konwertera naukowcy z Wydziału Fizyki UW zaprezentowali już w 2016 roku we współpracy międzynarodowej na łamach „Nature Photonics”.

– Urządzenie to umożliwiło sześciokrotną zmianę czasu trwania impulsu optycznego,



przy wydajności przekraczającej 30% – mówi dr Michał Karpiński. Jak dodaje, technika, którą wtedy wykorzystał jego zespół – prosta modulacja elektrooptyczna – ma techniczne ograniczenia, które pozwalają na maksymalnie dziesięciokrotne skrócenie trwania impulsu.

Kluczowym elementem nowej techniki, opracowanej przez badaczy z Wydziału Fizyki UW, jest tzw. soczewka czasowa.

– Znana nam klasyczna soczewka przestrzenna zmienia rozmiar wiązki światła, skupia je albo rozprasza. Dla przykładu skupienie wiązki światła otrzymujemy poprzez użycie soczewki

wypukłej, gdzie grubość soczewki (szkła) zmniejsza się wraz z odległością od jej środka. Na podobnej zasadzie soczewka czasowa potrafi skracać albo wydłużać impulsy światła, przy czym tutaj efektywna optyczna grubość szkła zmienia się w czasie, a nie w przestrzeni – tłumaczy dr Filip Sośnicki z Laboratorium Fotoniki Kwantowej UW, który odpowiedzialny był za opracowanie eksperymentu.

W dalszej pracy badawczej naukowcy z Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego będą testować konwersję fotonów między różnego rodzaju platformami oraz zwiększać odległość przesyłu fotonów.

Biały karzeł z towarzyszem

Prof. Andrzej Udalski z Obserwatorium Astronomicznego UW jest współautorem artykułu w „Nature” opisującego unikatowy podwójny układ gwiazd. Składa się on ze zwartej gorącej gwiazdy (tzw. białego karła), na który sphywa materia ze składnika wtórnego, tworząc tzw. dysk akrecyjny.

Do zaobserwowania obiektu przyczyniło się wykrycie miękkiego promieniowania rentgenowskiego wywołanego przez reakcje termojądrowe, które zachodzą blisko powierzchni białego karła w sphywającym na niego gazie, rozgrzanym do milionów stopni.

W znanych wcześniej podobnych systemach tego typu sphywającą materią jest wodór. W nowo odkrytym układzie składnik wtórny jest gwiazdą helową. Reakcje termojądrowe

w tym przypadku polegają na spalaniu helu. W opisanym układzie ważną rolę odegrały dane zebrane w ramach projektu OGLE (*Optical Gravitational Lensing Experiment / Optyczny Eksperyment Soczewkowania Grawitacyjnego*), który jest prowadzony w Obserwatorium Astronomicznym UW pod kierunkiem prof. Andrzeja Udalskiego, współautora pracy.

W latach 90. satelita rentgenowski ROSAT ujawnił obiekt (oznaczony katalogowo [HP99] 159) znajdujący się w Wielkim Obłoku Magellana, jednak dopiero niedawne obserwacje rentgenowskie za pomocą satelity eROSITA pozwoliły ustalić optyczny odpowiednik źródła. Obiekt ten był obserwowany przez ponad dekadę w ramach projektu OGLE. Obserwacje wykazały okresową zmienność jasności obiektu. Znalaziona okresowość (2,327 dnia) to okres orbitalny układu podwójnego. Z kolei

widmo wysokiej rozdzielczości układu, uzyskane teleskopem SALT w Południowej Afryce, wskazuje na obecność w układzie dysku akrecyjnego, utworzonego przez materię sphywającą ze składnika wtórnego w kierunku białego karła. Dominującymi w widmie liniami są linie helu powstające w dysku akrecyjnym. Brak jest natomiast linii wodoru.

Istnienie układów podwójnych, w których na powierzchni białego karła spalana jest materia helowa sphywająca z gwiazdy towarzyszącej, było przewidywane już ponad 30 lat temu, jednak nie udało się dotychczas takiego systemu zaobserwować. [HP99] 159 jest pierwszym takim przypadkiem.

Przyпуска się, że układy podwójne z białym karłem i gwiazdą helową dostarczającą na jego powierzchnię materię przez dysk

akrecyjny mogą być źródłami niektórych supernowych typu Ia oraz ich podklasy – mniej jasnych supernowych typu Ia. Odkrycie, że stabilne spalanie helu może występować także

przy dużo niższych tempach przepływu masy pomiędzy składnikami, sugeruje, że układy białych karłów z dużo mniej masywną gwiazdą helową, niż dotąd przypuszczano, również

mogą prowadzić do wybuchów supernowych typu Ia. Taki scenariusz może pomóc odtworzyć obserwowaną liczbę wybuchów supernowych typu Ia i Ia.

Antybiotyki ze sztucznej inteligencji

HydrAMP to model sztucznej inteligencji, który jest w stanie wygenerować nowe sekwencje peptydów przeciwdrobnoustrojowych chroniących organizm przed szkodliwym działaniem patogenów. Innowacja stanowi rezultat badań naukowców z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki oraz Międzydziedzinowej Szkoły Doktorskiej UW.

Poważnym światowym zagrożeniem zdrowotnym i ekonomicznym są infekcje oporne na leczenie. Sytuacji nie poprawia spadek skuteczności stosowanych antybiotyków. Od ponad 30 lat nie została opracowana żadna nowa klasa tych środków.

Niewykorzystany potencjał peptydów przeciwdrobnoustrojowych (*antimicrobial peptides*, AMP) zainteresował w tym kontekście zespół prof. Ewy Szczurek z Wydziału

Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW. Naukowcy opracowali HydrAMP – nowy model sztucznej inteligencji oparty na wariacyjnych autoenkoderach. W publikacji na łamach „Nature Communications” badacze udowodnili, że jest on w stanie wygenerować nowe sekwencje AMP o wysokiej aktywności przeciwbakteryjnej. Artykuł jest rezultatem współpracy badaczy z UW i Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego.

W jaki sposób HydrAMP uczy się o istniejących AMP i wie, jak wygenerować nowy peptyd? Każdy peptyd można przedstawić w postaci ciągu liter odpowiadających podstawowym cząsteczkom, z których się składa. Np. słowo „WARS” reprezentuje peptyd złożony z czterech aminokwasów. Taka sekwencja zawiera w sobie informację o strukturze chemicznej peptydu, tzn. o atomach i wiązaniach, które go budują.

– Ponieważ dysponujemy wystarczająco dużą liczbą takich sekwencji, możemy nauczyć nasz model odróżniać losowe napisy od sekwencji kodujących peptydy. Mamy także dane dotyczące aktywności znanych peptydów. I tego także model może się nauczyć – mówi Paulina Szymczak, doktorantka Międzydziedzinowej Szkoły Doktorskiej Uniwersytetu Warszawskiego i pierwsza autorka artykułu opublikowanego w „Nature Communications”.

Poprzez połączenie wiedzy o znanych sekwencjach i ich aktywności HydrAMP może wygenerować setki nowych sekwencji, znacząco zwiększając szanse na znalezienie wyjątkowo skutecznych peptydów. HydrAMP potrafi także poprawić istniejące peptydy, wprowadzając zmiany w ich sekwencji. Można zwiększyć np. aktywność przeciwdrobnoustrojową peptydu, który nie wykazywał wystarczającej skuteczności.

Biblioteki na feedzie badacza

W jaki sposób i czy w ogóle polskie biblioteki akademickie wykorzystują potencjał mediów społecznościowych? Zbadano to dr hab. Grzegorz Gmiterek z Wydziału Dziennikarstwa, Informatyki i Bibliologii UW. Artykuł na ten temat ukazał się na łamach „The Journal of Academic Librarianship”.

Dr hab. Grzegorz Gmiterek przeanalizował sposób wykorzystywania Facebooka przez biblioteki akademickie w Polsce w latach 2009–2022. Cezura otwierająca związana jest z pojawieniem się pierwszych fanpage’ów wspomnianych instytucji.

– Pracownicy polskich bibliotek akademickich coraz częściej aktywnie korzystają z serwisów społecznościowych jako narzędzi służących marketingowi bibliotecznemu; prezentują za ich pośrednictwem swoje zbiory, informują o ciekawych wydarzeniach czy przedsięwzięciach. Nie tylko zresztą bibliotecznym, ale także dotyczącym szeroko rozumianej kultury, edukacji i nauki. Facebook od 2009 roku staje się istotnym elementem służącym komunikacji i współpracy z użytkownikami. Tymi obecnymi, jak i potencjalnymi, do których bibliotekarze, za pomocą mediów społecznościowych, próbują dotrzeć – mówi naukowiec.

W artykule *Use of Facebook fan pages in Polish academic libraries (2009–2022)* opublikowanym w „The Journal of Academic Librarianship” można przeczytać m.in. o tym, jakie są różnice w dynamice użytkowania fanpage’a pomiędzy różnymi typami bibliotek akademickich, jakiego typu treści udostępniane były w analizowanym okresie przez poszczególne instytucje oraz w jaki sposób użytkownicy reagują na publikowane przez biblioteki posty.

Dr hab. Gmiterek prowadzi obecnie analizy dotyczące wykorzystania innych mediów społecznościowych przez polskie biblioteki akademickie i publiczne.

Szympanasy na ziemi

Do niedawna gniazdowanie na ziemi było uważane za typowe dla goryli, a w przypadku większości szympanasów wydawało się rzadkie. Zespół badaczy pod kierownictwem dr. Thurstona C. Hicksa z Wydziału „Artes Liberales” UW przeprowadził szczegółowe badania gniazd szympanasów w latach 2004–2013, w 20 regionach na północy Demokratycznej Republiki Konga.

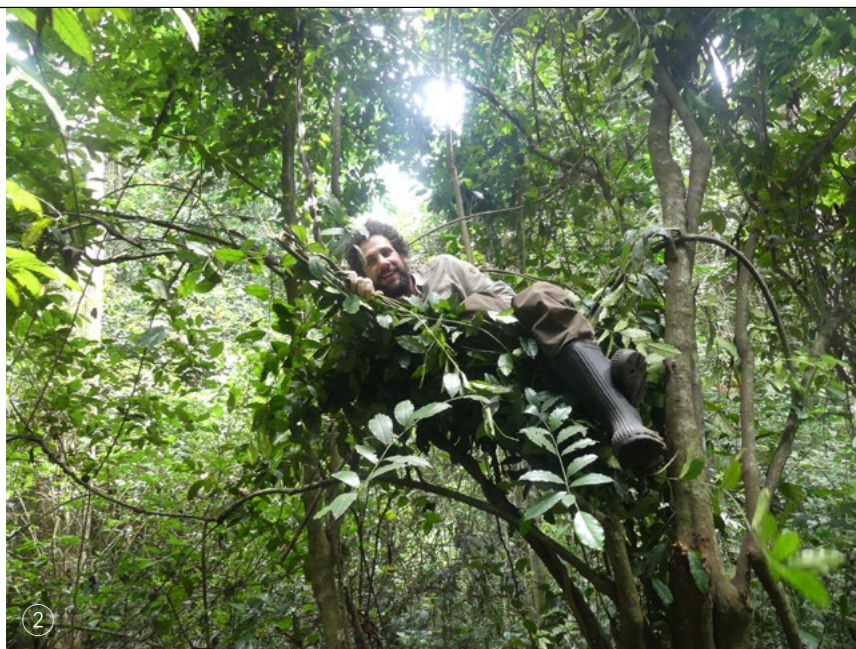
Naukowcy natrafili na gniazda naziemne na obszarze ponad 50 tys. km². Zdobyte dane umożliwiły im skonstruowanie modeli statystycznych w celu zbadania czynników sprzyjających budowaniu gniazd naziemnych przez szympanasy.

Artykuł dotyczący czynników wpływających na budowę i rozmiary naziemnych gniazd

u szympanasów z północnej części Demokratycznej Republiki Konga, opublikowany na łamach czasopisma „Folia Primatologica”, jest wynikiem badań prowadzonych przez naukowców z Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu w Amsterdamie. Głównym autorem pracy jest Toni Romani, doktorant międzynarodowego programu „Nature-Culture” na Wydziale „Artes Liberales” UW.

ZDJĘCIA I GRAFIKA

- 1 Obraz dr. Michała Karpińskiego uzyskany za pomocą standardowej soczewki Fresnela
- 2 Toni Romani na miejscu badań w Demokratycznej Republice Konga. Fot. Thurston Cleveland Hicks
- 3 Schematyczne przedstawienie supersieci *moiré* obserwowanej dla dwóch skręconych monowarstw diselenku molibdenu (Mo) oraz diselenku wolframu (W) ze względny kątem obrotu wynoszącym 5 stopni. Zielone i czerwone kulki reprezentują odpowiednio atomy Mo i W, podczas gdy szare kulki oznaczają atomy selenu (Se). Rys. Maciej Molas



Stwierdzono, że gniazda naziemne stanowiły ponad 1% wszystkich gniazd w 15 z 20 badanych regionów. Do analizy uzyskanych danych zastosowano modele statystyczne, aby zbadać, czy typ i struktura lasu, jak również liczebność drapieżników i dużych zwierząt roślinożernych oraz działalność ludzi wpływają na częstotliwość gniazdowania na ziemi i rozmiary (wysokość) gniazda. Przewidywano, że częstsze występowanie ludzkich śladów i potencjalnie

niebezpiecznych drapieżników będą powiązane z mniejszą liczbą gniazd na ziemi, jak również ich większymi rozmiarami. W Bili-Uéré gniazda naziemne stanowiły ponad 10% gniazd szympansov, ale częstotliwość ich występowania różniła się znacznie między obszarami badań (0–29% gniazd).

Wyniki badań sugerują, że budowa naziemnych gniazd nie może być już uznawana za

wyjątkowe zachowanie szympansov *Pan troglodytes*. Są głównym komponentem repertuaru behawioralnego tych zwierząt w znacznej części arealu na wschodzie Afryki. Co więcej, ani duże rozmiary ciała (jak goryli), ani fakt ujarznienia ognia nie są warunkiem koniecznym do nocowania na ziemi. Bliskość człowieka natomiast (przede wszystkim polowania) powoduje redukcję częstości naziemnych gniazd, aż do zupełnej rezygnacji z ich budowy.

Mąka w Metsamor

Podczas wykopalisk prowadzonych na stanowisku Metsamor zespół polsko-armeńskich archeologów odkrył ślady mąki. Według prof. Krzysztofa Jakubiaka z Wydziału Archeologii UW pomieszczenie, w którym dokonano odkrycia, może być dawną piekarnią.

Archeolodzy z UW prowadzą wykopaliska w Armenii od 10 lat. Biorą w nich udział badacze z Wydziału Archeologii oraz Centrum Archeologii

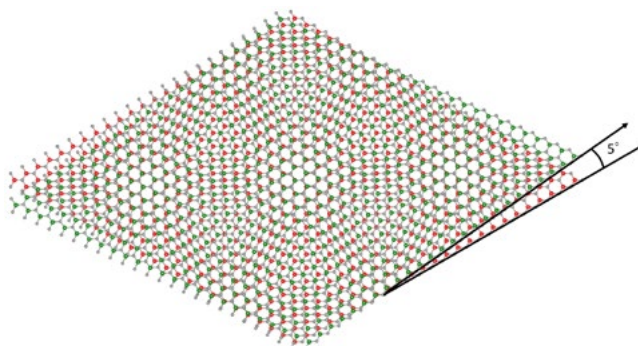
Śródziemnomorskiej im. Kazimierza Michałowskiego (CAS). Ekspedycją na położonym w Dolinie Ararackiej stanowisku Metsamor kierują prof. Krzysztof Jakubiak z Wydziału Archeologii UW oraz prof. Ashot Piliposyan ze Służby ds. Ochrony Dziedzictwa Historycznego i Kulturowych Muzeów-Rezerwatów Armenii.

W trakcie niedawnych prac badacze odkryli jasne plamy przypominające popiół w obszernym pomieszczeniu, wspartym oryginalnie

na drewnianych kolumnach. Budynek był w użyciu między XI a IX wiekiem p.n.e. Zgodnie z ustaleniami archeologów mogły być w nim składowane ponad trzy tony mąki. Według prof. Jakubiaka byłby to dowód na istnienie w tym miejscu piekarni, która uległa zniszczeniu wskutek pożaru. Jednak, jak zaznacza kierownik wyprawy, mąka była również elementem rytuałów wróżbiarskich, co oznacza, że pomieszczenie mogło mieć też inne przeznaczenie. Rozwiązania tej zagadki dostarczą zapewne kolejne badania.

Nowy wzór

30 marca na łamach „Science” ukazał się przeglądowy artykuł na temat najnowszych odkryć związanych z układami *moiré*, którego współautorem jest dr hab. Maciej Molas z Wydziału Fizyki UW. Dzięki publikacji można poznać najnowsze odkrycia w rozwijającej się dziedzinie fotoniki oraz optoelektroniki związanej ze wspomnianymi sieciami, powstającymi w materiałach warstwowych van der Waalsa (vdW).



– Struktury *moiré* mogą powstawać na skutek interferencji, czyli nakładania się dwóch siatek układów o określonym ułożeniu punktów, linii czy bardziej skomplikowanych układów – np. atomów w kryształach – obróconych o pewien kąt. Idealnymi kandydatami do badania takich efektów są materiały vdW, które posiadają bardzo słabe wiązania międzywarstwowe, co pozwala na ich ściśnięcie do pojedynczych atomowo-cienkich monowarstw, np. z objętościowego grafitu można uzyskać pojedynczą warstwę

– grafen – wyjaśnia dr hab. Maciej Molas z Wydziału Fizyki UW.

W artykule pt. *Moiré photonics and optoelectronics*, którego badacz jest współautorem, omówione zostały również przyszłe możliwe kierunki badań w tej sferze, mogące prowadzić do potencjalnych innowacji technologicznych w dziedzinie nanotechnologii, np. diod świecących o nieznanych dotychczas charakterystykach i właściwościach optycznych oraz elektronicznych.

Inspiracja ludzkim zachowaniem

Badacze z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW uczestniczyli w pracach nad algorytmem *Adaptive Subgoal Search* (AdaSubS), dzięki któremu maszyny mogą dzielić złożone i skomplikowane problemy na podzadania. Wyniki badań prowadzonych z naukowcami z innych ośrodków akademickich zostały opisane w pracy *Fast and Precise: Adjusting Planning Horizon with Adaptive Subgoal Search*. Artykuł został doceniony na prestiżowej konferencji sztucznej inteligencji *International Conference of Learning Representations*, gdzie został zaliczony do najlepszych 5% spośród wszystkich złożonych prac.

Jak podkreślają naukowcy, ich algorytm cechuje inspiracja ludzkim zachowaniem.

– Chcemy, aby komputery nie tylko wykonywały polecenia, ale także aby myślały i pracowały nad skomplikowanymi rozwiązaniami

– mówi Michał Zawalski, doktorant na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW.

Badacz porównuje działanie zaprojektowanego algorytmu do sytuacji prowadzenia samochodu. – Na pustej ulicy kierowca nie musi uważać tak bardzo jak na zatłoczonej drodze, gdzie należy dokładnie myśleć o każdym manewrze. Chodzi więc o dostosowanie planowania do złożoności problemu, który ma zostać rozwiązany – wyjaśnia Michał Zawalski.

Dotychczas algorytm wykorzystano przy układaniu kostki Rubika i rozwiązywaniu twierdzeń matematycznych. W dalszej kolejności naukowcy planują sprawdzić działanie algorytmu na grach oraz przy pisaniu programów. Algorytm może mieć także zastosowanie w robotyce. Badania były prowadzone we współpracy z naukowcami z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Ośrodka IDEAS NCBR i Instytutu Matematycznego PAN.

Effekt orzecha brazylijskiego

Zjawisko konwekcji granularnej, czyli wydobywanie się dużych przedmiotów na powierzchnię mieszanki, popularnie określane jest jako efekt orzecha brazylijskiego. Dotychczas uważano, że do jego powstania niezbędny jest dopływ energii z zewnątrz. Grupa fizyków z UW i Uniwersytetu w Utrechcie po raz pierwszy potwierdziła eksperymentalnie obliczenia teoretyczne.

Effekt orzecha brazylijskiego, dostrzegany np. podczas potrząsania wiadrem z piaskiem i kamykami w środku, przeczy intuicji, zgodnie z którą cięższe przedmioty powinny opaść na dno z powodu grawitacji. Tak dzieje się w przypadku powszechnego w przyrodzie zjawiska sedymentacji – procesu polegającego

na opadaniu cząstek ciała stałego rozproszonego w cieczy, pod wpływem grawitacji lub sił bezwładności.

Dotychczas uważano, że do powstania efektu orzecha brazylijskiego niezbędny jest dopływ energii z zewnątrz, czyli np. wstrząśnięcie wiadrem. Jednak opracowywane modele teoretyczne sugerowały, że zjawisko to może zajść samoczynnie, bez dostarczenia energii spoza układu.

Zespół fizyków doświadczalników i teoretyków z holenderskiego Uniwersytetu w Utrechcie i Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego po raz pierwszy potwierdzili eksperymentalnie obliczenia teoretyczne. Wyniki badań ukazały się w „The Proceedings of the National Academy of Sciences of the United States of America” (PNAS).

PODIUM NAUKOWE

Narodowe Centrum Nauki (NCN) ogłosiło wyniki konkursów:

- › **OPUS 24** skierowanego do naukowców na wszystkich etapach kariery. Dofinansowanie przyznano **22 projektom** realizowanym przez naukowców z UW;
- › **POLONEZ BIS 3** na dwuletnie projekty badawcze realizowane przez naukowców przyjeżdżających z zagranicy. Wśród laureatów jest **pięć osób**, które będą realizować swoje projekty na UW;
- › **PRELUDIUM BIS 4** wspierającego kształcenie doktorantek i doktorantów oraz finansowanie projektów badawczych realizowanych przez nich w ramach przygotowywanych rozpraw doktorskich. Dofinansowanie przyznano **siedmiu projektom** z UW;
- › **SONATA 18** skierowanego do badaczek i badaczy ze stopniem doktora, uzyskanych od dwóch do siedmiu lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem i wspierającego osoby rozpoczynające karierę naukową w prowadzeniu innowacyjnych badań. Dofinansowanie przyznano **19 projektom** realizowanym przez naukowców z UW.

– Pokazaliśmy, że efekt orzecha brazylijskiego może zajść w mieszaninie naładowanych cząstek koloidalnych, napędzanych wyłącznie przez ruchy Browna i odpychanie się ładunków elektrycznych – podkreśla dr Jeffrey Everts z Wydziału Fizyki, który pod kierunkiem René van Roija z Instytutu Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu w Utrechcie przeprowadził obliczenia teoretyczne.

Odkrycie efektu orzecha brazylijskiego w mieszaninach cząstek koloidalnych może być wykorzystane w wielu dziedzinach, od geologii po fizykę miękkiej materii.

Wiedza ta może zostać bezpośrednio stosowana w przemyśle, np. do stabilizacji farb i atramentów.



Na placu budowy nowego domu studenta na Służewie, od rozpoczęcia realizacji inwestycji w grudniu 2021 roku, zostało wylanych 8 mln litrów betonu. Jak obliczyli wykonawcy inwestycji, można to porównać do 116 transportów kolejowych składających się z wagonów o pojemności 72 m³. Otwarcie siódmego akademika Uniwersytetu Warszawskiego planowane jest na 2024 rok.

– Chcemy wyznaczać nowy standard zamieszkania w akademikach. Warunki zakwaterowania są bardzo ważne, ponieważ to tutaj, poza uczelnią, studenci i doktoranci spędzają najwięcej czasu – mówił prof. Alojzy Z. Nowak,

rektor UW, podczas uroczystości zawieszenia wiechy na górnej części konstrukcji nowego akademika na Służewie. Budynek powstaje w ramach Programu Wieloletniego „Uniwersytet Warszawski 2016–2027”.

Aktualnie trwają prace wykończeniowe – działania związane z wykonaniem elewacji, dachu oraz przygotowaniem poszczególnych pokoi. Wewnątrz trwają także prace dotyczące instalacji elektrycznych, sanitarnych i teletechnicznych. Pierwsi mieszkańcy wprowadzą się do budynku w 2024 roku.

Symbolicznym rozpoczęciem ostatniego etapu realizacji inwestycji, zgodnie z tradycją budowlaną, było zawieszenie wiechy – wieńca przystrojonego wstążkami umieszczonego na górnej części konstrukcji budynku.

Uroczystość ta odbyła się 18 kwietnia. Wzięli w niej udział m.in. przedstawiciele społeczności uczelni, pracownicy projektowych i wykonawców, którzy rozmawiali podczas spotkania o funkcjonalności budynku i znaczeniu tej inwestycji dla rozwoju uczelni.

SIEDEM KONDYGNACJI

– Niektóre osoby będą mieszkać w akademiku przez cały okres studiów i doktoratu, dlatego też takie obiekty muszą być jak najbardziej przyjazne. Odpowiedni standard zamieszkania umożliwi skupienie niezbędne do efektywnej nauki i prowadzenia badań. Zapewnienie dobrych warunków mieszkaniowych sprzyja także międzynarodowej wymianie akademickiej – mówił podczas uroczystego zawieszenia wiechy prof. Alojzy Z. Nowak, rektor UW.

Budynek składa się z siedmiu kondygnacji naziemnych oraz jednej podziemnej i zajmuje powierzchnię około 13 tys. m². W akademiku zamieszka około 380 osób w ponad 130 pokojach jedno- i dwuosobowych oraz segmentach. Do dyspozycji mieszkańców będą m.in. ogólnodostępne kuchnie, pralnie, świetlica, pokoje do pracy grupowej i do pracy cichej.

Nowy dom studencki został podzielony na cztery segmenty połączone znajdującym się w środku atrium. Nowoczesny gmach charakteryzować się będzie rozwiązaniami sprzyjającymi integracji, którą umożliwią m.in. liczne przestrzenie wspólne. Przestrzenie te, jak również 16 pokoi mieszkalnych, zostały zaprojektowane z myślą o potrzebach osób z niepełnosprawnościami.

Mieszkańcy budynku będą mogli codziennie dojeżdżać na zajęcia rowerem – na zewnątrz budynku znajdować się będzie rowerownia z ponad 60 miejscami. Będzie także można skorzystać z parkingu dla samochodów – przewidziano 51 miejsc w garażu podziemnym oraz 60 naziemnych miejsc postojowych. Budynek będzie się wyróżniał również zastosowaniem rozwiązań proekologicznych i energooszczędnych, takich jak: instalacje ogniw fotowoltaicznych, automatycznie zwijane rolety zewnętrzne czy ściany zewnętrzne jednowarstwowe o podwyższonej izolacyjności termicznej i trwałości.

– Realizujemy ten budynek jako pierwszą po kilkudziesięciu latach inwestycję w pełni przeznaczoną dla studentów. Budowaliśmy jednostki, wydziały i laboratoria, ale od bardzo dawna nie został zrealizowany całkowicie nowy projekt tego rodzaju, dlatego też jest on szczególnie dla nas ważny – mówi prof. Ewa Krogulec, prorektor UW ds. rozwoju.

AKADEMIK – PODSTAWOWE INFORMACJE

- › Powierzchnia całkowita: **13 tys. m²**
- › Powierzchnia użytkowa: **6 tys. m²**
- › Liczba pokoi: ponad **130**
- › Miejsca dla mieszkańców: ponad **380**
- › Liczba kondygnacji: **8**
- › Projektant: pracownia Projekt Praga
- › Generalny wykonawca: firma Mota–Engil Central Europe

Zdjęcie z uroczystości zawieszenia wiechy na placu budowy akademika. Fot. Krystian Szczęśny/UW

Dobiegła końca kolejna edycja Akademickich Mistrzostw Polski (AMP). Największe międzyuczelniane rozgrywki Uniwersytet Warszawski kończy z brązowym medalem w klasyfikacji generalnej z wynikiem 2076,5 pkt. Mistrzostwo zdobyli także uniwersyteccy tancerze.

SPORT

WSPINACZKA SPORTOWA

UW zdobył dwa brązowe medale w klasyfikacji drużynowej Akademickich Mistrzostw Polski we wspinaczce sportowej. Największe sukcesy indywidualne osiągnęli: Piotr Oleszczyk (złoty medal we wspinaniu na trudność) oraz Hubert Przytuła (brązowy medal we wspinaczce na czas). W rywalizacji wzięło udział 43 zawodników i zawodniczek z 42 uczelni.

BIEGI PRZEŁAJOWE

Studentki UW zwyciężyły w klasyfikacji generalnej AMP w biegach przełajowych. Do tego dorobku doliczyć trzeba jeszcze dwa brązowe medale Sylwani Gajdy. Sztafeta w składzie: Lidia Cati, Sylwana Gajda, Jan Bednarski i Paweł Skierkowski wywalczyła trzecie miejsce w klasyfikacji generalnej i zdobyła srebrny medal w kategorii uniwersyteckiej.

PŁYWANIE

Zawodniczki UW zwyciężyły w klasyfikacji drużynowej AMP w pływaniu, które odbyły się w Lublinie. W klasyfikacji medalowej nasi pływacy i pływaczki zajęli drugie miejsce z dorobkiem 10 krążków: czterech złotych, czterech srebrnych i dwóch brązowych.

W zawodach wzięło udział 960 zawodników z 84 uczelni, którzy ścigali się w kilku konkurencjach, m.in. na 50, 100 i 200 m stylem dowolnym, 50 i 100 m stylem klasycznym, motylkowym, grzbietowym oraz w sztafetach.

PIŁKA WODNA

Piłkarze wodni AZS UW powtórzyli sukces sprzed roku i obronili złoty medal podczas Mistrzostw Polski do lat 23. Najwięcej bramek w turnieju dla drużyny Uniwersytetu Warszawskiego zdobyli Bartosz Grabiński (osiem) i Aleksander Pyrek (siedem).

Waterpoliści AZS UW po sezonowej przerwie odzyskali tytuł najlepszej drużyny

w Polsce. W walce o złoty medal pokonali Waterpolo Poznań 7:5 (3:2, 0:1, 3:0, 1:2).

JEŹDZIECTWO

Uniwersytet Warszawski zdobył złoty medal w klasyfikacji drużynowej AMP w jeździe, wyprzedzając Akademię Leona Koźmińskiego i Uniwersytet Gdański.

W zawodach wzięło udział 143 studentek i studentów z 44 uczelni, którzy walczyli o medale w kategoriach profi (dla profesjonalistów) i amator (dla pozostałych uczestników). Studentka UW Krystyna Piekiewicz na koniu Fürst Szafran wywalczyła srebrny medal w ujeżdżaniu wśród amatorów, a także brązowy medal w kombinacji na koniach Rania P (skoki) i Fürst Szafran (ujeżdżanie).

TRÓJBÓJ SIŁOWY KLASYCZNY

Dwa medale zdobyli zawodnicy AZS UW podczas AMP w trójboju siłowym klasycznym. Srebrny medal w kategorii powyżej 120 kg wywalczył Jakub Brożek, natomiast Michał Łopata zdobył brąz w kategorii do 93 kg.

BIEGI

6 maja odbył się Bieg Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W klasyfikacji Akademickich Mistrzostw Warszawy zwyciężyli Jan Bednarski (Uniwersytet Warszawski) z czasem 15:47 oraz Wiktor Krupowicz (SGH Warszawa) z czasem 18:48. W zawodach wzięło udział ponad 300 osób.

KOLARSTWO

Uniwersytet Warszawski zwyciężył w klasyfikacji drużynowej AMP w kolarstwie górskim. Po dwa złote medale zdobyli Antonina Białek z UW oraz Karol Ostaszewski z AWF w Warszawie.

TENIS STOŁOWY

Uniwersytet Warszawski zdobył srebrny medal w klasyfikacji końcowej AMP w tenisie stołowym. Wśród uniwersyteckich wywalczyli złoty, wyprzedzając Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej oraz Uniwersytet Jagielloński.

BRYDŻ SPORTOWY

Drużyna UW zdobyła złoto podczas rywalizacji teamów AMP w brydżu sportowym. Najlepszą drużyną w klasyfikacji generalnej uczelni okazała się Politechnika Łódzka.

KULTURA

„WARSZAWIANKA” MISTRZEM POLSKI

W XXII edycji Mistrzostw Polski w Tańcach Polskich wzięło udział 119 par z 25 ośrodków z całego kraju. W zmaganiach tanecznych w tej edycji tytuły mistrzowskie wywalczyli m.in. reprezentanci Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Warszawskiego „Warszawianka” (triumf w czterech z siedmiu kategorii wiekowych). Puchary Małzonki Prezydenta RP Agaty Kornhauser-Dudy dla najlepszej pary w kat. V otrzymali Kajetan Tereperek i Joanna Drzas. Oprócz tego reprezentanci „Warszawianki” zostali zwycięzcami 22. Ogólnopolskiego Konkursu „Mazur” w kat. I, II, IV, V i VI.

Więcej informacji:

www.warszawianka.uw.edu.pl

NOC MUZEÓW

Z 13 na 14 maja odbyła się Noc Muzeów – cykliczne wydarzenie kulturalne, polegające na zwiedzaniu galerii, muzeów oraz instytucji kultury, które udostępniają swoje zbiory w godzinach wieczornych i nocnych.

W tym roku można było odwiedzić także Uniwersytet Warszawski, m.in.: Muzeum UW, Bibliotekę Uniwersytecką, Ogród Botaniczny UW, Wydział Archeologii i Wydział Orientalistyczny. Otwarte były również wnętrza Pałacu Kazimierzowskiego, Sali Kolumnowej w Gmachu Pomuzealnym oraz Starej Biblioteki UW. Na scenie na dziedzińcu głównym wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Warszawskiego „Warszawianka”.

MIASTECZKO NA STYKU KULTUR

18 maja na kampusie UW przy Krakowskim Przedmieściu odbyła się trzecia edycja Miasteczka na Styku Kultur – Cultural Hot Spot UW. Uczestnicy mogli wziąć udział m.in. w warsztatach kaligrafii i tradycyjnego rzemiosła, spróbować dań z różnych stron świata, obejrzeć występy artystyczne, wykonać tymczasowy tatuaż czy zagrać w planszówki.

Organizatorami wydarzenia były: Samorząd Studentów, Welcome Point, Uniwersyteckie Centrum Wolontariatu, Samorząd Studentów Wydziału Orientalistycznego oraz Erasmus Student Network UW.

Nowe wyzwania w komercjalizacji

Nowa perspektywa finansowa Unii Europejskiej na lata 2021–2027 doprecyzowuje warunki ubiegania się o środki na badania, których wyniki mają być komercjalizowane. Kluczowa zmiana polega na tym, że już na etapie tworzenia projektów (badawczych, wdrożeniowych) konieczne jest powołanie konsorcjum złożonego z zespołu naukowego i przedsiębiorcy. Dodatkowo wyniki badań powinny odpowiadać na rzeczywiste potrzeby rynkowe.

Obecnie na etapie przygotowania projektu wymaga się ścisłej współpracy środowiska naukowego z przedsiębiorstwami. To jeden z wymogów uzyskania finansowania badań o charakterze przedwdrożeniowym i wdrożeniowym, czyli prac, które mają skutkować zastosowaniem ich wyników w realiach rynkowych. Oczekuje się, by wybrane do współfinansowania projekty przynosiły efekty w postaci nowych lub udoskonalonych produktów czy usług. Prace badawcze mają mieć rzeczywisty wpływ na rozwój gospodarki i wzrost innowacyjności. Mają dawać konkretne przychody i być odpowiedzią na oczekiwania otoczenia – społeczeństwa i rynku. Trudno sobie wyobrazić, by wobec tego naukowcy mieli działać w oderwaniu od podmiotów komercyjnych.

Zaistniała zmiana stawia przed naukowcami i uczelniami szereg nowych wyzwań. Na tym polu zdecydowanie rośnie rola działających przy uczelniach centrów transferu technologii, które odpowiadają za ochronę własności intelektualnej i komercjalizację wyników prac badawczych. Dla środowiska UW takie wsparcie niesie Uniwersytecki Ośrodek Transferu Technologii (UOTT), który pomaga zespołom naukowym na wszystkich etapach realizacji działań projektowych – od konsultacji w trakcie przygotowania wniosku po przeprowadzenie formalności związanych z komercjalizacją zaproponowanego rozwiązania.

Naukowcy, którzy myślą o środkach z nowej perspektywy finansowej UE, mogą, a nawet powinni już na etapie pomysłu na projekt podjąć kontakt z UOTT, uzyskując pomoc w bardzo szerokim zakresie, m.in. w:

- ▶ poszukiwaniu optymalnego partnera technologicznego i wsparciu w rozmowach;
- ▶ planowaniu badań pod kątem rzeczywistych potrzeb rynkowych;
- ▶ opracowaniu ścieżki zabezpieczającej ochronę interesów twórców i UW;

- ▶ projektowaniu badań w sposób gwarantujący prawną ochronę uzyskanych wyników;
- ▶ przygotowaniu wniosku w częściach dotyczących komercjalizacji, ochrony własności intelektualnej, kontekstów rynkowych oraz opisu doświadczenia wnioskodawcy (uczelni);
- ▶ zaprojektowaniu budżetu i harmonogramu promocji, jak również zakresu i kosztorysu związanego z ewentualnym wykorzystaniem w projekcie outsourcingu;
- ▶ obsłudze formalności związanych z ochroną informacji poufnych (NDA) oraz w zakresie ochrony własności intelektualnej;
- ▶ przeprowadzeniu procesu komercjalizacji.

Warto podkreślić, że w obecnym roku w UOTT wdrażane są wewnętrzne procedury obsługi spraw wnoszonych do jednostki przez pracowników UW w ramach tzw. jednego okienka. Ma to wprowadzić standaryzację obsługi, zapewnić wysoką jakość procesów i umożliwić zastosowanie mierników działania.

Naukowcy, którzy myślą o środkach z nowej perspektywy finansowej UE, mogą, a nawet powinni już na etapie pomysłu na projekt podjąć kontakt z UOTT.

WŁAŚCIWE ZAPLANOWANIE BADAŃ

Projekty powinny uwzględniać podstawowe zasady konkurencyjności rynkowej. W praktyce oznacza to konieczność poprowadzenia prac badawczych w sposób, który umożliwi stworzenie optymalnego rozwiązania. Z punktu widzenia naukowca jest to odejście od badań podstawowych na rzecz prac ukierunkowanych na cele wdrożeniowe. Co więcej, wypracowane rozwiązania mają odpowiadać na zidentyfikowane potrzeby rynkowe lub społeczne. To z kolei oznacza, że już

na etapie planowania projektu należy odnieść się do informacji z wykonanych wcześniej analiz, opartych nie tyle na weryfikacji literatury naukowej, ile na badaniach rynkowych realiów. Nietrudno zauważyć, że wielu naukowców nie ma łatwego dostępu do tego rodzaju informacji i zapewne równie wielu nie może w sposób efektywny takich informacji pozyskać. W tym m.in. pomaga UOTT.

Należy podkreślić, że w procesie komercjalizacji wyników prac badawczych UOTT w ramach standardowych działań wykonuje lub zleca analizy potencjału rynkowego oraz technologii. Badania te pomagają ocenić, czy opracowane przez naukowca rozwiązanie ma szansę zaistnieć w otoczeniu uczelni. Jeśli wyniki badań są obiecujące, Ośrodek pomaga przyjętą strategię działania odnośnie do konkretnego tematu, dbając jednocześnie o interesy uczelni i twórcy. Analizy pomagają też rozpoznać, zweryfikować i porównać alternatywne rozwiązania konkurencyjne, określić różne ryzyka rynkowe, szanse, zagrożenia itp. Prowadzone przez UOTT analizy pozwalają na rozeznanie w sytuacji rynkowej, co tworzy przesłanki do wyboru najlepszej ścieżki komercjalizacji oraz znalezienia odpowiednich inwestorów lub partnerów technologicznych.

W nowej perspektywie finansowej UE takie analizy rynkowe powinno się wykonać przed podjęciem badań, zanim napisany zostanie wniosek o finansowanie. Dotychczas UOTT prowadził je po zgłoszeniu rezultatu twórczego, czyli po zakończeniu jakiegoś etapu prac badawczych. Oczywiście informacje rynkowe mogą zostać udostępnione przez partnera technologicznego współrealizującego wniosek. Czy jednak w takiej sytuacji uczelnia nie powinna jakkolwiek zweryfikować tego typu danych? Dobrze, aby zespół naukowy na etapie formułowania wniosku w pełni zdawał sobie sprawę z tego, w jakim zakresie prace badawcze w projekcie odpowiedzą na rzeczywiste oczekiwania rynku, a w jakim na oczekiwania partnera technologicznego. Rozeznanie w tych kwestiach to również

wyzwanie dla centrum transferu technologii, które powinno być niejako partnerem konsultującym projekt. Wszystko po to, by zabezpieczyć interesy twórców i uczelni.

Oczekiwania stron wobec projektu to tylko jedna strona medalu. Drugą jest zderzenie z realiami i wymogami rynku. Należy pamiętać, że projektowane badania mają nie tylko prowadzić do wykształcenia konkretnych rozwiązań, ale również być możliwe do wdrożenia z technicznego i prawnego punktu widzenia. Powstające produkty powinny spełniać wymogi prawne oraz przewidziane normy, być bezpieczne dla użytkowników, a ich specyfika powinna umożliwiać produkcję w oczekiwanym skali. Jeśli zespół projektowy skupia się nad wypracowaniem innowacji, ważne jest również sprawdzenie, czy powstające rozwiązanie nie narusza praw innych podmiotów, choćby w zakresie chronionej własności intelektualnej. Te wszystkie elementy warunkujące wdrożenie powinny zostać uwzględnione na etapie pisania wniosku, co oznacza, że już na samym początku zespół projektowy musi wziąć pod uwagę znacznie więcej elementów niż dotychczas. Wydaje się czymś naturalnym, że ze strony uczelni partnerem do dyskusji z przedsiębiorstwem wchodzącym w skład zespołu projektowego powinien być ośrodek transferu technologii. UOTT może pomóc w weryfikacji informacji rynkowych dostarczanych przez partnerów technologicznych, w przeprowadzeniu wymaganych analiz, przygotowaniu zasad ochrony własności intelektualnej w projekcie. Może konsultować w tym zakresie treść wniosku o dofinansowanie.

ZAWIĄZANIE SILNEGO PARTNERSTWA

Z punktu widzenia zespołu naukowego potencjalnie lepiej jest przystępować do prac badawczych z silnym i doświadczonym partnerem technologicznym o ugruntowanej pozycji rynkowej niż z firmą o niskim potencjale i ograniczonych możliwościach. UOTT może pomóc również na tym polu, wskazując przedsiębiorców do współpracy, szczególnie jeśli pomysł na badania wdrożeniowe pochodzi z uczelni. Dysponujemy narzędziami i metodami analiz, które pozwolą nam wskazać konkretne firmy spełniające określone kryteria. Pomożemy również w nawiązaniu relacji i zweryfikowaniu, czy dany podmiot jest zainteresowany przystąpieniem do projektu. W przypadku sukcesu wspieramy naukowców w zawarciu odpowiednich umów o zachowaniu poufności (NDA), a następnie towarzyszymy zespołowi na etapie formułowania wniosku, czuwając przede wszystkim nad tym, aby wypracowywana w projekcie własność intelektualna była odpowiednio ochroniona.

Co ciekawe, partnerem technologicznym dla zespołu naukowego może być również spółka typu spin-off. Jest to samodzielny podmiot gospodarczy zakładany przez pracowników uczelni, którzy obejmują w nim udziały większościowe.

Fundusze unijne przewidziane na rozwój innowacji dają całemu środowisku naukowemu wielką szansę na to, by mieć wpływ na otoczenie poprzez istotę swojej pracy. Szczególnie dzięki temu, że już na etapie generowania pomysłów, a potem planowania projektów konieczne jest dopasowanie prac badawczych do rzeczywistych oczekiwań rynku, naukowcy mogą mieć znacznie większy udział w transferze technologii i wiedzy do otoczenia społeczno-gospodarczego.

OCHRONA WŁASNOŚCI INTELEKTUALNEJ

Jednym z podstawowych elementów, które należy ustalić i zaplanować, jest własność intelektualna, która ma powstać w wyniku realizacji projektu. W znacznym zakresie jest ona tworzona przez zespół naukowy. Na etapie pisania wniosku trzeba więc wiedzieć, w jaki sposób można ją zdefiniować, jak będzie ona chroniona i na jakich zasadach określona zostanie współwłasność poszczególnych członków konsorcjum projektowego.

Szczególną pułapką może być przeoczenie kwestii własności intelektualnej. Z doświadczenia wynika, że czasem prowadzi to do całkowitego przejęcia przez przedsiębiorstwo praw w tym zakresie po zakończeniu projektu, co pozbawia twórców potencjalnych korzyści majątkowych w przyszłości. To realne zagrożenie w sytuacji, gdy podczas planowania prac wszyscy koncentrują się na badaniach, budżecie i harmonogramie.

Kolejna rzecz to koszty ochrony. Kto ma je ponosić w przyszłości? Warto tu przypomnieć, że o ile ochrona własności intelektualnej w Polsce najczęściej nie stanowi istotnej

bariery finansowej wejścia na rynek, to już w przypadku organizacji ochrony na terenie innych państw koszty te znacząco rosną, stając się prawdziwym wyzwaniem. Partycypowanie w kosztach uczelni i partnerów technologicznych powinno zostać określone na początku.

Nie mniej istotne jest też zarządzanie informacją poufną w projekcie. Nawet po zawarciu NDA naukowcy powinni przekazywać partnerom technologicznym informacje jedynie o efektach swojej pracy, ograniczając w szczególności przepływ danych o tym, w jaki sposób rozwiązanie zostaje opracowane technicznie. Również na tym polu UOTT konsultuje się z naukowcami, zabezpieczając prawa wynikające z własności intelektualnej.

BEZPIECZNY PROCES

Niezależnie od tego, jaka perspektywa finansowa jest aktualnie realizowana, UOTT od 25 lat przeprowadza procesy komercjalizacji, pomagając twórcom zatrudnionym na UW. Komercjalizacja jest tu prowadzona w sposób kompleksowy: od budowania strategii wejścia na rynek, przez konsultacje w zakresie doboru modelu komercjalizacji (bezpośrednia, pośrednia poprzez spółkę spin-off, inne metody), po znajdowanie nabywców i prowadzenie z nimi negocjacji.

Doświadczenie podpowiada, że komercjalizacja przebiega na tyle sprawnie, na ile odpowiednio wcześniej zostały spełnione określone warunki na etapach przygotowania technologii i jej zabezpieczenia pod kątem prawnym.

Fundusze unijne przewidziane na rozwój innowacji dają całemu środowisku naukowemu wielką szansę na to, by mieć wpływ na otoczenie poprzez istotę swojej pracy. Szczególnie dzięki temu, że już na etapie generowania pomysłów, a potem planowania projektów konieczne jest dopasowanie prac badawczych do rzeczywistych oczekiwań rynku, naukowcy mogą mieć znacznie większy udział w transferze technologii i wiedzy do otoczenia społeczno-gospodarczego.

Dr hab. inż. Przemysław Dubel jest dyrektorem Uniwersyteckiego Ośrodka Transferu Technologii UW, adiunktem na Wydziale Zarządzania UW, specjalizuje się w zarządzaniu rozwojem regionalnym, inkubacją start-upów i komercjalizacją wyników badań naukowych.

Pół tony z życia kompozytora

! Daiwa Maksimowicz

Zaczyna się subtelnie, ledwie dotykając ucha cichym brzmieniem smyczków przeplatany jasną barwą uderzonego z delikatnością trójkąta. Każda z jedenastu minut upływa coraz bardziej dynamicznie w rytm średniowiecznej *Bogurodzicy*, by na końcu zatriumfować imponującym, przyprawiającym o dreszcze finałem. Hymn stanowiący jedną z części utworu *Sinfonia Sacra* upamiętniającego tysiąclecie chrześcijaństwa w Polsce to jedna z najpopularniejszych kompozycji Andrzeja Panufnika, wybitnego kompozytora i dyrygenta. 120 pudeł ze spuścizną twórcy, o łącznej masie niemal pół tony, zostało przekazane w kwietniu do Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie.



Muzyka poważna na równi z klasycznymi dziełami literackimi stanowi część kultury wysokiej. Jej piękno wyraża się m.in. w dostarczaniu słuchaczom wzruszeń, przemianowaniu językiem uniwersalnym – szerszym może nawet niż ten, którego dostarcza literatura. Muzyka tworzy wielkie pole do interpretacji świata poprzez wyobraźnię. – Andrzej Panufnik był twórcą obdarzonym bogatą wyobraźnią i doskonałą intuicją muzyczną, a także

wrażliwością na dźwiękową kolorystykę. Jego muzyka jest bardzo różnorodna. Każdy, od melomana mniej zaawansowanego po wytrawnego, znajdzie w niej coś dla siebie – mówi Piotr Maculewicz, kierownik Gabinetu Zbiorów Muzycznych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie.

Pod koniec kwietnia BUW otrzymał w darze nieocenionej wagi spuściznę (w postaci m.in. dokumentów, druków muzycznych, zdjęć

wybitnego polskiego kompozytora i dyrygenta. Wagi w znaczeniu również dosłownym. Biblioteka przyjęła łącznie 120 pudeł o masie 440 kg, a w nich wszystko, co pozostawił po sobie twórca, z wyjątkiem rękopisów muzycznych znajdujących się w British Library. W sprowadzeniu tak licznych zbiorów – co nie było przedsięwzięciem łatwym logistycznie – pomogła Fundacja „Universitatis Varsoviensis”.

PODARUNEK

– Powodem decyzji rodziny Andrzeja Panufnika nie były może bezpośrednie związki kompozytora z Uniwersytetem, lecz renoma Archiwum Kompozytorów Polskich BUW, które jako jedno z niewielu w Polsce lub wręcz jedyne w takiej skali stara się gromadzić pełne spuścizny kompozytorskie; wszystko to, co zostało po wielkich kompozytorach – tłumaczy Piotr Maculewicz, dodając: – Mamy tu przede wszystkim wspaniałe zbiory pamiętek i archiwaliów po Karolu Szymanowskim, ale także po wielu innych twórcach, w tym emigracyjnych, np. całą spuściznę Romana Palestra i Tadeusza Bairda, fragmenty twórczości Witolda Lutosławskiego czy Grażyny Bacewicz.

Gdy lady Camilla Jessel Panufnik, wdowa po kompozytorze, dobrze zorientowana w realiach polskiego życia muzycznego, mająca bliskie kontakty ze Związkiem Kompozytorów Polskich, dowiedziała się o istnieniu Archiwum Kompozytorów Polskich w BUW, postanowiła przekazać tam dzieła męża. – Początkowo były to mikrofilmy utworów Andrzeja Panufnika, których oryginały znajdują się w British Library. Później, dzięki wsparciu biografki i badaczki twórczości kompozytora prof. Beaty Bolesławskiej-Lewandowskiej z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, jego rodzina przekazała nam zbiór polskich dokumentów i korespondencję ze spuścizną Panufnika. Było to w 2017 roku. Po kolejnych pięciu latach podarowano nam całą resztę – ogromną pozostałą część archiwum kompozytora. Lady Panufnik zapewne sądziła, że duża część badaczy zainteresowanych twórczością Panufnika to polscy muzykolodzy, muzykografowie i studenci. Stąd decyzja o przekazaniu archiwum właśnie tu, do Warszawy – mówi Piotr Maculewicz. Ma

LISTY, ZDJĘCIA I BATUTY

120 pudeł, 440 kg, a w nich:

- › zbiór unikatowej korespondencji z luminarzami kultury muzycznej i literatami;
- › korespondencja robocza (z impresariami, wydawcami, orkiestrami);
- › dokumentacja życia koncertowego (programy, recenzje, omówienia płyt);
- › własne teksty kompozytora komentujące jego twórczość;
- › zdjęcia wykonane m.in. przez lady Camillę Jessel Panufnik, ceniącą fotografię;
- › inne pamiątki (dyplomy, dokumenty osobiste, a nawet batuty dyrygenckie czy dokumentacja nadania Andrzejowi Panufnikowi tytułu szlacheckiego przez królową Elżbietę II w 1991 roku).



to również wymiar symbolicznego „powrotu do ojczyzny” wielkiego kompozytora, który opuścił kraj w czasach stalinowskich, nie godząc się z ówczesną rzeczywistością.

Archiwum przekazane Bibliotece Uniwersyteckiej ma szansę przyczynić się do pogłębienia badań nad twórczością Panufnika. – Do materiałów dostęp może mieć każdy, na zasadach ustalonych w BUW. Oczywiście bardziej wartościowe archiwalia, np. oryginalne dokumenty, udostępniamy z zachowaniem pewnych restrykcji, zgodnie z regulaminem zbiorów specjalnych, ale nikomu poważnie zainteresowanemu nie odmówimy współpracy – dodaje Piotr Maculewicz.

KOLEKCJE O SZCZEGÓLNYM ZNACZENIU

Gabinet Zbiorów Muzycznych jest częścią tzw. zbiorów specjalnych Biblioteki Uniwersyteckiej, które obejmują kolekcje o szczególnym znaczeniu historycznym i o szczególnej wartości materialnej. – Jesteśmy dość specyficzni, ponieważ gromadzimy nie tylko muzykalia historyczne, a więc dokumenty dawne, unikatowe, o szczególnie wielkiej wartości materialnej, ale także na bieżąco wydawane druki muzyczne, potocznie zwane nutami – tłumaczy kierownik jednostki.

W Gabinetach znajdują się różnorodne zbiory. Trzon stanowią współcześnie wydawane partytury i druki muzyczne.

– W naszym rozumieniu „współcześnie” oznacza wiek XIX, XX i XXI. W Gabinetach mamy także dwie odrębne, bardzo ciekawe kolekcje. Pierwsza obejmuje muzykalia historyczne, głównie z Dolnego Śląska. W jej skład wchodzi stare rękopisy i druki

muzyczne; są to głównie dokumenty z XVI–XVIII wieku. Drugą kolekcją jest Archiwum Kompozytorów Polskich, które dokumentuje całe spuścizny, a więc nie tylko twórczość stricte muzyczną, np. rękopisy, ale też wszystkie inne materiały, które zostają po twórcy: dokumenty, notatki, listy, pisma publicystyczne, literackie, różnego rodzaju pamiątki etc. – mówi Piotr Maculewicz.

Jak dodaje, dla BUW bardzo ważne jest, że istnieją osoby i instytucje, które chcą podarować takie dokumenty, jak te zawarte w archiwum Andrzeja Panufnika. Darem Aliny Baird była np. cenna i kompletna spuścizna jej męża Tadeusza Bairda. Zdarza się również, że sam kompozytor w testamencie zapisuje swoje materiały Bibliotece. Tak było chociażby w przypadku wielkiego i niesłusznie zapomnianego kompozytora Romana Palestra.

Andrzej Panufnik (1914–1991) należał do najwybitniejszych polskich kompozytorów XX wieku. Przed wojną odbył studia kompozytorskie, w tym okresie zaczął odnosić pierwsze sukcesy. W czasie II wojny światowej brał udział m.in. w okupacyjnych tajnych koncertach. Po wojnie kontynuował działalność kompozytorską. Po nastaniu socjalizmu w Polsce podjął w latach 50. decyzję o emigracji. Wyjechał do Anglii, gdzie z czasem stał się jednym z bardziej uznanych kompozytorów. Uznawano go za kompozytora brytyjskiego, jednak zawsze łączyła go silna więź z Polską. Często nawiązywał w swoich utworach do ojczyzny. Po emigracji został objęty w PRL zapisem cenzorskim. Nie wolno było wykonywać jego utworów ani nawet wymieniać jego nazwiska w publikacjach. W 1977 roku komunistyczne władze cofnęły ten zakaz, jednak nie oznaczało to powrotu Panufnika do sal koncertowych w kraju. W rzeczywistości jego triumfalny powrót nastąpił dopiero po transformacji ustrojowej. Z szerokim uznaniem w Polsce spotkał się m.in. w 1990 roku, gdy był honorowym gościem Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”.

“W Gabinetach są dwie odrębne, ciekawe kolekcje: muzykaliów historycznych oraz Archiwum Kompozytorów Polskich.

PIOTR MACULEWICZ,
KIEROWNIK GABINETU ZBIORÓW
MUZYCZNYCH W BIBLIOTECE
UNIWERSYTECKIEJ

ZDJĘCIA

① Andrzej Panufnik. Fot. Camilla Jessel Panufnik

② Zdjęcia z kolekcji Andrzeja Panufnika przekazanej Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie. Fot. Piotr Maculewicz

25 minut – nie więcej powinien zająć czas przejazdu rowerem między kampusem UW przy Krakowskim Przedmieściu a budynkami uczelni na Ochocie. Nieco dłużej pojedziemy na kampus służewski, gdzie znajduje się np. Wydział Zarządzania. Od rektoratu i okolicznych wydziałów dzieli go prawie 9 km, jednak to wciąż dystans możliwy do pokonania, a ponadto można wspomóc się metrem, którego stacja znajduje się w pobliżu budynków uczelni na Służewie. Do przemieszczania się rowerem między kampusami przekonąć chce zespół programu Inteligentny Zielony Uniwersytet (IZU), który przygotował mapkę prezentującą rowerowe połączenia między nimi.

Prof. Jerzy Tyszkiewicz z Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW z rowerem korzysta na co dzień. Wiele lat temu skłoniła go do tego słaba komunikacja publiczna funkcjonująca między miejscem jego zamieszkania i kampusem na Ochocie, na którym pracuje. – Od kiedy dzieci skończyły położone niedaleko uczelni gimnazjum przy ul. Raszyńskiej i przestały jeździć razem ze mną autem, postanowiłem wypróbować rower i tak już zostało. Szybko odkryłem, że w mieście rower daje prawie taką samą niezależność jak samochód, bez jego niewygód przy parkowaniu, a od komunikacji publicznej jest zwykle szybszy – mówi prof. Tyszkiewicz.

JEŹDŻĘ, WIĘC DZIAŁAM

Piotr Elwertowski z Biura Promocji UW, który też jeździ do pracy rowerem, wskazuje na podobne zalety jednoślada w mieście. – W moim przypadku dojazd z domu do pracy rowerem jest dwukrotnie krótszy niż autem czy autobusem – mówi. – Gdy zamykane są pewne trasy, co w stolicy zdarza się często, mogę bez większego problemu pojechać inną trasą, niedostępną dla aut – tłumaczy Piotr Elwertowski i podkreśla zalety korzystania z roweru, takie jak przyjemność jazdy, brak kosztów, możliwość spalania nadmiarowych kalorii oraz oglądania warszawskiej starówki codziennie.

Program Inteligentny Zielony Uniwersytet został powołany na podstawie zarządzenia rektora UW we wrześniu 2021 roku w odpowiedzi na wyzwania związane z kryzysem klimatyczno-ekologicznym. IZU jest jednocześnie programem wdrażającym cele opublikowanej w październiku 2021 roku „Agendy na rzecz klimatu i zrównoważonego rozwoju”, strategicznego dokumentu UW. Mapka rowerowa jest elementem realizacji celów Agendy.

Piotr Elwertowski jest jedną z osób, które opracowały uczelnianą rowerową mapkę. Wielokrotnie przejechał zaproponowane na mapie trasy, zarówno przed, w trakcie, jak i po zakończeniu nad nią prac. Sprawdzał warianty tras, aby znaleźć najbardziej uniwersalne i bezpieczne, a przez to najlepiej pasujące do mapki przeznaczonej dla szerokiego grona odbiorców. Wciąż odkrywa nowe.

ZACHĘCIĆ DO ROWEROWANIA

Na pomysł stworzenia mapki wpadła Anna Szwalek, pełniąca obowiązki koordynatora IZU. Oprócz tras, grafika prezentuje rozkład stacji roweru miejskiego Veturilo oraz budynków uczelni, w tym także akademików i hoteli UW. Kilku korekt mapki dokonali przedstawiciele Wydziału Strategii i Komunikacji Społecznej Zarządu Dróg Miejskich w Warszawie.

Mapa jest przede wszystkim narzędziem promującym poruszanie się rowerem. Jej funkcja informacyjna jest ograniczona. Grafika ma przede wszystkim zachęcić osoby, które przemieszczają się między kampusami, do skorzystania z jednoślada.

– Ideą stworzenia mapki było pokazanie, że uniwersyteccy rowerzyści i rowerzystki mogą swobodnie, bez przeszkód spowodowanych barierami architektonicznymi, poruszać się między naszymi budynkami. Mapka nie zawiera wszystkich możliwych tras, a te, które są, zostały przedstawione w sposób uproszczony. Chodziło o jak najprostsze, a więc najskuteczniejsze przekazanie idei. Chcieliśmy pokazać, że wybierając zaproponowane szlaki, z punktu A do punktu B można przedostać się szybko, bezpiecznie, ekologicznie i ekonomicznie – mówi Piotr Elwertowski.

Z MAPĄ CZY BEZ?

Prof. Jerzy Tyszkiewicz jeździ rowerem między wieloma budynkami UW. – Łatwiej powiedzieć, gdzie nie bywam wcale – to tylko kampus na Służewie – mówi profesor. – Z Ochoty na kampus przy Krakowskim Przedmieściu i z powrotem jeżdżę zupełnie inaczej, niż radzi mapa. Będę chciał wypróbować tę alternatywną

trasę. Przejazd przez Pole Mokotowskie wprost do ronda Jazdy Polskiej, wśród zieleni i poza ulicami, jest jednak na tyle atrakcyjny, że chyba trudno będzie mi się przekonać do innej drogi – mówi prof. Tyszkiewicz.

Twórcy mapy zdają sobie sprawę z jej ograniczeń. – Istnieją miejsca, które pomimo udostępnienia ich dla rowerzystów, nie są komfortowe. Szczególnie mam na myśli kontrapasy i przejazdy w okolicach ul. Nowogrodzkiej, cały rejon między hotelem Marriott a Placem Zawiszy. Trzeba uważać na kierowców, którzy szukając miejsc parkingowych, często blokują pasy rowerowe czy zajeżdżają drogę – mówi Piotr Elwertowski. Jak już wspomniano, mapka nie zawiera wszystkich możliwych tras, można szukać własnych, bardziej ustronnych lub pasujących nam z innych względów. Ponadto, jak podkreślają twórcy, cały czas powstają nowe ścieżki rowerowe.

Moich rozmówców zapytałam, jakie są ich marzenia związane z użytkowaniem roweru w mieście. Prof. Tyszkiewicz chciałby regularnego odśnieżania ścieżek rowerowych zimą. Piotr Elwertowski cieszy się z przychyłności cyklistom władz rektorskich i kanclerskich UW, marzy jednak, żeby taka przychyłność cechowała wszystkich uczestników ruchu drogowego: – Chciałbym, żeby podobne, pozytywne podejście do rowerzystów podzieliali inni użytkownicy dróg, zarówno kierowcy, jak i piesi. Chciałbym, żebyśmy wzorem np. krajów Beneluxu nauczyli się bezpiecznej, opartej na szacunku i wyrozumiałości koegzystencji – mówi Piotr.

Mapka rowerowa została wydrukowana na tylnej okładce tego numeru pisma. Można ją pobrać, skanując poniższy kod QR.



O niedocenianej roli roślin, zielonym tle i botanicznych idolach

Gdybyśmy zechcieli przeprowadzić uliczną sondę dotyczącą znajomości organizmów żywych, to zapewne wśród przechodniów mielibyśmy szansę znaleźć co najmniej kilka osób, które są w stanie rozpoznać kilka czy kilkanaście gatunków ssaków i ptaków. Niewykluczone, że w gronie respondentów byłyby także odpowiedzi wskazujące na znajomość niektórych gadów i płazów. Za to z dużą pewnością niewiele spośród pytanых potrafiłoby nazwać choćby kilka najczęstszych drzew, nie wspominając o roślinach zielnych.

To zadziwiające, zważywszy na fakt, że życie ziemskie w ogromnym stopniu zależy właśnie od roślin. W geologicznej przeszłości autotroficzne organizmy roślinne zmieniły atmosferę ziemską, co umożliwiło późniejszą ewolucję zwierząt, w tym oczywiście kręgowców, czyli również ludzi, oddychających tlenem wydzielanym w trakcie fotosyntezy. Wychodząc na ląd, rośliny przyczyniły się do pojawienia się gleb, a pobieranie przez nie wody i transpiracja to ważne czynniki regulujące obieg wody i procesy klimatyczne. Całkowita biomasa żywych organizmów w ponad 80% tworzona jest przez rośliny. Potem w szeregu są bakterie i grzyby, a zwierzęta stanowią w tym niewielki ułamek, zaledwie 0,4% globalnej biomasy. Patrząc z perspektywy człowieka, powinniśmy uznać prymat roślin, ponieważ bez nich nie byłibyśmy w stanie przeżyć. Oddychamy tlenem, który wytwarzają. Nasze pożywienie, bezpośrednio lub pośrednio, pochodzi od roślin. Dają nam one lekarstwa, włókna, materiały budowlane i oczyszczają wodę, z której korzystamy. Również w sferze duchowej zieleni wpływa na nas pozytywnie i stanowi np. źródło inspiracji artystycznych.

PRYMAT ROŚLIN

Mimo tych wszystkich korzyści uważamy rośliny raczej za neutralne, zielone tło dla zwierząt – w szczególności tych najbliższych z nami spokrewnionych – niż za coś godnego uwagi, nie mówiąc o eksplorowaniu czy badaniu ich metodami naukowymi. Co roku prawie trzy razy więcej studentów biologii wybiera tematy dyplomowe dotyczące zwierząt niż te związane z roślinami.

Co gorsza, w dużym stopniu przyczyniamy się do niszczenia różnorodności roślin. Zaledwie 10 lat temu szacowano, że co piąty gatunek roślin jest zagrożony wyginięciem. Dziś liczba ta jest dwukrotnie wyższa, a czynniki zagrażające roślinom mają głównie antropogeniczny charakter.

Mimo że potrafimy zachwycać się kwiatami czy owocami, jesteśmy generalnie ślepi na rośliny. W rzeczywistości nasza nieuwaga jest jeszcze poważniejsza i rozciąga się na wiele



innych organizmów, takich jak owady czy inne bezkręgowce, których zdajemy się nie dostrzegać pomimo tego, że stanowią ważny element życia. To rośliny mają jednak absolutnie kluczowe znaczenie dla stabilności ziemskich ekosystemów oraz ludzkiego dobrostanu. Trudno jednak chronić organizmy, które są nam obojętne.

ROŚLINY ŻYJĄ I CZUJĄ

Jak zatem sprawić, aby „zielone tło” stało się nam bliskie? Czy jest to w ogóle możliwe?

Wydaje się, że pierwszym etapem takiej, *nomen omen*, zielonej transformacji musi być stworzenie pozytywnej narracji, w której rośliny „rosną, żyją i czują” na równi z innymi składnikami biosfery.

Cykl „Szczypta zieleni” taką narrację stara się tworzyć. Bazując na najnowszych badaniach naukowych, pokazuje, że rośliny realizują takie same funkcje życiowe, co zwierzęta, lecz nierzadko dokonują tego zadziwiającymi sposobami. Przykładem nich będzie system

RYCINY

- 1 Jedna z rycin z ogromnej kolekcji Władysława Zaleskiego będącej w zbiorach UW
- 2 Zaszuszone czarnuszki w zielniku Róży Luksemburg wykonanym w więzieniu we Wrocławiu w sierpniu 1918 roku (fotografia udostępniona dzięki uprzejmości Fundacji Róży Luksemburg w Polsce)



chemicznego komunikowania się roślin, swistego *Plantish*, dzięki któremu rośliny mogą przesyłać często skomplikowane przekazy innym roślinom i zwierzętom. Opisywaliśmy go w poprzednim numerze pisma uczelni „UW”.

BOTANICZNA PASJA

Ponadto rośliny wywołują u ludzi emocje. I to również może być kluczem do wzbudzenia naszej do nich sympatii. Zapewne większość z nas ma rozmaite wspomnienia, w których rośliny odgrywają ważną rolę. Czy będzie to drzewo posadzone w młodości, które teraz stało się imponującym dębem, czy zapach lawendy rozkładanej przez babcię w szafach, który pamiętamy z domu rodzinnego. Takie „botaniczne historie miłosne” mają wielką siłę i przekonują do roślin także na poziomie uczuć. Dotyczą one nie tylko zwykłych ludzi, ale również postaci historycznych, których często nie podejrzewalibyśmy o botaniczne zamiłowania. Świetnym przykładem może być znana rewolucjonistka i aktywistka żyjąca na przełomie XIX i XX wieku – Róża Luksemburg (1870–1919). Choć jest znana przede wszystkim ze swojej działalności społecznej i politycznej, lektura jej listów nie pozostawia złudzeń. Róża Luksemburg przez całe życie była zafascynowana przyrodą i roślinami. W jednym z listów stwierdza nawet: „w duszy czuję się na [...] skrawku ogrodu[...]”¹. Albo „na polu wśród trzmieli i traw o wiele bardziej swojsko niż – na zjeździe partii. [...] Moje najgłębsze ja należy bardziej do moich sikorek niż do «towarzyszy»”.

Możliwe, że to zainteresowanie miało źródło w studiach przyrodniczych, które podjęła w Zurychu, dokąd tuż po szkole średniej uciekła z Warszawy przed aresztowaniem przez władzę carską. Róża Luksemburg nie skończyła tych studiów, przenosząc się na prawo i ekonomię, ale zamiłowanie do roślin i wiedza o nich pozostały. Z satysfakcją donosiła swojej znajomej Zofii Liebknecht w liście z 7 lipca 1916 roku: „Zanim zasiadłam do czytania, sprawdziłam oczywiście drzewa i krzewy w parku (w Lipsku) – wszystko znajome postaci, co stwierdziłam z zadowoleniem”.

Trwałym śladem botanicznej pasji, oprócz sektek listów, w których opisuje swoje roślinne obserwacje, jest zielnik, który pracownice uzupełniała od 1913 roku do swojej śmierci w 1919 roku. Wydawało się, że zbiór ten zaginął w zawieruchach wojennych, ale kilka lat temu odnaleziono go w warszawskim Archiwum Akt Nowych, a niedawno doczekał się naukowego opracowania przez botaników z Ogrodu Botanicznego UW.

Rewolucjonistka zbierała rośliny w trakcie wycieczek i spacerów, ale jeszcze częściej w trakcie wielokrotnych pobytów w więzieniach w Berlinie, Wronkach czy Wrocławiu. Były to okazy zebrane „na spacerunku”, otrzymane w bukietach od bliskich i przyjaciół².

ROŚLINNA AUTOTERAPIA

Wydaje się prawdopodobne, że obserwowanie roślin, które czasem traktowała na równi z ludźmi, i praca z nimi były dla „Czerwonej

Róży” bardzo ważne i stanowiły rodzaj auto-terapii, pozwalając uciec od ponurej, więziennej rzeczywistości: „Uważam, że w swoim lekkiem wdzięku i fantastycznych, nienaturalnych formach [orchidee] mają coś bardzo wyrafinowanego, dekadentckiego. Działają na mnie tak jak subtelne, upudrowane markizy z czasów rokoka”.

Warto jej osobę – zaangażowanej myślicielki politycznej, aktywistki, zdolnej jednocześnie do empatycznego podejścia do przyrody – zestawić z postacią innego, współczesnego jej botanika-hobbysty Władysława Michała Zaleskiego (1852–1925), katolickiego arcybiskupa nuncjusza papieskiego w Azji, pośrednio związanego z Uniwersytetem Warszawskim.

Pasje roślinne patriarchy Zaleskiego, rozwijane głównie na placówce dyplomatycznej na Cejlonie, pchały go do zbierania wszelkich publikacji z wizerunkami roślin. Z czasem rozrosło się to do ogromnej, liczącej niemal 35 tys. obiektów, kolekcji ikonograficznej nazwanej przez właściciela *Flore Tropicale*, która finalnie trafiła do zbiorów UW.

Spojrzenie na te dwie żyjące w podobnych czasach postaci – kompletnie odmienne w zakresie pochodzenia, wychowania, wykształcenia i poglądów – w dobie lawinowo zaostrzającego się kryzysu związanego z utratą różnorodności biologicznej, napawa pewną nadzieją. Nadzieją, że nawet mimo fundamentalnych różnic jesteśmy w stanie znaleźć płaszczyznę porozumienia – budowaną na docenianiu roślin.

¹ Szczegóło można znaleźć w artykule Marcina Zycha, Jakuba Dolatowskiego, Izabelli Kirpluk i Hanny Werblan-Jakubiec A „plant love story”: the lost (and found) private herbarium of the radical socialist revolutionary Rosa Luksemburg, opublikowanym na łamach. doi. 10.1002/ppp3.10396.

² Cytaty: R. Luksemburg, *Listy z więzienia*, PIW, Warszawa 1982

Prof. dr hab. Marcin Zych
jest dyrektorem Ogrodu Botanicznego UW.

Wytrawny letni placek

! 📷 Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka



Zyjąc z dnia na dzień, często nie zauważamy otaczających nas roślin, także tych na naszych talerzach. Jedząc ryż, makarony, kasze czy pieczywo, uważamy je za tło do głównego dania, wypełniacz niemalże pozbawiony smaku, a są to przecież produkty pochodzenia roślinnego, które stanowią bazę naszego jadłospisu.

Podobne odczucia dotyczą też pospolitych warzyw, takich jak marchewka czy ziemniaki. Kojarzą się nam one ze stołózkowymi surówkami czy purée.

Proponuję postawić je teraz w centrum zainteresowania i upiec placek z młodymi ziemniakami oraz świeżym rozmarynem, delectując się smakiem nowalijek.

LETNI PLACEK Z MŁODYMI ZIEMNIAKAMI I ROZMARYNEM

SKŁADNIKI NA CIASTO

- › 150 g mąki pszennej
- › 50 g mąki żytniej typ 720
- › 25 g kaszy manny
- › łyżeczka soli
- › 150 ml wody
- › 12 g świeżych drożdży
- › łyżeczka cukru pudru

SKŁADNIKI NA WIERZCH

- › 5-6 niewielkich młodych ziemniaków ze skórką (ilość zależy od wielkości bulw), wyszorowanych i pokrojonych na plasterki o grubości około 1 mm
- › 1 mała czerwona cebula lub szalotka pokrojona w cienkie plasterki
- › 2 łyżki kwaśnej śmietany 12%
- › sól, pieprz
- › garść startego żółtego sera o wyrazistym smaku, np. cheddar
- › kilka młodych listków rozmarynu

PRZYGOTOWANIE

Składniki na ciasto wkładamy do miski i zagniatamy. Ciasto powinno stać się elastyczne i gładkie. Obsypujemy je mąką, odstawiamy przykryte ściereczką na około 40 minut.

Piekarnik razem z blachą do pieczenia nagrzewamy do 240°C. Zamiast blachy świetnie sprawdzi się również patelnia żeliwna lub kamień do pizzy.

Gdy ciasto wyrośnie, dzielimy je na dwie części. Każdą z nich posypujemy mąką i rozciągamy na placek o średnicy około 20–30 cm. Powstałe placki kładziemy na obsypanej mąką desce, tak by można je było potem swobodnie zsunąć na rozgrzaną blachę lub patelnię.

Na ciasto wykładamy czubatą łyżkę kwaśnej śmietany i rozsmarowujemy ją na całym placku z wyjątkiem brzegów. Układamy plasterki cebuli i cienko pokrojone plasterki młodych ziemniaków.

Całość posypujemy pieprzem i solą oraz startym serem.

Zapiekamy w piecu nagrzanym do 240°C przez około 10–12 minut.

Przed podaniem posypujemy drobno posiekanymi listkami rozmarynu.

Marianna Darżynkiewicz-Wojcieszka

pracuje w Pracowni Edukacji Ogródu Botanicznego UW, jest współautorką książki *Botaniczny od kuchni*.

Psychofani mądrości

Co to znaczy, że jesteśmy filozofami? Sprawę można załatwić w prosty sposób dzięki Pitagorasowi, który ukuł termin „filozof”, by określić nim miłośnika mądrości. Ale czy to nam wystarczy?



! Marcin Trepczyński
m.trepczynski@uw.edu.pl

Na Wydziale Filozofii UW zaczęliśmy wielką wideoankietę. Prosimy jej uczestników, by uzupełnili zdanie „Filozofia to dla mnie...”. W wydziałowych mediach społecznościowych (Facebook.com/filozofiaNaUW) mamy już pierwsze filmiki, m.in. z udziałem naszych studentów i doktorantów. Każda odpowiedź jest inna, a zarazem – bardzo trafna. Wszak jest to „sztuka myślenia”, lecz także „droga do dobrego życia”. Czy w takim razie filozofia jest wszystkim po trochu? A może dla każdego z nas to coś innego?

KAŻDY INACZEJ?

Rozwiązanie wydaje się proste. Co innego, gdy mówimy o tym, co w filozofii jest dla nas ważne, a co innego, gdy pytamy o definicję filozofii. Wówczas wystarczy zajrzeć do najważniejszej polskiej encyklopedii. Przypomina nam ona o sensie źródłowym, po czym informuje, że jest to „najbardziej ogólna, fundamentalna, racjonalna i krytyczna wiedza o wszystkim, co istnieje”.

Niefilozof może z zadowoleniem pokiwać głową. Ale dobrze wiemy, że filozof z krwi i kości wcale nie będzie usatysfakcjonowany. A zrozumie to każdy, kto przeczytał Platonową *Ucztę*. Platon przejął pomysł Pitagorasa i twórczo go rozwinął. Jako filozofa przedstawił samego Erosa, czyli miłość. Pokazał, że Eros jest synem Biedy i Dostatku, a przez to kimś pomiędzy – wiecznie niezaspokojonym duchem, który wciąż dąży do piękna i do wiedzy-mądrości. Nie jest mędrce, który mądrość posiada, lecz pragnieniem mądrości. Eros-filozof jest jej fanem, a nawet „psychofanem”, bo pragnie jej całą swoją rozumną duszą (*psyche*).

Dlatego filozof ciągle szuka i stawia pytania. Powyższej definicji wziętej z encyklopedii postawi pytania choćby o ostatni jej element: a dlaczego jest to wiedza o wszystkim, co istnieje? A co z tym, co nie istnieje? Co z całą gamą przedmiotów nieistniejących, zarówno tych możliwych, jak i tych niemożliwych? Kto pozwolił jej wyciąć? Czym uwarunkowane jest takie podejście? A to dopiero początek.

SKAZANI NA PYTANIA

Nie należy się więc dziwić, że Kazimierz Ajdukiewicz kultowe *Zagadnienia i kierunki filozofii* rozpoczyna od takich oto słów: „Co to jest filozofia? Pytanie to łatwo postawić, ale wcale nie łatwo na nie odpowiedzieć. Wyraz *filozofia* posiada bowiem długą bardzo historię i w różnych okresach co innego wyrazem tym nazywano.

Nigdy przy tym znaczenie wyrazu *filozofia* nie sprecyzowało się i nie ustaliło do tego stopnia, by można było podać jednoznaczne tego wyrazu określenie, na które większość równocześnie żyjących wyraziłaby swą zgodę”.

A zatem nie tylko padały różne propozycje. Wczytajmy się dobrze. Według Ajdukiewicza nigdy nie było momentu, w którym nawet nie wszyscy, lecz choćby większość wyraziła zgodę (i tylko zgodę) na jednoznaczne określenie, czym jest filozofia.

Można machnąć na to ręką. W końcu podobnie jest w innych dziedzinach. Na zajęciach ze wstępu do prawoznawstwa przyszli sędziowie, adwokaci i prokuratorzy dowiadują się, że definicji prawa naliczono około sześćset. Czy prawnicy się tym przejmują? Chyba niespecjalnie.

Z filozofami jest jednak inaczej. Dlaczego? Czy naprawdę muszą pytać o to, co robią? Otóż tak, bo dążąc do kresu, są skazani na zadawanie pytań o wszystko. Również o to, czym jest filozofowanie. Nie ma tabu. A im bardziej o coś się pyta, tym bardziej jest to dla filozofa interesujące, bo tam właśnie węższy on tajemnicę. Różni się od pozostałych właśnie jako tropiciel tego, co niezauważane.

NA BROWARZE I W JASKINI

Od studentów filozofii można się dowiedzieć, że słyszczą czasem kąśliwe pytania o to, co oni właściwie robią na zajęciach. Czy przez 90 minut wpatrują się w ścianę?

Blisko. Tylko że nie patrzą w ścianę, która stoi dla wszystkich pozostałych, nie pozwalając zobaczyć więcej, lecz za nią, bo żadna ściana ich nie ogranicza. I tu znowu warto przypomnieć Platona, który misję filozofa widział w tym, by uświadamiać ludzi przykutych łańcuchami i oglądających cienie na ścianie: że cienie te nie są prawdziwą rzeczywistością, że coś te cienie rzuca i że czas wyjść i zobaczyć coś więcej.

Filozof-pozytywista sprzeciwi się i powie, że istnieją tylko rzeczy materialne (czyli właśnie Platonskie cienie), a wypowiedzi, które nie dotyczą świata przyrody, są bełkotem. Więc jest nim także filozofia, gdy chce powiedzieć coś więcej. W konsekwencji nie zasługuje ona na miano nauki.

W tym duchu Ludwig Wittgenstein na wczesnym etapie twórczości twierdził, że jego *Traktat logiczno-filozoficzny* jest drabiną, po której

należy wejść, by uzyskać jasność spojrzenia, lecz którą następnie należy odrzucić. Już jednak w tym krytycznym spojrzeniu na filozofię kryje się dostrzeganie jej wielkiej wartości. Tyle że nie w zakresie odkrywania tego, co jest naprawdą. Na późniejszym etapie twórczości Wittgenstein napisze, że „wynikami filozofii są odkrycia zwykłych niedorzeczności oraz guzy, jakich nabawia się rozum, atakując granicę języka”. A to też ważne. I to jak!

CZYSTA RADOŚĆ

Zostajemy z tym, że filozofowie różnie definiują swoją dyscyplinę i że nie mogą zrezygnować z zadawania o nią pytań. Szukając odpowiedzi, dostrzegają zarazem różne jej pozytywne strony, w tym rozwijanie umiejętności analitycznych oraz krytycznego i kreatywnego myślenia, docenianych przez wielu pracodawców.

Ale tak naprawdę chodzi im o coś więcej. Nieżyjący już prof. Aleksander Ochocki, niegdyś dyrektor Instytutu Filozofii UW, uśmiechając się lekko, lubił swoim dźwięcznym niskim głosem, jak zawsze powoli, celebrować każde słowo, powtarzać za Heglem, że „filozofia... jest niedzielą życia”.

W ostatnią sobotę maja na naszym wydziale gościli uczniowie podstawówek, którzy zwyciężyli w konkursie „Dzieci filozofują”. Oni też wzięli udział w nagraniu. „Filozofia to dla mnie coś, przy czym mogę się odprężyć, wtedy nie czuję zmęczenia ani stresu” – powiedziała jedna z laureatek. Jakże bliskie to jest filozofom rzymskim, którzy za filozofię zabierali się, gdy wreszcie, wypełniwszy zawodowe obowiązki (*negotium*), mieli czas wolny, czas na relaks (*otium*). A także Arystotelesowi, który stwierdził, że filozofia pojawiła się wraz z czasem wolnym i który szczęście upatrywał w działaniu zgodnym z naszą najdoskonalszą dzielnością, czyli rozumem – w teoretycznej kontemplacji.

Jakże bliskie jest to również nam, którzy – borykając się uczelnianymi obowiązkami – z samego filozofowania czerpiemy jednak czystą radość. I chyba wszyscy podpiszemy się pod słowami naszej studentki pierwszego roku: „Filozofia jest dla mnie przywilejem, radością i wytchnieniem”.

Dr Marcin Trepczyński

jest adiunktem w Zakładzie Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej UW oraz redaktorem naczelnym „Edukacji Filozoficznej”. Niepoprawny uniwersytetofil.

Hybrydowa ma sens



✎ **Maria Cywińska**
maria.cywinska@psych.uw.edu.pl

Prawie dwa lata temu, w samym środku pandemii, napisałam felieton o tym, że praca hybrydowa jest dobrym rozwiązaniem dla pracowników administracji. Przekonywałam, że tryb pracy, w którym część zadań wykonuje się na miejscu, a część zdalnie, ma wiele zalet. Wyjaśniałam też, że przy odrobinie dobrej woli i środków finansowych można pracę tak zorganizować, żeby wszystkie zadania były właściwie wykonywane, a ciągłość funkcjonowania uczelni zapewniona.

Wspomniana „ciągłość funkcjonowania” była frazą nadużywaną w zaleceniach pandemicznych, ale lubię o niej przypominać, bo do tego się wówczas sprwadzały oczekiwania wobec pracowników administracji. Mieliśmy zapewnić brak przesto-
jów w działaniu Uniwersytetu. Podobnie jak w szpitalu albo fabryce.

Jakoś nam się to udawało, a właściwie nie „jakoś”, tylko ogromnym wysiłkiem wielu osób, a także ich poczuciem odpowiedzialności i przekonaniem, że pomimo bardzo trudnych warunków warto dawać z siebie jak najwięcej. Hybrydowy tryb pracy dawał nam przede wszystkim poczucie bezpieczeństwa, gdyż znacząco zmniejszało się ryzyko zachorowania, ale nie tylko – mogliśmy samodzielnie organizować sobie pracę, każdy zgodnie z własnym rytmem, mogliśmy odzyskać część balansu między życiem prywatnym a służbowym (gdy już nauczyliśmy się odchodzić od komputera), a także mogliśmy skorzystać finansowo i czasowo na braku dojazdów. Dla niektórych to był naprawdę znaczący benefit.

WYŁĄCZNIE STACJONARNIE

Piszę o tym w czasie przeszłym, gdyż pół roku po moim felietonie większość Niebędących wróciła do pracy wyłącznie stacjonarnej. Decyzją uczelni była jednoznaczna – administracja powinna pracować na miejscu. Mogę się tylko domyślać uzasadnienia, gdyż pismo, które otrzymaliśmy, go nie zawierało. Podejrzewam, że takie rozwiązanie było łatwiejsze od strony prawnej: praca zdalna nie miała wówczas bezpiecznych dla pracodawcy przepisów wykonawczych. Być może też część kierownictwa wyższego szczebla obawiała się, że pracownicy, zamiast ciężko pracować, bezczynnie siedzą na kanapie czy też – o zgrozo – gotują obiad w godzinach pracy.

Dla większości z nas skończyły się dobre czasy. Uzyskane w trakcie pandemii poczucie samodzielności, sprawczości i praca oparta na motywacji wewnętrznej, czyli tej, która wynika z własnych potrzeb i przekonań, a nie z cudzych nakazów i zakazów, zaczęły stopniowo zanikać.

TROCZE WYSIŁKU

Niektóre wydziały skorzystały z tego, że organizacja pracy administracji wydziałowej jest prerogatywą dziekana, i zachowały mniej lub bardziej oficjalną możliwość pracy hybrydowej. Co sprytniejsi kierownicy mieli świadomość, że ten tryb ma dużo dobrych stron – nie tylko motywuje ludzi do lepszej pracy, ale może przyciągnąć lepszych kandydatów do pracy, co w dobie trudnego rynku pracy i jeszcze trudniejszych dyskusji o wynagrodzeniach bywa realnym argumentem.

Wymagało to oczywiście pewnych ustaleń organizacyjnych – potrzebna była podstawa prawna (np. zarządzenie wewnętrzne), pisemny wniosek pracownika, w którym ustalano warunki pracy (gdyż w domu zdarzają się wypadki), oraz określenie zasad formalnych (np. sposób raportowania wykonanych zadań). Potrzebne też było zaufanie do kierowników średniego szczebla, że sami będą potrafili określić, ile dni w tygodniu dany dział czy sekcja mogą pracować zdalnie, a kiedy ich obecność na miejscu jest obowiązkowa. Wreszcie potrzebne były pewne decyzje techniczne – komputery przenośne, przekierowane telefony czy też codziennie uzupełniany ogólnodostępny grafik z informacją, kto, kiedy, w jakim trybie pracuje, żeby wiedzieć, czy można do niego zadzwonić, czy też akurat jest na urlopie. No i kartki na drzwiach, żeby interesanci wiedzieli, kiedy mogą kogoś zastać na miejscu, a kiedy lepiej kontaktować się mailem. Dobra wola, dużo komunikacji i ustępstwa z obu stron były konieczne. Jak przy każdej większej zmianie organizacyjnej.

SATYSFAKCYJA PRACOWNIKÓW

Wiem, że są kierownicy jednostek, którzy są bardzo zadowoleni z tego rozwiązania. Ale, co ważniejsze, pracownicy też mówią, że taki tryb pracy daje im większą satysfakcję, która jest zmienną istotnie korelującą z większą efektywnością pracy, większym zaangażowaniem i niższą rotacją. W badaniu, które w Stowarzyszeniu Forum Dziekanatów przeprowadziłyśmy jesienią zeszłego roku na grupie ponad 500 pracowników administracji uczelniej w Polsce, uzyskałyśmy podobne wyniki. Prawie 70% respondentów (pracowników

i kierowników) chciałoby pracować zdalnie dwa lub trzy dni w tygodniu. Ponad 50% uznaje pracę zdalną za benefit, a jedynie 5% kojarzy ją z kosztem (pozostałe 45% traktuje pracę hybrydową neutralnie). Znakomita większość badanych (85%) uważa, że ich własna praca w trybie zdalnym jest porównywalnie lub bardziej efektywna od pracy stacjonarnej, a jedynie co czwarty kierownik zauważył spadek efektywności pracy swoich podwładnych w okresie, gdy pracowali zdalnie. Niestety także większość badanych zauważyła, że obecnie nie może pracować zdalnie (70%) lub tylko w wyjątkowych sytuacjach (15%).

Przepisy krajowe dotyczące pracy zdalnej weszły w życie w kwietniu tego roku. Niejasna dotychczas rzeczywistość prawna się rozjaśniła. Konieczność aktualizacji regulaminów wewnętrznych to fantastyczna okazja, żeby ponownie przemyśleć, jak może być zorganizowana praca Niebędących. Warto wziąć pod uwagę istniejące doświadczenia z wypracowanych w czasie pandemii rozwiązań.

Jestem przekonana, że potrafimy wdrożyć takie zasady, żeby tym razem była zachowana nie tylko ciągłość funkcjonowania uczelni, ale też doceniony został wkład pracowników administracji w realny rozwój Uniwersytetu. Wykorzystując nieszczególnie kosztowne rozwiązanie w postaci pracy hybrydowej, możemy zadbać o ich dobrostan, ich satysfakcję i w konsekwencji mniejszą rotację, a tym samym wzmocnić nas wszystkich w dążeniu do, jakże nam dzisiaj potrzebnej, doskonałości naukowej i dydaktycznej. Szkoda by było nie skorzystać.

Maria Cywińska

jest dyrektorką administracyjną na Wydziale Psychologii UW. Przygotowuje rozprawę doktorską na Wydziale Zarządzania UW na temat roli informacji zwrotnej w zarządzaniu pracownikami. Niebędąca.

Życie ze sztuczną inteligencją

Dyskusje na temat sztucznej inteligencji rozgorzały ostatnio na dobre za sprawą narzędzia ChatGPT, które pojawiło się pod koniec 2022 roku i od razu stało się światowym hitem. Czy to zapowiedź końca naszego świata, czy „tylko” początek istotnych zmian w naszym życiu?



Jacek Sztolcman
j.sztolcman@uw.edu.pl

Fot. Sylwia Wilgocka-Darnia

Niedawno znajomy zapytał mnie, czy obawiam się sztucznej inteligencji. Tylko pozornie było to pytanie zamknięte, bo nie wypadają przecież odpowiedzi na nie „tak” lub „nie”. Ostatnio nic tak nie rozgrzewa naszej zbiorowej wyobraźni, jak dyskusje na temat sztucznej inteligencji. W ich toku szybko okazało się, że sztuczna inteligencja to – obok polityki, modyfikacji i zdrowia – specjalność Polaków. Być może ta niezwykła umiejętność naszego społeczeństwa to w jakiejś mierze zasługa Stanisława Lema, który – jak wiemy – obok internetu, e-booków, audiobooków, tabletek, druku 3D czy wirtualnej rzeczywistości przewidział również właśnie sztuczną inteligencję. Kto nie dowierza, może sięgnąć np. po ostatnią powieść tego autora, czyli *Fiasko*, wydaną w 1987 roku (sic!).

„WIRTUALNA OSOBA”

Dyskusje na temat sztucznej inteligencji rozpałi ChatGPT – „wirtualna osoba”, która potrafi udzielać odpowiedzi na różnorodne pytania i – co najważniejsze – czyni to często nie bez sensu. ChatGPT, który wystartował pod koniec listopada 2022 roku, od razu stał się globalnym hitem. Media donosiły, że w ciągu pierwszych pięciu dni od debiutu skorzystało z niego ponad milion osób. Bez wątplenia sztuczna inteligencja i jej dzieci – ChatGPT i kolejne projekty, które od końca zeszłego roku zaczęły wyrastać jak grzyby po deszczu – będą tematem rozmów i na uczelniach, i w centrach biznesu, i przy grillu co najmniej przez kilka najbliższych sezonów. Być może w te dyskusje włączy się nawet sam ChatGPT, bo doskonale zna już język polski.

Nie trzeba być jednak wizjonerem na miarę Lema, by dostrzec zagrożenia i zadać sobie kilka „egzystencjalnych” pytań. Czy pojawienie się ChatuGPT jest kolejną oznaką znikania świata, jaki znamy? Czy też jest on „jedynie” kolejnym narzędziem wspomagającym znikanie naszego świata? Czy sztuczna inteligencja – dziś zmaterializowana w postaci ChatuGPT – zastąpi niebawem człowieka? A z czasem może... wszystkich ludzi?

EGZYSTENCJALNE PYTANIA

Te pytania pojawiły się i w mojej głowie. Wpadłem więc na nieco przewrotny pomysł: zadam je... sztucznej inteligencji.

I proszę – oto blisko 200 słów o ChacieGPT napisanych przez niego samego:

Chociaż ChatGPT jest potężnym modelem języka sztucznej inteligencji, istnieje kilka obszarów, w których nie może on zastąpić ludzkich możliwości:

- ▶ *Emocjonalne zrozumienie i empatia: ChatGPT nie ma emocji i empatii.*
- ▶ *Głębokie zrozumienie kontekstu: Chociaż ChatGPT może generować odpowiedzi istotne kontekstowo, może nie posiadać głębokiego zrozumienia podstawowego znaczenia lub kontekstu rozmowy. Ludzie często potrafią uchwycić niuanse, interpretować subtelne wskazówki i dostarczać wglądów specyficznych dla kontekstu.*
- ▶ *Kreatywne i krytyczne myślenie: Chociaż ChatGPT może generować pomysły, może nie mieć takiego samego poziomu kreatywności i krytycznego myślenia jak ludzie. Ludzie mogą wносить unikalne perspektywy, dokonywać intuicyjnych skoków i myśleć nieszablonowo.*
- ▶ *Etyczne podejmowanie decyzji: ChatGPT nie ma moralnego rozumowania i osądu etycznego. Ludzie mogą rozważyć etyczne implikacje swoich decyzji i działań, biorąc pod uwagę wartości społeczne, kulturowe i moralne.*
- ▶ *Wiedza w czasie rzeczywistym wykraczająca poza dane szkoleniowe: dane szkoleniowe ChatGPT są aktualne do września 2021 r. i brakuje w nich aktualizacji wiedzy w czasie rzeczywistym. Ludzie mogą uzyskiwać dostęp do najnowszych informacji i dostosowywać się do nowych wydarzeń i odkryć.*
- ▶ *Osobiste doświadczenia i subiektywność: ludzie mają osobiste doświadczenia, emocje i subiektywne punkty widzenia, które kształtują ich perspektywy i spostrzeżenia. ChatGPT nie posiada osobistych doświadczeń ani subiektywnych opinii.*

POZORNY SPOKÓJ?

Na początku trochę mnie ta odpowiedź uspokoiła, bo już na wstępie chat przyznał się, że „istnieje kilka obszarów, w których nie może zastąpić ludzkich możliwości”. Ale gdy zaczął doprecyzowywać odpowiedź, lęk powrócił: „ChatGPT nie ma emocji i empatii”, „ChatGPT nie ma moralnego rozumowania i osądu etycznego”. Zdałem sobie jednak sprawę, że mam do czynienia jedynie z narzędziem, wprawdzie uczącym się, ale narzędziem. Oczywiście wyobraźnia podpowiada sytuacje, w których chat online uczy się na podstawie wszelkich danych, również fake newsów i generuje wskazówki mijające się z prawdą. Możemy też już sobie wyobrazić chaty uczące się od siebie nawzajem i zadające sobie pytania – i to nie dwa czy trzy chaty, ale ich tysiące.

Miliardy zapytań i odpowiedzi. Masa fałszywych wniosków i interpretacji, olbrzymia baza nieprawdziwej wiedzy. Nie można jednak popaść w pesymizm. Owszem, sztuczna inteligencja z czasem odmieni nasze życie, pracę, sposoby uczenia się. Ale naszą twierdzą jest analogowość. I zdrowy rozsądek. Nie będziemy non stop online, raczej. Emocje, empatia i moralność będą zawsze po stronie człowieka, nie maszyny – nawet błyskawicznie się uczącej.

I tak mniej więcej odpowiedziałem znajomemu, który zapytał mnie, czy obawiam się sztucznej inteligencji.

Jacek Sztolcman

kieruje Centrum Współpracy i Dialogu UW, na co dzień przekonuje naukowców, że naukę warto promować i pokazuje, jak można to robić.

ChatGPT był też bohaterem felietonu dr. Marcina Trepczyńskiego, który można przeczytać w numerze 1/106 naszego pisma (s. 58).

Kto zatwierdza słowa?



Powołujemy słowa do życia, bo są nam do czegoś potrzebne – do nazwania nienazwanego dotąd elementu rzeczywistości (np. rzeczy, osoby, zjawiska, uczucia), do nazwania elementu już istniejącego, lecz w inny sposób, z innej perspektywy, do wyrażenia emocji w nowy, wyrazistszy niż dotychczas sposób czy wreszcie – do odświeżenia środków językowych (ta potrzeba, nieczęsto dostrzegana i uświadamiana, jest bardzo silna, szczególnie jeśli chodzi o słownictwo potoczne).

! Katarzyna Kłosińska
katarzyna.klosinska@uw.edu.pl

Fot. archiwum prywatne autorki

Są słowa, które, choć używane od niedawna, na tyle „oswoiliśmy”, że właściwie nie traktujemy ich jak nowych. Weszły do języka niezauważalnie i tkwią w nim na pełnych prawach (kto dziś się dziwi takim wyrazom, jak *smartfon*, *korpoludek* czy *lajkować* albo *hejtować*?). Są jednak i takie, których z jakichś powodów nie akceptujemy, przy czym rzadko się zdarza, żeby w społeczeństwie panowała całkowita zgodność co do tego, które słowa są pożądane w języku, a które nie. Jedni dostają gęziej skórki, gdy słyszą w sklepie, że granatowy zakiet jest *dedykowany* do bordowej spódnicy, inni nie widzą w takim użyciu formy *dedykowany* nic złego; jedni nie mieli nigdy oporów, by pas jezdni przeznaczony dla autobusów nazywać *buspasem*, innym słowo to przeszło przez gardło dopiero po kilkunastu latach jego obecności w polszczyźnie. Mimo istnienia baz (zwanym korpusami) tekstów wytworzonych w danym języku oraz zaawansowanych technologii badających na różne sposoby takie korpusy, nie da się ustalić, jakie są proporcje między tymi, którzy lubią dane słowo (albo mają do niego obojętny stosunek), a tymi, których ono razi, tym bardziej że leksykon każdego języka jest złożony nie tylko z wyrazów powszechnie znanych, lecz także z takich (i one stanowią większość), które są używane tylko w określonych środowiskach, przez przedstawicieli określonych zawodów itp.

SŁOWA, KTÓRE TWORZYM

W tekstach, które tworzymy i które czytamy oraz których słuchamy, pojawiają się różne wyrazy. Część z nich od razu odchodzi w zapomnienie, niektóre szukają sobie miejsca w języku, inne od razu je znajdują. Niestety, wśród tych, które się utrwalają i już utrwały, są także te nieakceptowane przez część społeczeństwa (za to akceptowane przez inną). Co z tym zrobić? Jak sobie poradzić z tym, że język jest pełen wyrazów, które nas rażą? Niektórzy są przekonani, że można się ich w prosty sposób pozbyć z zasobu leksykalnego polszczyzny (albo przynajmniej ze słowników) odgórną decyzją, podjętą przez jakąś instytucję. Świadczą o tym choćby listy, które otrzymuje Rada Języka Polskiego. Są w nich formułowane prośby, apele czy wręcz żądania, by jakieś słowo „zdelegalizować”, „usunąć z języka”, „wykreślić ze

słowników” itp. Trzeba jednak pamiętać, że obecność słowa w języku nie zależy ani od akademików, ani od twórców słowników, ani od decyzji jakiegos gremium. Zależy jedynie od użytkowników języka, bo jest on tworem społecznym. Pojawiają się także żądania czy apele o zupełnie innym charakterze – by „zatwierdzić” jakiś wyraz, „wprowadzić” go do języka albo słownika. Zwykle jest to słowo wymyślone przez autora prośby lub wygrzebane z leksykonu sprzed kilkuset lat, mające zastąpić istniejące zapożyczenie. Czasami prośba dotyczy włączenia do słownika (rozumianego jako publikacja, a nie – tym razem – zbiór słów) istniejącego wyrazu – jest ona kierowana przekonaniem, że słowo jest potrzebne i poprawne, lecz dopiero zauważenie go przez leksykografów usankcjonuje je. Taką praktykę – ogłaszania listy słów „dopuszczonych”, a następnie rejestrowania ich w kolejnym wydaniu leksykonu – stosują autorzy francuskich słowników Larousse i Le Petit Robert, lecz, Bogiem a prawdą, nie zmienia to faktu, że Francuzi używają także tych „niezatwierdzonych”. Jak bowiem wiadomo, brak słowa w słowniku nie oznacza jego nieistnienia ani niezgodności z normą językową.

TYTUŁOWE PYTANIE

Jak zatem brzmi odpowiedź na pytanie zawarte w tytule tego felietonu? Skoro to nie instytucje ani nie słowniki zatwierdzają słowa, to kto się tym zajmuje? Odpowiedź jest prosta – społeczeństwo, czy nam się to podoba, czy nie. A jeśli nie lubimy jakiejś formy, to po prostu jej nie używajmy (co jednak nie zmieni naszego dyskomfortu, gdy ją usłyszymy).

Dr hab. Katarzyna Kłosińska, prof. ucz. pracuje w Instytucie Języka Polskiego UW, kieruje Obserwatorium Językowym na UW, jest przewodniczącą Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN. Bada słowa i ich znaczenia, zajmuje się współczesną polszczyzną.

Pałac Zamoyskich w opałach

Jednym z najsłynniejszych wydarzeń powstania styczniowego w Warszawie był zamach na świeżo mianowanego namiestnika Królestwa Polskiego, Fiodora Berga. 19 września 1863 roku z okien jednego z mieszkań tzw. Pałacu Zamoyskich przy Nowym Świecie strzelono w kierunku powozu dostojnika, a następnie rzucono pięć bomb. W ramach reperkusji zniszczone zostały cenne dzieła sztuki, książki, rękopisy i manuskrypty należące do profesorów UW, a także fortepian Chopina znajdujący się w mieszkaniu jego siostry.

Dom wybrany przez zamachowców jest w istocie kompleksem dwóch połączonych kamienic stojących przy ul. Nowy Świat w Warszawie. Prawdziwy pałac mieścił się z tyłu, natomiast od frontu wybudowano wielki Dom Interesów Andrzeja Zamoyskiego, który obecnie mieści kilka jednostek Uniwersytetu, m.in. wydziały: Dziennikarstwa, Informatyki i Bibliologii, Orientalistyczny oraz „Artes Liberales”.

W XIX wieku budynek należał do najbogatszego człowieka w Królestwie Polskim, filantropa, przywódcy ziemiańskiej partii „białych”, księcia Andrzeja Zamoyskiego, znajdującego się wówczas na wygnaniu. Kamienice wynajmowano na mieszkania, magazyny i sklepy. Mieszkali tu przedstawiciele warszawskich elit, wśród nich profesorowie Szkoły Głównej.

Namiestnik wyszedł z zamachu bez szwanku, podobnie jak zamachowcy, którzy zbiegli z miejsca zdarzenia. Nie można tego samego powiedzieć o mieszkańcach kompleksu. Co prawda zostali uprzedzeni o przygotowaniach do zamachu, ale to nie uchroniło ich od jego konsekwencji. Wobec mieszkańców kamienicy zastosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej.

Wojsko wkroczyło do budynku i aresztowało 227 znajdujących się w nim mężczyzn. Wszyscy trafili do więzienia Cytadeli. Znaleźli się wśród nich: syn właściciela, Stanisława Zamoyskiego, który w konsekwencji trafił na Syberię, i jego szwagier, książę Tomasz Lubomirski. Zrabowano ogromny majątek, jak pisał świadek zdarzeń: „dom był zamieszkały przez ludność zamożną; wszystkie kosztowności, jakie się tam znajdowały, zginęły w kieszeniach rabusiów”¹. Zniszczono wiele ruchomości, wyrzucając je przez okna i pałac na stosach.

Zrobiło to wstrząsające wrażenie na opinii publicznej, tym bardziej że unicestwiono

m.in. bezcenne zbiory światowej sławy orientalisty, wykładowcy Szkoły Głównej Warszawskiej, prof. Józefa Szczepana Kowalewskiego (1801–1878) oraz kilkanaście (niektórzy twierdzili, że nawet 27) fortepianów, w tym firmy Buchholza. Ten, na którym grał Fryderyk Chopin, znajdował się w mieszkaniu jego siostry, Izabelli Barcińskiej.

Cały kompleks skonfiskowano i zamierzano zburzyć. Ostatecznie przekazano go wojsku. Był to początek fali terroru, która przetoczyła się przez miasto w ciągu kolejnych miesięcy. W tekście skupiam się jednak wyłącznie na aspektach dotyczących świat nauki, kultury i oddźwięku, z jakim spotkał się zamach, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii.

FORTEPIAN NA BRUKU

Sprawa odbiła się sporym echem nie tylko na ziemiach polskich, ale i poza nimi. Spotkała się z powszechnym potępieniem w prasie brytyjskiej. Jak relacjonował korespondent „Temple Bar”, czołowego pisma literackiego epoki, „historia zniszczenia i ograbienia pałacu hrabiego Zamoyskiego została opowiedziana na różne sposoby i w rozmaitych pismach i mimo to nadal żadne nie zrobiło tego właściwie”².

W Polsce pamięta się przede wszystkim poemat Cypriana Kamil Norwida *Fortepian Chopina* z 1865 roku, a tymczasem sprawę relacjonowały opiniotwórcze zagraniczne tytuły. Nad Tamizą działania Rosjan spotkały się z powszechnym potępieniem, a pisały o niej najbardziej wpływowe pisma, jak „Examiner”, „Morning Post” i „The Times”. Korespondent tego ostatniego, Henry Sutherland Edwards, poświęcił mu wiele miejsca (dwa rozdziały) w swojej głośnej książce, *The Private History of a Polish Insurrection from Official and Unofficial Sources*³.

Edwards był wszechstronnie wykształconym, inteligentnym i docieklwym obserwatorem. W zdyscyplinowany i precyzyjny sposób

prowadził brytyjskiego czytelnika przez rzeczywistość powstańczej Warszawy, klarownie wyjaśniając kontekst zamachu i jego skutki.

Dziennikarz podkreślał szkody, jakie poniósł świat kultury i nauki. W tym celu rozpoczął swoją opowieść od przybliżenia postaci historyka i encyklopedysty, księcia Jana Tadeusza Lubomirskiego. Zaprezentował go jako prezesa Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności i autora „kilku cenionych prac o wczesnej historii Polski”. Książę miał być w trakcie przygotowywania do edycji dzieł Jana Długosza i w tym celu wypożyczył ich najsłynniejsze kopie rękopiśmienne. Wszystkie miały się znajdować w jego mieszkaniu w pałacu i najpewniej, wedle autora, zostały spalone, podobnie jak jego kolekcja numizmatyczna i fortepian Chopina (znajdujący się w mieszkaniu jego siostry). Edwards podkreślił z emfazą, że było to „całe muzeum dawnych monet i medali oraz cała biblioteka rękopisów, a także ulubiony instrument jednego z najsłynniejszych i najbardziej poetyckich kompozytorów”.

Wyjątkowo tragicznego wymiaru pod piórem Brytyjczyka nabiera postać prof. Kowalewskiego, szukającego za pomocą ogłoszeń szczątków swojej bezcennej kolekcji rękopisów orientalnych ocalonych z płomieni, a także doświadczonego zesłaniem wielkiego uczonego, pozbawionego efektów 35-letniej pracy i badań na Syberii, w Chinach i Kazaniu. Sytuacja ta zostaje zestawiona ze splądrowaniem Biblioteki Załuskich na polecenie Katarzyny Wielkiej – „jej zawartość stanowi obecnie zasadniczą część Biblioteki Cesarskiej w St. Petersburgu” – i z „kradzieżą książek” przez Mikołaja I po powstaniu listopadowym.

Charakterystyczne, że Edwards używa do opisanego tego, co miało miejsce w pałacu, słowa „sacking”, czyli „łupiestwo”, które nie przypadkiem budzi skojarzenia np. z *Sacco di Roma*. W ujęciu dziennikarza ma ono wymiar uderzenia barbarzyńskich Rosjan w podstawy



Maksymilian Fajans, *Zamach na namiestnika Teodora Berga*, września 1863 roku. Źródło: Biblioteka Narodowa w Warszawie

cywilizacji. Dodać należy, że jego relacja weszła do obiegu w Wielkiej Brytanii i była tam wysoko oceniana.

ECHO W ZAGRANICZNEJ PRASIE

Warto nadmienić, że o sprawie pisali także inni dziennikarze i politycy, w zależności od opcji przyjmujący różną perspektywę. W tym miejscu wspomnijmy list Williama Lloyd Birkbecka, znakomitego prawnika, profesora Uniwersytetu w Cambridge, do lorda Henry'ego Palmerstona, w którym naświetlał brytyjskiemu premierowi okoliczności złupienia i zniszczenia budynku, z którego okien wyrzucono bomby na powóz namiestnika. W celu zaakcentowania barbarzyństwa rosyjskich władz i żołnierzy podkreślał fakt, że pałac był wypełniony cennymi książkami i dziełami sztuki. W podobnym duchu został skonstruowany tekst *At Warsaw* w „Temple Bar”, który po wróceniu uwagi na okoliczność, że „wytworny budynek w Warszawie nazywany pałacem Zamojskich to w istocie dwa domy lub dwa pałace. Jeden jest zasadniczo zamieszkały przez samego hrabiego [Zamojskiego – przyp. tłum.] [...]. Drugi jest wynajmowany na rozmaite apartamenty osobom cieszącym się najwyższym szacunkiem”, syntetycznie zaprezentował chronologię wydarzeń, kładąc nacisk na rabunek i zniszczenia dóbr niewyobrażalnej wówczas wartości „setek tysięcy funtów”, a wśród nich przedmioty nie do odtworzenia – książki, dokumenty,

bizuterię bezcenne dla rodziny właścicieli. Berg, żołnierz i dowódca, czyli osoba zobowiązana do zachowań honorowych, pozwolił swoim oficerom na postępowanie godne „włoskich bandytów”.

Nawet Augustin O'Brien, dziennikarz londyński prezentujący bez skrępowania prorosyjskie stanowisko w swojej książce o powstaniu, kreśli ponury obraz rozległego gmachu, do którego poszedł w towarzystwie rosyjskiego oficera. Zastał w nim korytarze pełne śpiących żołnierzy i splądrowane wnętrza w opłakanym stanie. Trudno było w nim znaleźć całe okno. To, co zostało z wyposażenia, zgromadzono przed jego przybyciem u stóp pomnika Kopernika i spalono.

Wstrząsające wydarzenia na stałe skojarzono z pałacem, jak na to wskazuje jedyny XIX-wieczny brytyjski przewodnik turystyczny, w którym uwzględniano Warszawę, czyli *Handbook for Travellers in Russia, Poland and Finland* z 1865 roku. Prezentując różne wersje wydarzeń, autor ciekawie zaprezentował kontekst konfiskaty budynków, podkreślając ich rangę przez podanie informacji o ich kolejnych książących właścicielach i wyjątkowym lokatorze, ks. Adamie Czartoryskim, znanym doskonale ówczesnej europejskiej opinii publicznej. Tekst powielano w kolejnych edycjach dzieła z lat 1868, 1875, 1888, 1893. Nie bez znaczenia jest to, że publikacji dokonało wydawnictwo Johna Murraya,

którego przewodniki miały ogromny wpływ na wyspiarskie wyobrażenie o świecie.

Złupienie pałacu Zamojskich stanowiło jedno z wielu wydarzeń okresu powstania styczniowego, które odbiły się głośnym echem na Zachodzie i spotkało się z powszechnym potępieniem. Dzisiaj przypominają o nim: tablica wmurowana w fasadę budynku, odwołująca się do poematu Norwida, a także wzmianki w licznych współczesnych przewodnikach.

¹ J. K. Janowski, *Ze wspomnień sekretarza stanu*, [w:] *Warszawa w pamiętnikach powstania styczniowego*, oprac. K. Dunin-Źasowicz, Warszawa 1963, s. 444.

² *At Warsaw*, „Temple Bar, a London Magazine for Town and Country Readers”, 10 March 1864, s. 596.

³ H. S. Edwards, *The Private History of a Polish Insurrection from Official and Unofficial Sources*, t. II, 1865, ss. 126-155.

⁴ *At Warsaw*, s. 596.

Podczas pisania artykułu autor korzystał też z książek: A. O'Brien *Petersburg and Warsaw: Scenes Witnessed During a Residence in Poland and Russia in 1863-4* (London 1864) oraz W. L. Birkbeck, *A Letter to Viscount Palmerston, K.G. M.P. On The Present Condition Of Poland* (London-Cambridge 1864).

Dr Przemysław Deles
jest kustoszem w Muzeum UW.



Wykład będzie kontynuowany

Prof. Szewach Weiss był politologiem, dyplomatą i wykładowcą Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2001–2003 pełnił funkcję ambasadora Izraela w Polsce. Zmarł 3 lutego 2023 roku. Profesora wspominają dr hab. Elżbieta Kossewska, która kieruje Centrum Badań nad Izraelem i Diasporą Żydowską im. prof. Szewacha Weissa przy Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW, oraz Daniel Łukasz Cichorski, uczestnik zajęć prowadzonych przez prof. Szewacha Weissa.

Pamiętam, jak przed rozpoczęciem semestru zimowego przeglądałem listę przedmiotów ogólnouniwersyteckich Uniwersytetu Warszawskiego, ponieważ szukałem zajęć, które byłyby dla mnie interesujące. Trafiłem na cykl wykładów pt. „Izrael–Polska. Żydzi–Polacy”. Od dawna interesowała mnie geneza powstania współczesnego Państwa Izrael i relacji polsko-żydowskich po II wojnie światowej. W informacji o prowadzących przedmiot znalazłem nazwisko prof. Szewacha Weissa.

Kojarzyłem osobę Pana Profesora przede wszystkim z telewizji i jego udziałów w ważnych wydarzeniach związanych z historią Żydów w Polsce. Jednocześnie nie zdawałem sobie sprawy, że istniała wtedy możliwość wysłuchania choćby jednego wykładu prowadzonego bezpośrednio przez tak rozpoznawalną postać. Stwierdziłem więc, że chętnie skorzystam z nadarzającej się możliwości i zapiszę się na jego zajęcia.

Z wykładów zapamiętałem charyzmę Profesora Weissa. Widać było u niego wieloletnie

doświadczenie w pracy wykładowcy i pedagoga. Chciał wytłumaczyć młodemu pokoleniu różne zjawiska i opowiedzieć trudną historię związaną z Holocaustem oraz przeżyciami setek tysięcy osób, które spotkał los podobny do tego, który był udziałem całej rodziny Weissów. Dało się zauważyć, że wspomnienia te były ciągle żywe i odcisnęły piętno na osobie Pana Profesora.

Zaimponowała mi jego biegła znajomość języka polskiego. Sądzę, że wiele osób będących na miejscu prof. Weissa i mających podobne doświadczenia nie chciałyby pielęgnować znajomości polszczyzny.

Zapamiętam też opowieści o początkach budowy współczesnego państwa Izrael. Dzięki zajęciom z prof. Weisssem zrozumiałem, jak ważnym wydarzeniem było dla członków narodu hebrajskiego, zamieszkujących najróżniejsze części świata, powstanie niepodległego państwa izraelskiego. Jak ogromne siły i nadzieje wyzwalał wśród Izraelitów ich wspólny cel – powrót do obiecanego im przez Boga Kanaanu.

Wykłady, w których brałem udział, pomogły mi także lepiej poznać i docenić osobę pierwszego premiera Izraela Dawida Ben Guriona, którego wielkim orędownikiem był prof. Weiss.

Niestety niedługo po zakończeniu semestru, w którym odbywały się zajęcia, dotarła do mnie wiadomość o śmierci prof. Weissa. Zacząłem wtedy głębiej analizować jego życiorys. Zrobiło na mnie wrażenie, iż prof. Weiss był bliskim współpracownikiem Icchaka Rabina, byłego premiera Izraela, który chciał nawiązać pokojowe relacje z narodem palestyńskim i w tych działaniach miał także swój udział prof. Weiss. Poznałem też dokładniej działalność Profesora na polu dialogu i współpracy polsko-żydowskiej.

Odejście prof. Szewacha Weissa jest bolesną stratą zarówno dla Żydów, jak i Polaków. Pocięsza mnie jednak myśl, że Profesor pozostał w pamięci wielu jego wychowanków oraz współpracowników jako niezwykła, ciekawa i pozytywna postać. Mam szczęście zaliczać się do tego grona.

DANIEL ŁUKASZ CICHORSKI

Prof. Szewacha Weissa znałam 18 lat, współpracowałam z nim naukowo i dydaktycznie na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW. Urodził się w Borysławiu, leżącym w granicach Drugiej Rzeczypospolitej. Z miejscem pochodzenia identyfikował się przez całe swoje życie, a pod jego koniec wracał myślami do rodzinnych stron nawet częściej. Kiedy granice republik radzieckich przesunęły się na zachód, a Borysław stał się częścią Ukraińskiej Republiki Ludowej, rodzina Weissów postanowiła wyjechać do Polski (1945). „Jechaliśmy na południe Polski do poniemieckich miast. Jechaliśmy w otwartym wagonie, może w nich wcześniej Niemcy wozili Żydów do zagłady, te same tory, ten sam pociąg, tylko inny konduktor i inny cel”¹, wspominał w rozmowie ze mną. Do Izraela Szewach Weiss przyплыł statkiem, na fałszywych certyfikatach, w grudniu 1947 roku. Zamieszkał w internacie Hadassim. Piął się po szczeblach kariery naukowej i politycznej. W latach 1992–1996 zasiadł w fotelu przewodniczącego XIII Knesetu. „Wiem, skąd pochodzę i dokąd zdążam” – mówił, gdy obejmował stanowisko przewodniczącego Knesetu, ale świadomość ta towarzyszyła mu, odkąd opuścił ślepą piwnicę w Borysławiu, w której ukrywał się w czasie wojny. W 1985 roku po raz pierwszy odwiedził Polskę. Wracał do kraju swego dzieciństwa: „Polska mojego dzieciństwa żyje we mnie cały czas”² – mówił. W 2000 roku otrzymał nominację na ambasadora Izraela w Polsce. Na tej służbie pozostał do końca życia, choć formalnie pełnił ją tylko trzy lata (2001–2003).

Potem Szewach Weiss został profesorem Uniwersytetu Warszawskiego. Ówczesny rektor UW prof. Piotr Węgleński zaproponował mu pracę, a dziekan Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych prof. Grażyna Ulicka przyjęła go do Instytutu Nauk Politycznych. W 2008 roku Szewach Weiss, wspólnie ze mną i prof. Stanisławem Sulowskim, powołał Centrum Badań nad Izraelem i Diasporą Żydowską oraz został jego kierownikiem. Prowadził ogólnouniwersytecki wykład dla studentów UW, dedykowany państwu Izrael i stosunkom polsko-żydowsko-izraelskim. Spotkania odbywały się co drugi wtorek, w reprezentacyjnej sali nr 1, przy Krakowskim Przedmieściu 3. Profesor przyjeżdżał starym, wysłużonym volvo, mającym dla niego przede wszystkim wartość sentymentalną. W krótkim czasie okazało się, że sala nr 1 nie może pomieścić wszystkich chętnych. Studenci dostawiali krzesła, zajmowali parapety, a niektórzy nie mogli w ogóle dostać się do sali, wobec czego władze wydziału przygotowały Profesorowi aulę na ponad 100 osób. Profesor nie lubił zmian, do pierwszej sali już się przywiązał, tę drugą z trudem zaakceptował.

Centrum Badań nad Izraelem i Diasporą Żydowską zostało powołane w 2008 roku w celu stworzenia miejsca do debaty nad znaczeniem Izraela i diaspor żydowskiej we współczesnym świecie, polityką zagraniczną i wewnętrzną Izraela oraz stosunkami polsko-żydowskimi. W maju 2023 roku, postanowieniem rektora UW i władz WNPiSM, Centrum nadano imię prof. Szewacha Weissa.

Po pewnym czasie i ta okazała się za mała. Zaproponowałam wobec tego, że może należy ograniczyć liczbę studentów, bo o większą wolną salę w czasie jego wykładów było trudno. Na to zgody Profesora nie było: „może niektórzy po raz pierwszy słyszą o historii polskich Żydów, stosunkach polsko-żydowskich czy Izraelu. Dajmy więc wszystkim do tego okazję”. Potężna liczba studentów i doktorantów bardzo go cieszyła. Mówił: „czuję, że jeżeli kiedyś zdarzyłoby się coś strasznego, wśród nich byłoby jeszcze więcej Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”³. Profesor Weiss miał jedno życzenie. Chciał być aktywnym wykładowcą UW do kresu swego życia. Przez pięć ostatnich lat prowadził ze mną wykłady. Ostatni wygłosił pod koniec października 2022 roku, jednak semestr zamknęliśmy wspólnie trzy dni przed jego śmiercią. Rok wcześniej, z myślą o swoich studentach, zdecydował o nagraniu części wykładów. Nie będąc w pełni sił, dokonał tego z wielkim trudem, prosząc o udostępnienie, gdy już go nie będzie. Spełnimy jego wolę. Wykład będzie kontynuowany w formie najbliższej Profesorowi, tak jak to robił przez ponad 20 lat – we wtorki o godz. 16.45.

W czasie uroczystości nadania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego w 2011 roku Szewach Weiss wyznał, że bliskość, jakiej doświadcza w Polsce, spowodowała, że z Żyda pochodzącego z Polski stał się „polskim Żydem”. Czuł się też warszawianinem: „Gdybym musiał mieszkać poza Izraelem na stałe, to tylko w mojej Warszawie. Bez cienia wątpliwości”⁴. Z powodu obowiązków dydaktycznych dzielił czas między Polskę i Izrael. W ostatnich latach coraz więcej czasu spędzał w Warszawie. Mieszkał w uniwersyteckim hotelu „Hera”, zajmował w nim dwupokojowe studio. Spacerując ul. Parkową i dochodząc nią do ul. Gagarina, w godzinach porannych i wieczornych można było zobaczyć siedzącego przy oknie Profesora Weissa palącego fajkę. Rytualnie przyglądał się spacerującym sąsiadom.

W Warszawie mieszkał niemal do śmierci, opuścił ją 5 stycznia 2023 roku.

Profesor Szewach Weiss zmarł w szabat, 3 lutego 2023 roku w Ramt Gan. Został pochowany w Jerozolimie, na Górze Herzla, w alei zasłużonych i liderów państwa Izrael.

Trzydzieści dni później przed grobem profesora Weissa dołączyła do mnie młoda dziewczyna, przewodniczka po cmentarzu na Górze Herzla, która przygotowywała się do wykładu biograficznego o prof. Weissie. Poprosiła mnie o podanie kilku zdań, które definiują Szewacha Weissa i które powinny zostać wypowiedziane przed jego grobem – niech posłuży to również jako podsumowanie moich wspomnień o nim, a także, tego, co najważniejsze w jego życiu, co było jego tożsamością i go ukształtowało:

„Szewach Weiss, ur. w Borysławiu (Polska). Syn swojej matki Geni i swego ojca Meira. Przewodniczący XIII Knesetu, Ambasador Izraela w Polsce”.

DR HAB. ELŻBIETA
KOSSEWSKA

¹ S. Weiss, *W drodze*, [w:] *Dom i ojczyzna. Dylematy wielokulturowości*, oprac. Elżbieta Kossewska, Warszawa 2008, s. 25.

² S. Weiss, *Moja Polska*, Warszawa 2017, s. 15.

³ O. Figaszewska, *Moje życie jest przypadkiem*, wywiad z Szewachem Weisssem, 5 lipca 2017 r., <https://viva.pl/ludzie/wywiady-vivy/szewach-o-wojnie-i-zyciu-niesamowita-historia-vivy-26939-r3/> (dostęp: 27.03.2023).

⁴ R. Mazurek, *Szewach Weiss: Cały świat zrzuca na Polskę swoje grzechy*, Plus Minus, 22 sierpnia 2015 r., <https://www.rp.pl/plus-minus/art11506621-szewach-weiss-caly-swiat-zrzuca-na-polske-swoje-grzechy> (dostęp: 27.03.2023).

Na zdjęciu: prof. Szewach Weiss podczas uroczystości nadania mu tytułu doktora honoris causa UW. Fot. Marcin Kluczek

7.03.2023

OLGA CLARKE

doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UW

12.03.2023

JAN ROGOWSKI, PS. „KRYSZTIAN”

uczestnik Powstania Warszawskiego, łącznik w Grupie Bojowej AK „Krybar” walczącej o teren Uniwersytetu Warszawskiego, Przyjaciel Uniwersytetu

15.03.2023

DR ADAM SANDAUER

fizyk, społecznik, który jako student Uniwersytetu Warszawskiego brał udział w wydarzeniach Marca 1968

15.03.2023

PROF. DR HAB. ALEKSANDER ŁUCZAK

historyk, polityk, były wicepremier i minister edukacji narodowej, wieloletni parlamentarzysta zawodowo związany z Instytutem Nauk Politycznych UW, były prodziekan Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW

17.03.2023

PROF. DR HAB. SŁAWOMIR NOWAK

matematyk, specjalista w zakresie topologii, pracownik Wydziału Matematyki, Informatyki i Mechaniki UW, były dyrektor Instytutu Matematyki UW oraz prezes Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Matematycznego

18.03.2023

DR HAB. ALEKSANDRA LELIWA-KOPYSTYŃSKA, PROF. UW

specjalistka w zakresie fizyki atomowej oraz doświadczalnej, a także spektroskopii atomowej i cząsteczkowej, emerytowana profesor Wydziału Fizyki UW, wieloletnia kierowniczka Zakładu Optyki w Instytucie Fizyki Doświadczalnej UW, inicjatorka powstania Sekcji Kobiet w Polskim Towarzystwie Fizycznym

18.03.2023

HANNA MYSTKOWSKA-GŁOWIŃSKA

wieloletnia pracowniczka sekretariatu studenckiego Instytutu Socjologii UW

27.03.2023

DR HAB. KRYSZYNA OSTROWSKA, PROF. UW

specjalistka w zakresie psychologii kryminalistycznej oraz resocjalizacyjnej, była prodziekan Wydziału Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji UW, odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi

27.03.2023

DR URSZULA WIERZCHOWSKA

wieloletnia pracowniczka Zakładu Ekologii Roślin na Wydziale Biologii UW

27.03.2023

JANINA ORIANA WILHELMI

była pracowniczka Zakładu Rentgenowskich Badań Strukturalnych Instytutu Fizyki Doświadczalnej UW

30.03.2023

PROF. DR HAB. MIROSŁAW PERZ

muzykolog, badacz muzyki staropolskiej, członek Związku Kompozytorów Polskich oraz Polskiej Akademii Nauk, emerytowany profesor Instytutu Muzykologii UW, były dyrygent Chóru Akademickiego UW, honorowy członek Towarzystwa Przyjaciół Chóru UW

30.03.2023

DR HAB. PAWEŁ ŚPIEWAK, PROF. UW

socjolog, historyk, wieloletni pracownik Instytutu Socjologii UW, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego, w okresie PRL działacz opozycji demokratycznej

11.04.2023

PROF. DR HAB. BARBARA GRABOWSKA-OLSZEWSKA

specjalistka w zakresie geologii inżynierskiej i gruntoznawstwa, emerytowana profesor Wydziału Geologii UW, wieloletnia dyrektor Instytutu Hydrogeologii i Geologii Inżynierskiej

13.04.2023

PROF. DR HAB. JERZY GINTER

specjalista w zakresie fizyki półprzewodników oraz dydaktyki fizyki, wieloletni pracownik Zakładu Fizyki Ciała Stałego na Wydziale Fizyki UW, założyciel Nauczycielskiego Kolegium Fizyki

14.04.2023

OLIMPIA ZABORSKA

organizatorka wznowionej po wojnie działalności Chóru Akademickiego UW, pierwsza prezes i honorowy członek Towarzystwa Przyjaciół Chóru UW

17.04.2023

DR HAB. ANNA SIERADZKA, PROF. UW

specjalistka w zakresie rzemiosła artystycznego, kostiumologii oraz sztuki XIX i XX wieku, wieloletnia pracowniczka Instytutu Historii Sztuki UW, przewodnicząca Klubu Kostiumologii i Tkaniny Artystycznej przy Oddziale Warszawskim Stowarzyszenia Historyków Sztuki

23.04.2023

JEJ PERFEKCYJNOŚĆ (MARIUSZ DROZDOWSKI)

doktorantka Szkoły Doktorskiej Nauk Społecznych UW, wykładowczyni Uniwersytetu Otwartego UW, założycielka organizacji studenckiej Queer UW, działaczka społeczności LGBTQIA+

23.04.2023

DR ROMAN WASYLEWSKI

współorganizator Instytutu Polityki Społecznej i nauczania o polityce społecznej na UW

25.04.2023

DR HAB. STANISŁAW KUBIELAS, PROF. UW

specjalista w zakresie ekonomii innowacji oraz finansów między narodowych, pracownik Wydziału Nauk Ekonomicznych UW

5.05.2023

TOMASZ SZMULIK

kierownik w Pionie Kanclerskim UW

8.05.2023

BARBARA RESZTAK

wieloletnia pracowniczka Wydziału Chemii UW

13.05.2023

ANNA BRANICKA-WOLSKA, PS. „PÓŻNA”

uczestniczka Powstania Warszawskiego, była pracowniczka Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, działaczka społeczna, członkini-założycielka Związku Sybiraków oraz Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego

13.05.2023

PROF. DR HAB. WŁODZIMIERZ SIWIŃSKI

ekonomista, ekspert w zakresie makroekonomii i międzynarodowych stosunków gospodarczych, który wniósł istotny wkład m.in. w przygotowanie polskich ekonomistów do integracji z Unią Europejską, rektor Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1993–1999, podczas którego kadencji oddano do użytku budynek Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, pełniący wiele funkcji społecznych i administracyjnych na UW, m.in. prorektor, prodziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych i Wydziału Nauk Społecznych oraz dyrektora Ośrodka Studiów Amerykańskich, odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielki Przyjaciel Uniwersytetu

20.05.2023

PROF. PATRICK LYONS

literaturoznawca, pracownik University of Glasgow, przyjaciel i wieloletni współpracownik Uniwersytetu Warszawskiego

30.05.2023

DR HAB. BARBARA KOWALSKA-EHRLICH

specjalistka w zakresie prawa karnego i kryminologii, związana z Instytutem Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW, wieloletnia kierowniczka Zakładu Prawa i Polityki Penitencjarnej

31.05.2023

JACEK BUKOWSKI

były pracownik Wydziału Chemii UW

12.06.2023

DR HAB. ZBIGNIEW WISZNIEWSKI, PROF. UW

specjalista w zakresie mikroekonomii, teorii przedsiębiorstw i zarządzania, wieloletni pracownik Wydziału Nauk Ekonomicznych UW



KRZYSZTOF MORDYŃSKI

Godło Uniwersytetu Warszawskiego. Dzieje symbolu na pieczęciach uczelni ze zbiorów Muzeum UW

Godło Uniwersytetu Warszawskiego jest wyjątkowym symbolem tożsamości, który łączy w sobie treści z dziedziny historii, nauki i patriotyzmu – tak istotne u początków istnienia uczelni, ale również aktualne dziś. Ustanowienie tego znaku w 1817 roku nie było dotąd przedmiotem pogłębionych studiów, uwzględniających badanie zabytków tak ważnych dla tego tematu jak najstarsze pieczęcie i tłoki pieczętno-uczelniane. Zmienia to niniejsza publikacja – z pracy tej Czytelnik dowie się o kontekście ustanowienia godła, jego znaczeniu symbolicznym oraz o innych wersjach znaku, jakie proponowano w minionych latach. Tematy te pozostają w ścisłym związku z niezbadanym dotychczas zagadnieniem systemu używania pieczęci uniwersyteckich. Do ich odciskania służyły tłoki pieczętno-uczelniane, które miały nie tylko walor użytkowy – można postrzegać je także jako dzieła sztuki. Część z nich przetrwała do dziś, o czym Czytelnik przekona się, studiując zamieszczone tu pierwsze ich opracowanie – katalog najstarszych tłoków pieczętno-uczelniane ze zbiorów Muzeum UW.



MICHAŁ JAMIOŁKOWSKI, ANNA GÓRAJEK

Krzysztof Zanussi. Między imaginariem filmu a magnetyzmem teatru. Niemcy – Szwajcaria – Austria

Autorzy analizują aktywność artystyczną Krzysztofa Zanussiego w krajach niemieckiego obszaru językowego. Spektrum analizy, a przede wszystkim eseistycznie komentującej prezentacji stanowi twórczość filmowa i teatralna Zanussiego na obszarze Niemiec, Austrii i Szwajcarii. Ramą rozważań jest szeroko rozumiana działalność kulturotwórcza: dorobek reżysera, zarówno filmowy, jak i teatralny oraz operowy, we wspomnianych krajach jest pokaźny i znaczący. Autorzy zadają pytania badawcze dotyczące genezy powstania oraz recepcji filmów, widowisk teatralnych oraz inscenizacji operowych. W tle pojawia się również kwestia powinowactwa między kinem polskim a niemieckim Krzysztofa Zanussiego.



PAWEŁ ŻMUDZKI

Dux fabulosus. O tradycji historiograficznej osnutej wokół postaci Leszka Czarnego od „Gesta Lestkonis” do dzieł Bartosza Paprockiego

Publikacja została poświęcona problemowi kreowania historiograficznego wizerunku księcia Leszka Czarnego od czasów mu współczesnych do schyłku XVI w. W dwóch dziełach Bartosza Paprockiego – *Gnieździe Cnoty* i *Herbach rycerstwa polskiego* – Leszkowi Czarnemu przypisana została zupełnie wyjątkowa rola, co Autor, prezentując meandry tradycji historiograficznej, usiłuje wyjaśnić. W tym celu podejmuje próbę dookreślenia hipotetycznego źródła, które powstało na dworze księcia (*Gesta Lestkonis*), a także analizuje historiograficzne zabiegi Jana Długosza i jego autorski pomysł na wizerunek władcy. Badacz omawia ponadto obraz relacji Piasta z krakowską gminą miejską, który odegrał szczególną rolę w XVI-wiecznej tradycji.



Rowerowy Uniwersytet



- Legenda**
- STACJE VETURIŁO
 - UW POZA KAMPUSAMI
 - SAMOBSŁUGOWE STACJE NAPRAW
 - OBIEKTY HOTELOWE
 - STACJE METRA
 - AKADEMICKI (DOMY STUDENTA)

- TRASY ROWEROWE:**
- Kampus Główny-Kampus Służew
 - Kampus Główny-Kampus Ochota
 - Kampus Ochota-Kampus Służew
 - Kampus Główny-BUW
 - Inne drogi rowerowe łączące wydziały i jednostki UW

KAMPUS GŁÓWNY-BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA

